

złoty do r. 20223.  
B. T.

# UKRAINNE SPRAWY.

PRZYSZYNEK DO DZIEJÓW POLSKICH, TATARSKICH  
I TURECKICH, XVII. WIEKU.

W Y D A Ł

STANISŁAW PRZYŁĘCKI.

NAKŁADEM

HENRYKA XIĘCIA LUBOMIRSKIEGO,

KURATORA NAUKOWEGO BIBLIOTEKI PUBL. OSSOLIŃSKIEGO,  
i t. d.

---

**Lwów,**

*W Drukarni Piotra Pillera.*

**1 8 4 2.**

42/182

II

Dar „Asolencium”

Będzie hetman co lepiej sposób wojowania,  
Przy szczęściu nieodmienném, rozumie z Tatary,  
Jako był nasz Chmielecki?

Krzyszł. Opaliński, Satyra IV. ks. III. Zgad he-  
tmanów brać i jakich? (r. 1650.)



## PRZEDMOWA.

Zbierając materyały do pamiętników o Koniecpolskich, i przeglądając rozmaite rękopisma z siedemnastego wieku w różnych księgozbiorach, natrafiłem na bardzo ważne pisma i dokumenta ściągające się do spraw dawniej Ukrainy, szczególnie w pierwszych dziesiątkach lat XVII. wieku. Epoka ta jest nader ważna w dziejach dawniej Polski: w niej bowiem przypada wtargnienie Gustawa Adolfa, króla szwedzkiego, do Inflant polskich, a następnie przeniesiona przezeń wojna do Prus królewskich, trwająca kilka lat. W czasie téj wojny hetman polny koronny Koniecpolski, odsłoniwszy Ukrainę, gdzie ustawiczném uganianiem się za Tatarami był zatrudniony, ze zmęczoném kwarcianém wojskiem, mniej zważając na wielką odległość miejsca, trudy i szczupłość wojska, ochotnie przyciągnąwszy od morza czarnego na piaszyste brzegi bałtyckiego morza, dopóty opierał się bohaterowi północnemu, tak straszemu całej Europie, dopóki w roku 1629, za pośrednictwem Francji i Anglii nie stanęło przymierze sześcioletne między Polską i Szwecją, które położyło koniec téj wojnie obiedwie strony zarówno niszcząc. \*)

Gdy się to działo w Prusiech, w tymże samym prawie czasie powstały kłótnie między carami krymskimi czyli przekopskimi Dżanibeg-Girajem, Muhamed-Girajem i Szahin-Girajem, o tron na półwyspie i panowanie nad hordami

---

\*) *Ausführliche und gründliche Friedens Artikel welche zwischen beyden Grossmächtigen Potentaten und Königen, als nemlich königl. Mayst. in Schweden und königl. Mayst. in Pohlen etc. begeben und zugetragen haben. Wie sie sich mit einander auff 6 Jahr lang verglichen, und in 22 Punkten ordentlich abgetheilt worden, wird der Günstige Leser nach der lenge grugsamb bericht finden. Gedruckt im Jahr 1629. (b. m. w 4ce kart 4. Jest w księgozbiórze medycekim.)*

dami tatarskimi. Wmieszanie się sułtana tureckiego do téj sprawy i osadzenie na tronie krymskim Dżanibeg-Giraja, stronnika tureckiego, zmusiło Muhamed-Giraja i Szahin-Giraja, braci rodzonych, carów krymskich, że wezwali powracających pod ówczas z morza czarnego Kozaków zaporozkich na pomoc do odzyskania wydartej im dziedzicznej stolicy. Ztąd krwawe walki w Krymie, do których Kozacy polscy zaporozcy, później za tajnem zezwoleniem dworu warszawskiego przeważnie należąc, tracą na polu bitwy swego walecznego hetmana Doroszeńka; ale gdy i te znaczne posiłki kozackie niezdolały im przywrócić panowania, zniewoleni byli udać się pod opiekę króla polskiego Zygmunta III., przeciw któremu mało co przedtém na czele hord tatarskich wojnę wiedli, poddając się mu z całym Krymem i innemi nieprzeliczonemi hordami, wiecznemi czasy w poddaństwo. Niebyło nad tę lepszej sposobności, ani sprawiedliwszego powodu do zajęcia Krymu, a tém samém zagrozenia na zawsze drogi tak częstym łotrowskim napadom tatarskim do Polski i Rosyi, ale król Zygmunt III., który ani dziedzicznej korony szwedzkiej nie umiał utrzymać na swój głowie, ani moskiewskiej, synowi swemu Władysławowi ofiarowanej, zdołał dochować, wahając się zrobić stanowczy krok w sprawie tak ważnej tułających się na Zaporozu, między Kozakami polskimi, carów krymskich; zostawił ich na los szczęścia, a żyźny Krym i rozległe stepy tatarskimi hordami zasiane, oddał pod panowanie tureckie. Z obawy nieściągnięcia wojny tureckiej na Polskę, niewystąpił otwarcie jako obrońca pokrzywdzonych a pod jego opiekę dobrowolnie uciekających się naczelników tatarskich; wspierał ich tajemnie, bojaźliwie, słabo, lubo i król perski, jawny Turcii nieprzyjaciół, pisał doń przyczynę za nimi listy. A gdy Amiurat IV., sułtan turecki, zawiadomiony od ich nieprzyjaciół o danym im przytułku w Polsce, groźne posyłał listy, domagając się wydania ich sobie, król Zygmunt III., tłumaczył się zwyczajnych przebiegów dyplomatycznych używając, że się oni znajdują nie na polskiej ziemi, ale na wyspach dniewprowych się kryją, gdzie chybaby ptak ich z góry dostrzedz i dosięgnąć mógł, i t. p. Wymówki te na mało co się przydały,

nieściągnęły wprawdzie otwartęj wojny tureckiej, ale za to sprowadziły kilkakrotne napady hord tatarskich na żyźne ukraiinne ziemie polskie. Tu Stefan Chmielecki, chorąży braclawski, starosta taborowski, namiestnik hetmana Koniecpolskiego, do strzeżenia granic w czasie jego niebytności zostawiony, jeszcze w r. 1625 powracających z łupami i brańcami Tatarów, uderzywszy na nich pod miastem Tarnopolem, dzielnie zgromił, część ludu i zdobyczy odbił; w następnym zaś r. 1626 pobit ich na głowę pod Białocerkwią, gdzie wzięwszy ich między dwa ognie przeszło 40000 trupem na miejscu położył, reszta zaś ranna i popłoszona ucieklszy śpiesznie do Krymu, sławę męstwa tego bohatera tam zaniosła, która tak powszechną była, iż Tatarki dzieci swe Chmieleckim straszyły, jak pisze o nim Samuel Leszczyński, oboźny koronny, w dziele swém: *Classicum nieśmiertelnęj sławy wodzów koronnych i rycerstwa pod Hocimem dnia 11. 9bris 1673 otrzymanej*, opisane d. 10. marca r. 1674. w Krakowie, w druk. Krzysztofa Schedla, 4.

Tu Chmielecki, co gromić nauczył Tatary  
I wiatr w polu uganiać; co przed tém do wiary  
Niezdato się podobno: że w Krymie tulity  
Ilekoć matki dzieci swoje, nim straszyły i t. d.

Agdy znowu w r. 1629 dwa razy, a mianowicie w jesieni, w terazniejsze obwody czortkowski i stanisławowski, hurmem wpadli mszcząc się téj swoich zguby i danego przytułku Muhamed-Girajowi i Szahin-Girajowi, niezawiodł téj opinii o sobie dzielny nasz Chmielecki; albowiem wraz ze Stanisławem Lubomirskim, ruskim natenczas wojewodą, wielką im klęskę zadał, tak że ledwo kto od jego ręki umknął. W nagrodę tedy tych zasług swoich otrzymał w następnym roku 1630 województwo kijowskie; ale w tymże jeszcze roku z żalem Podola i całej ojczyzny świat pożegnał, w Barze pochowany \*). Mąż ten, wiekopomnej pamięci godny, zostawił nam opisy tych spraw, zamieszek i wypraw swych

---

\*) Patrz na końcu przypisy pod liczbami II. III. i IV.

swych wojennych, w listach do króla Zygmunta III. i do xiędza Jakuba Żadzika, podkanclerzego, a wkrótce kanclerza w. koronnego, natenczas chełmińskiego a później krakowskiego biskupa, który z wielką troskliwością zbierał \*) pisma publiczne spraw rzeczypospolitej się dotyczące za swego pieczętarstwa, lat porządkiem najtroskliwiej je układając \*\*) idąc w tém za przykładem sławnego w dziejach polskich biskupa Tomickiego. Xiądz Ludwik Skrobkowicz, bernardyn, w kazaniu na exekwiach biskupa Żadzika, 2. maja 1642 roku, w Krakowie mianém, przytacza o nim następujący szczegół, dowodzący szkodliwy skrupuł jego ostrożności. »Po śmierci (Żadzika) znaleziono fascykuł z pismami pewnemi,

---

\*) *Hinc complures illi fuere Amanienses, qui vel ad supplices subditorum libellos, datas responsiones connotabant; vel expensarum proventuumque rationes in codicillos referebant; vel causas judicatas compositasque actis publicis inserebant; vel exempla literarum, quae in gravissimis Reipub. negotiis aut ipse ad principes viros scripsisset, aut ab aliis accepisset, per volumina desponebant. Ut si quis justam patriae historiam condere velit, non aliunde uberiores, certioresque materiam desideret: quando ex his bellorum causae, consilia pacis, et rerum gestarum eventus facillime deprehenduntur.* (Siarowski, J. Żadzicki Elogium et vita, p. 45.)

\*\*) Takich ksiąg ręką pisanych, charakterem pięknym i czytelnym, w arkuszach, zostawił Żadzik kilka; z tych w skarbie Rzeczypospolitej koronnym w Krakowie w r. 1676, w czasie rewizyi (Pamiętn. Niemcewicza, tom III. str. 100 i następ.) znajdowały się:

a) Manuskrypt niegdy ś. p. Jakuba Żadzika, biskupa krakowskiego, kanclerza koronnego, *historico stylo* pisany, w czerwonej komputurze, bez daty.

b) Księga w oprawie czerwonej, manuskrypta *Jacobi Żadzik supremi Cancellarii regni ab Anno 1532 ad annum 1611.*

c) Księga w czerwonej oprawie manuskryptów Jakuba Żadzika, kanclerza koronnego, *ab Anno 1636 ad annum 1640.*

W oryginalne rewizji skarbu Rzpltej koronnego w Krakowie r. 1737, przy zdaniu skarbu podskarbiemu Moszyńskiemu (któren Józef Sierakowski miał w ręku \*) wyraża komissya, że biskup krakowski Szaniawski, prezydujący na tej kommissyi, wziął wówczas pożyczanym sposobem: Manuskryta historyczne i czynności publicznych Żadzika biskupa krakowskiego; kanclerza koronnego, w latach 1626—1629 i korespondencje kardynała Hozyusza z Stanisławem Karnkowskim, musiały więc te kosztowne rękopisma w domu successorów Szaniawskich pozostać. W bibliotece publ. Ossolińskiego we Lwowie widziałem jeden tom spory in folio rękopismów Żadzikowskich z tym napisem: *Acta vice*

---

\*) Kopia tej rewizyi znajduje się w rękopis. biblioteki publ. Ossolińskiego, we Lwowie.

mi, warownie powiązany i popieczętowany, z napisem takim: „Komu naprzód papiery te w rękę wpadną, poprzysięgam go na Boga żywego, aby prosto w ogień je wrzucił: a jeśliby się ociągał, powoływać go na sąd straszny boży.“ Jakoż podług mądrój (słowa są Skrobkowicza) ordynacji stała się egzekucja nad papierami pomienionemi przez sługę wiernego.“ Jaka nieodżałowana szkoda dla dziejów polskich XVII wieku! Wieleż szczegółów i dat historycznych nie zaginęło na zawsze o których może nigdy nie będziemy wiedzieć!

Do

---

*et Cancellarius Regni Ill'mi et R'd'mi D'ni D. Jacobi Żadzik Episcopi Culmensis et Pomesaniae anni 1626, 1627, 1628.*, który, ile mnie się zdaje, jest oryginał i zapewna od Szaniawskich przeszedł do Ossolińskiego. Spisywanie rękopismów tejże biblioteki, przedsięwzięte przez JW. Alexandra Bałowskiego Deputata Stanów Galicyjskich, męża pełnego nauki, światła i zamiłowania w rzeczach historycznych, odkryje nam nie jeden tom rękopisów, które mieliśmy dotąd za zgubione. Oby jaknajprędzej praca jego, tyle pożytku dla dziejów literatury rokująca, stała się własnością powszechności! Wiem także z pewnością, że w bibliotece sieniawskiej książek Czarotoryskich znajdują się pisma czyli akta za kanclerstwa Żadzika, lecz z jakich lat i wiele tomów? powiedzieć nieumiem. Kłoby napisać żywot uczony i publiczny Jakuba Żadzika, zmarłego w 60 roku życia swego, r. 1642, na sposób Ossolińskiego, uczyniłby wielką przysługę i dla dziejów i dla historii literatury polskiej. Współcześni wiele dlań panegiryków i pochwał napisali, następni powtarzali to co już było powiedziane o nim, ale żaden bezstronnie a odpowiednio jego stanowi i działalności nie rozebrał życia tego męża, szczegółowo i ze względu na dzieje i literaturę polską historyczną. Ile mnie wiadomo następni pisali o nim:

Rudzki Maciej, w akademii krakowskiej teologii licentiant: *Sacra virtutum adorea, Jacobo Żadzik Episcopo Cracoviensi. Cracoviae, typis Franc. Cezary, 1635. fol.*

Charbicki Stanisław, *Adventus Jacobi Żadzik laetum celeusma. Crac. typ. M. Filipowski, 1636. 4.*

Charbicki Stefan, *Iter honoris Jacobi Żadzik Ep. Cracov. virtutibus illustratum. Cracoviae in offic. Andr. Petricoviensis, 1636. 4. B3.*

Foxius Jan, archidiacon katedr. krakowski: *Postulatio ad Episcopatum Cracoviensem Jacobi Żadzik, 1636. Cracoviae, typis Fr. Cezary. 4.*

Modliński Grzegorz: *Prodromus officiosus virtutum Jacobi Żadzik Epi Cracoviensis. Cracoviae, typis Fr. Cezary. 1636. 4. D3.*

Nowodworskiego szkoły uczniowie: a) *Navis Jacobi Żadzik, cum in suam cathedram ingrederetur, deducta Anno 1636. Crac. typis Fr. Cezary. fol.*

— b) *Gratulabunda Musa Jacobi Żadzik sanguini, virtuti et honori consecrata. 1636. ibidem. fol.*

Otrębusz Daniel: *Panegyricus Jacobo Żadzik Eppe Cracov. oblatus. Cracoviae, typis Math. Andreoviensis, 1636. 4. D3.*

Do wspomnianych wyżej relacji Stefana Chmieleckiego dodałem, ile zebrać mogłem, korespondencje prywatne i publiczne między Zygmuntem III. a carami krymskimi, poddającymi się Polsce, sułtanem tureckim, królem perskim, hospodarem wołoskim, i innemi wielu osobami w téj sprawie działającemi, będące wielkiej wagi dla każdego głębiej nad dziejami chcącego się zastanawiać, przez rzucenie nowego światła na tajniejszą politykę dworu warszawskiego, mieszcząc w sobie fakta dotąd

- 
- Vitellius Jakub, profes. wymowy: a) *Elogium Jacobo Żadzik Eppo Cracov. dicatum. Crac. typis Fr. Cezary, 1636. 4. D3.*  
 — b) *Perennis memoria beneficii D. Johanni Cantio a Jacobo Żadzik Ep. Crac. 1638. praestiti sermone relata. b. m. 4.*
- Cyneński Rachłamowicz Jan, profesor wymowy w akademii krakowskiej: *Nestor Sarmaticus in funere Jacobi Żadzik Epi Cracov. Cracoviae, 1642. typis Fr. Cezary. 4.*
- Kucharski Andrzej, kanonik u ś. Floryana: *Exemplar optimi patriae civis Jacobi Żadzik. Cracoviae, typis Fr. Cezary, 1642. 4. D3.* proza.
- Kuszewicz Samuel Kazimierz, profesor dialektyki Nowodwor: *Debitum pietatis, seu laus posthuma Jacobi Żadzik Epi Crac. Ducis Severiae. Cracoviae, Fr. Cezary. 1642. 4. D3.*
- Lipnicki Andrzej, kanon. u ś. Anny w Krakowie, profesor wymowy nowodwor.: *Icon immortalitatis virtutum Jacobi Żadzik Ep. Crac. Crac. typ. Fr. Cezary. 1642. 4.*
- Skrobkiewicz Ludwik, bernardyn: Korab na morzu JW. godnej pamięci Jego Mości X. Jakuba Żadzika biskupa krakowskiego, xiążęcia Siewierskiego i t. d. pokazany z ambony w Kościele ś. Agnieszki, na exekwiach nieboszczykowskich, dnia 2 maja 1642 r. Kraków w drukarni Andr. Piotrkowczyka, 4. str. 6. 20. Przypis siostrze nieboszczyka Teresie Żadzikównie, przełożonej klasztoru ś. Agnieszki.
- Ślachetka Ignacy Stanisław ze Lwowa: *Cupressus funebris ad mausoleum Jacobi Żadzik Epi Cracov. apposita. Cracoviae, typis Fr. Cezary 1642. 4.*
- Speronowicz Joachim, kanon. u ś. Anny, nowodwor. dyalektyki profesor: *Lugubris lessus in funere Jacobi Żadzik Epi Cracov. Crac. Fr. Cezary. 1642. 4. B3.*
- Starowolski Szymon: Wielkiego korabiu wielki sternik przewielebny prałat Jego Mość X. Jakub Żadzik biskup krakowski, xiążę Siewierskie, w kazaniu czasom potomnym ukazany. Kraków, w drukarni Krz. Schedla. 1642. 4. str. 29. druk gocki. Przypisane X. Maciejowi Łubieńskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu; Janowi Tarnowskiemu archidiakonowi krakowskiemu; Janowi Romiszewskiemu proboszczowi łaskiemu; Łuk. Zdrojowskiemu krakow. i sandom. kanonikowi; i Alexandrowi Brzeskiemu kanon. krakowskiemu, sekr. J. K. Mości, exekutorem testamentu.
- Skrobkiewicz Ludwik: Peregrynacya szczęśliwa dwóch biskupów wielkich, krakowskiego (Jakuba Żadzika) i warmińskiego (Mikołaja Szyszkowskiego) na lądzie jedna, na morzu druga. Dwoiem kazaniem ogłoszona. Przydana jest do tego Wróżka duchowna tegoż autora. Warszawa, w druk. Piotra Elerta. 1644. 4to str. 51. (przedruk kazania: Korab.)

dotąd albo bardzo lekko od naszych dziejopisów dotknięte, albo zupełnie im nieznane. Mam niepłonną nadzieję iż zbiór niniejszy nie jedną przerwę w dziejach dawnéj Pol-

Starowolski Szymon: *Magni Antistitis Jacobi Żadzicii Elogium et vita. Cracoviae. Typis Fr. Cezary, 1644. 4. str. 76. Na str. 72—76. Ode M. C. Sarbievii ad Jll. D. Jacobum Żadzik Eppum culmensem, supremum Regni Cancellarium, cum pace inter Polonos ac Moschos ad Polanoviam (1634) confecta, in Poloniam rediret. Tęż odę z łacińskiego na polskie przełożył żołnierz jeden N. Nieborowski.*

Niesiecki Kasper: korona polska, w IV tomie, 1743, a za nim Fr. Siarczyński (w Obrazie. II. 337—339) pisali życie Jakuba Żadzika.

Prócz tego przypisali swe dzieła Jakubowi Żadzikowi, sekretarzowi w. koronnemu, proboszczowi i kanonikowi krakowskiemu, biskupowi chełmińskiemu i kanclerzowi w. k. nakoniec biskupowi krakowskiemu, następni autorowie:

Radzynus Bernard, bernardyn: *Politica divina. Posnaniae, in off. Joan. Wolrabi, 1620. 4.*

Czerniakowski Mikołaj: *Judicium haereseos a Catholica fide in jus vocatae. Crac. typ. Fr. Cezary. 1625. 4.*

Krusius Ahamotus: *Panegyricus Gustavianus Eliae de Nukrois cribro phylirino cribellatus. Syrenatae 1628. 4.*

Krusius Daniel (anagr. Nukrois Elias) *Panegyricus in laudem Gustavi Adolphi Svecorum Regis. Augustae Trinobantum, 1629. 4.*

Łubieński Stanisław, opat tyniecki, biskup płocki: *De ortu, vita et morte Mathiae de Bużenin Pstrokoński episcopi Vladislaviensis. Varsaviae, typis Joan. Rossowski. 1630. 4. Toż samo. Crac. typ. Fr. Cezary. 1641. 4. str. 227. (Żadzik był nasamprzód sekretarzem u Pstrokońskiego.)*

*Responsio ad septuaginta rationes quibus ficti nominis Eques falsis rationibus jura Regni intervertere nititur. 1620. b.m. 1634. 4.*

Makowski Adam, jezuita: Podziękowanie N. P. Maryi, za szczęśliwe powołanie w Moskwie Władysława IV. króla polskiego. W Krakowie, w drukarni Fr. Cezarego. 1635. fol. (kazanie.)

Popielski Floryan, kanonik regul. ś. grobu: *Munera pietatis juventuti academicae distributa. Cracoviae, in off. Fr. Cezary. 1635. 4.*

*Assertiones universales philosophicae ad mentem D. Thomae de Aquino excerptae. Crac. typis Mathiae Andreoviensis. 1636. 4.*

Nowakowski Adam; *Minerva plaudens in aula Jagellonis dum XXXVI. viri 2dae. laur. Licentiatu renunciarentur. Cracoviae. 1638. typis Stanisłai Bertulowicz. 4.*

Starowolski Szymon. *Oratio de gloriosa assumptione augustae Dei genitricis Mariae. Cracoviae, typis Mathiae Andreoviensis, 1638. fol. ark. 5 1/2. Sig. B—C3.*

Ustiensis Jakub, kanonik u ś. Floryana: *Questio de liberi humani arbitrii dominio et ad Deum subordinatione. Cracoviae. 1639. 4.*

Rzeszowski Felix: *Argo Jasonis Sarmatici vellere aureo conclusionum philosophicarum instructa. Cracoviae, typis Christ. Schedel. 1640. 4.*  
Tu należy także następujące dzieło:

*Succincta series juramenti quod Vladislao IV. coram Jacobo Żadzik Eppo Culmensi, supremo Regni Cancellario, commissario, civitas Thorunensis praestitit. Thorunii, typis Schnellbotzii. 1634. fol. str. 20.*

Polski zapełni, niejedno w nich miejsce wyjaśni, sprostuje i poprawi.

Pisma tutaj zawarte wyjęte są ze współczesnych rękopisów, niepozwalających ani na chwilę powątpiewać o ich autentyczności; umieściłem je tutaj tak jak je znalazłem spisane. Tłumaczone na język polski zapewne były przez osoby dokładnie posiadające języki wschodnie, na których niebrakowało w XVII wieku w kancelaryi królów polskich; o czem, zważywszy styl w nich panujący, łatwo przekonać się można.

Wypadało mi jednakże, dla łatwiejszego czytania, dawną pisownię, jako nie wszędzie jednostajną i wahającą się, nieco do dzisiejszej zbliżyć; imiona zaś własne, szczególnie tatarskie i tureckie, ile błędnie przez naszych przodków wymawiane i pisane, na co pan profesor Sękowski sarka w swoich *Kollektaneach*, poprawiłem w nawiasach, podług dzieła Hammera *Geschichte des Osmanischen Reiches*, zostawując pierwiastkową w oryginałach pisownię; co zachować zdało mi się rzeczą nietylko ciekawą ale nawet potrzebną, a to dla tego aby cechy wieku niezacierać; albowiem przerabianie, oczyszczanie z makaronizmów pism starożytnych uważam za przewinienie popełnione na przeszłości, uważam za chęć szkodliwą zmieniania wieku siedmnastego na dziewiętnasty, niezważając na to bynajmniej że każdy wiek ma swoje odrębne i sobie tylko właściwe piętno.

Lwów, dnia 17. lutego, 1842. r.

STANISŁAW PRZYŁĘCKI.

# **UKRAINNE SPRAWY.**

---

# UKRAINNE SPRAWY.

---

RELATIA O NIEPRZYJAŹNI MIĘDZY DŻANIBEG GIRAJEM I MUHAMMED-GIRAJEM I SZAHIN-GIRAJEM, CARAMI PREKOPSKIEMI. \*)

Pierwsze nieprzyjaźni między Dziambet Giereiem (*Dżanibeg-Girajem*) i Mechmet Giereiem (*Muhammed-Girajem*) i Szahin-Giereiem (*Girajem*), także Kante-mirem zład urosły?

Po śmierci Sat Giereia (*Seadet-Giraja*) hana, ojca Mechmet (*Muhammed*) i Szahin Giereiowego (*Girajowego*), wyprawił do Porty Mechmet Gierey (*Muhammed-Giraj*), Hadzikej Murzę, Białogrodzkiego nanczas Beja, kosztem swoim z wielkimi upominki, aby się nań o haństwo starał. Ten miasto niego Dziambet Giereia (*Dżanibeg-Giraja*), na państwo wprowadził, zaczęm Mechmet Gierey (*Muhammed-Giraj*) pierwszą waśń zład wziął; czemu zabiegając Dziambet Gierey (*Dżanibeg-Giraj*), dał był Mechmet Giereiowi (*Muhammed-Girajowi*), chcąc go tym ukoić, Gałdztwo (*Kałgaj'stvo*); \*\*) ale ów przecie myślił zawsze o swoim, co Dziambet Gierey (*Dżanibeg-Giraj*) rozumiejąc, miał nań pilne oko. Przyszło do tego potem, że już *aperte* poczęli z sobą czynić, i kilkakroć się tłukąc nic niewskórawszy, musieli ci dwaj, Mechmet (*Muhammed*) i Szahin, wpola z Krymu ustąpić; tam zszedłszy się z Kan-

---

\*) O Krymie i Tatarach Krymskich, Nogajskich, Budziackich, Dobrudzkich i innych hord znajdziesz dokładną wiadomość w dziele Wilhelma Beauplana, patrz na końcu przypis nro. 1.

\*\*) Kałgaj, po staropolsku Gałga, namiestnik hański; zład gałdztwo czyli kałgajstwo.

z Kantemirem (który też niebył przyjacielem Dziambet Giereiowi) (*Dżanibeg-Girajowi*) koło Białogrodu (*Białogrodu*) \*) się bawili. Czas sposobny upatrzawszy wpadli pod Prekop, a zdybawszy tam Dewlet Giereia (*Giraja* \*\*) i wszystko mu pobrawszy, sam ledwie się w kominie wysiedział, dopieroż wyprawili się po nich, a ci niemogąc się już zostać w Krymie, ani pod Białogrodem, jeden do Konstantinopola, a drugi w Dobrućce nad Dunaj poszli: zaszły zatem praktyki u Porty, bo nasz ów Pasza chciał być dać Mechmet Giereiowi (*Muhamed-Girajowi*) państwo, czego Dziambet Gierei (*Dżanibeg-Giraj*) postrzegłszy, wielki koszt na to ważył, że Mechmet Giereia (*Muhamed-Giraja*) do Jędrnopola z cesarzem Achmetem bieżącego poimano i do Jedykuły wsadzono: Sahin (*Szahin*) zaś niemając nigdzie przytulenia poszedł mimo Konstantinopola do Resulbas; za odmianą potem rzeczy tureckich niekontentowali się Turcy Dziambet Giereiem (*Dżanibeg-Girajem*), który, zasmakowawszy sobie częste inkursye do Rusi, niechciał iść na wojnę do Persiej, Rozakami się coraz wymawiając. Postrzegszy tego Mechmet Gierei (*Muhamed-Giraj*) niezaspał praktykować, podejmując się zaraz na wojnę iść i Szahin brata od Persa wywabić, co do smaku przypadło Turkom, i z tą kondityą, aby brata *inter spacium unius anni* z Persiej wywabił, państwo mu dano; obawiali się bowiem Turcy, żeby u Persa będąc Czerkiesów i inszych Ord blisko Żelaznychwrót będących, od posłuszeństwa tureckiego praktyką swą nieodwiódł. Po wzięciu państwa Mechmet Giereiowem (*Muhammed-Girajowem*) Dziambet (*Dżanibeg*) z Dewlet-Giereiem (*Girajem*) do Porty galerą pojachali, a Mechmet Girey (*Muhammed-Giraj*) do Krymu przyszedszy, uczynił Gałgą (*Kalgaj'em*) Czobon-Giereia (*Giraja*), który aż do przyjscia Szahin-Giereiowego (*Girajowego*) i do bitwy z Dziambet Giereiem (*Dżanibeg-Girajem*) był na tym urzędzie. Anno 1624 na wiosnę kiedy już Sahin (*Szahin*) przyszedł z Persiej chcąc go

Tur-

---

\*) Ak-kierman.

\*\*) Giraj, po staropolsku Gierej, znaczy książę, Murza czyli Miursa jest to samo co szlachcie; Orda też samo co horda.

Turcy ułowić, aichs galierami od Porty wyprawili Dżiambet Giereia (*Dżanibeg-Giraja*) z Dewlet-Gireiem (*Girajem*) na Państwo, którym niechciał się być przeciwieć Mechmet Gierey (*Muhammed-Giraj*) ale Szahin oparł się im i zebrawszy wojsko z Czobon Giereiem Gałgą (*Girajem Kalgajem*) niechciał ich od Porty w ziemię puścić. Przyszło do tego że bitwę zwiódłszy wiele z obu stron ludzi potracili, w tejże tam bitwie Czobon Sołtan Gałga (*Suttan Kalgaj*) zginął, po którym Szahin-Gierei (*Giraj*) Galdztwo (*Kalgajstwo*) wziął. Pod tenże czas właśnie Kozacy z niemалą zdobyczą z morza się wracając mimo Kierszt (Islam-Kierman) zamek szli. Usłyszawszy o tych kłótniach w Ordzie posłali do Szahina jeśliby niechciał ich do siebie zaciągnąć? na co z wielką chęcią Szahin przypadszy przywiódł ich do taboru swego, który był beczek na wsiach nazbierawszy, ziemię w nie nasypawszy, kołami do ziemi poprzybijawszy, szanć był z nich porządną uczynił. Ci Kozacy tak mu dobrze stanęli, że niemi odstraszył Dżiambet Giereia (*Dżanibeg-Giraja*), który nazad galierami do Porty jachać musiał; za tę posługę Szahin Gierey (*Giraj*) czołny kozackie pod Kiersztem zostawiwszy, wożami ich aż do Zaporoża odesłał, wiele im dobra nadawszy i ztąd to napierwszy wstępkiem przyjaźni Szahin-Giereia (*Giraja*) z Kozaki — Pod tę tragedję Krymską Cantimir (*Kantemir*), który był natenczas Białogrodzkim Paszą, Salmansiach Murzę (*Selmen-szahmirzę*) pasierba swego, \*) z niemалą kupą ludzi wyprowadził do Rusi i u Tekiny \*\*) Dniestr przeszedłszy polami zachodził ku Ukrainie; tam w polach zabiegał mu posłaniec Szahin-Giereiów (*Girajów*) z tem rozkazaniem, aby koniecznie Państw koronnych zaniechawszy, raczej do Wołoch albo Multan się obrócił, co Szahin-Giereiowi (*Girajowi*) przyszło z gniewu przeciwko Turkom uczynić, że na brata jego inszego Hana nasłali byli.

Za

\*) Sękowski Collectanea T. 1. str. 186. mieni go być bratem stryjczynym Kantemira.

\*\*) Tekin, tak się dawniej zwało dzisiejsze miasto Bender, leżące na wzgórzu nad Dniestrem, który u dawnych Tyras, u Turków zaś Turka jest nazwany, płynący tuż pod samem miastem.

Za tem rozkazaniem powrócił nazad Salmansiach Murza (*Selman-szah-mirza*) a przeprawivszy się pod Soroką, drugiego dnia na świtanu zagony puścił ku Multanom, o co Porta się gniewając, Hantemirowi mieli za złe, że to brat jego w ziemiach cesarskich takie szkody poczynił i kazali mu, aby koniecznie więźnie odebrawszy nazad wolno puścił, co uczynić musiał: bo wzięwszy od wojska gwałtem kilka tysięcy więźniów puścił. Ostatek zaś więźniów co zostało, zagnano do Krymu. Przyszły potém prędko od Porty do Hana listy, między któremi był list od jedney Sultani, która była z rodu Multanka, a ta była pomocna Mechmet Gierieiowi (*Muhammed-Girajowi*) w Carygrodzie do wzięcia państwa, na której pisanie Mechmet Gieriej (*Muhammed-Giraj*) Han kazał gwałtem odbierać więźnie Multańskie w Krymie i nasadzawszy ich w sześć okrętów przy widzu onejże Sultani odesłał do Białogrodu. Szahin tymczasem już będąc Gałą (*Katgajem*) myślił o zmocnieniu się w Krymie, czując dotychczas nieustawiczość Turecką, zaraz tedy o przyjaźń J. H. Mości i Hozacką starać się począł. Tegoż roku pod jesień nabrawszy legumin rozmaitych, gorzałek, wina, jachał do Zaporozża dla utwierdzenia przyjaźni z Hozakami; tamże natenczas sobie przysięgali: czego gdy się Astrachańscy Tatarowie dowiedzieli, na sławę Szahinową i w nadzieję spokojnego w polach koczowania, z żonami, z dziećmi, z domy, z dobytki Murzow samych dwadzieścia przyszło, (z których jeden jest tu teraz u Króla J. Mości Posłem, zowią go Dewlet Mambet Murza z familiej Jusuff Oglu); utwierdziwszy sobie przyjaźń Hozacką Szahin posłał do Hantemira, aby jeśli się ozywa bydź Tatarzynem do Krymu ze wszystkimi ludźmi i dostatkami swemi przyszedł, czego mu się uczynić niechciało. Co wyrozumiawszy Szahin zaraz od Zaporozża puścił się do Białogrodu, posławszy wprzód Ajtymira i Itimira Murzow bracią Hantemirową własną, aby go dobrym sposobem do Krymu wywiedli i za pokój mu szlubowali; dopieroż Hantemir, widząc że inaczej bydź niemogło, zaszedszy drogę Szahin-Gierieiowi (*Girajowi*) uderzył czołem; tam namówiwszy się, wszystkich Tatarów koczowiska i domy im po-

popaliwszy, do Krymu z dobytkami, z domami, z żonami, z dziećmi zagnali. Anno 1625. Szahin-Gierei (*Giraj*) mając waśń na Czerkiesy szedł do nich z wojskiem i tam szwagrow i wujów Dżanibeg-Girajowych połupił. Anno 1626 han bez wolej Szahinowej wzebrał się do Ruśi, o czém Szahin zaraz dał znać Rożakom na Zaporozże; w tenże to czas bito hana u Tarnopola i na Dniestrze; z téj wojny nazad się wracając pod Białogrod przyszedszy odpoczywał, tam Hadżikieja Murzę, naówczas białogrodzkiego Beja, przypomniawszy mu dawną zdradę, udawieć kazał. Anno 1627. na wiosnę zaraz poszedł sam Han na Czerkiesy wzięwszy z sobą Murzów wszystkich nahajskich a Kantemir z Szahinem i z szremskimi Murzami został się w Krymie; tam idąc u rzeki jednej ciekącej zeszyły się wojska, gdzie konie napawając zabawić się im przyszło, nadjechał do tejże rzeki Kierkan Czerkies jeden, który u Hana Muhammed-Giraja był Agą, a ten był zabił przedtem ojca Selman-szah-Murzynego Temreś Murzę, tego Selman-szah zoczywszy, z pistoletu zabił; zkład wielki rozruch w wojsku uczynił się i wszystkie dobra Selman-szahowe na hak poszły a samego goniono i sam Han gonił, aż Ali Murza, wuj rodzony Hański, pod Hanem konia ułapiwszy, konia zastanowił; uciekł tedy Selman-szah do małej Nahai, dawszy znać Kantemirowi o takiéj przygodzie. Han też posłał do Szahina z tém, aby upatrując rzeczy dalsze, ponieważ do takiego rozerwania przyszło, Kantemira poimał, albo jakokolwiek strawił. Na co Szahin niewiele się rozmyślając wzięwszy z sobą dwór swój i Szremskich Murzów do Kantemira skoczył, który godzinę przedtém ostrzeżony, od wszystkiego jedno w jednym kaftanie uciekł w pola. Puścili się zaraz w tropy po nim Szremscy Murzowie; co widząc wszyscy insi z rodu Kantemirowego, którzy idą z familii Arslaney Bii Oglu; także z familii Esseney Bii Oglu (gdyż to dwaj bracia rodzeni byli); że wszystkim jako który mógł zaraz z Krymu wybiegli i już się z Kantemirem i tu i ówdzie tułali. Han powróciwszy z Czerklas chodził koło tego, jakoby tych wszystkich zbiegów do Krymu zaś przywrócił, a niemogąc tego dobremi sposoby sam sprawić, zlecił to Szahinowi. Ten do-

dopiero kazawszy u tych, których owi odbiegli, z bród, z głów tak męszczyńskich jako i białogłowskich włosów narzezać, nakładł tego dwa wory, i posłał z tym do wojska Kantemirowego jednego Nahajca Musai Kalmuk Kara nazwanego (którego rodzony brat wywiozszy Wosicieńska z ordy został tu, wzięwszy opatrzenie na Ukrainie od J. Mści pana wojewody ruskiego \*); ten Musai, przyjechawszy do wojska, one włosy z woru wysypał, powiedając że ojców, braciej, żón, dzieci waszych te włosy są, i jeśli się do domów swych niepowracacie, wiedźcie pewnie, że dziwnemi mękami wszystkich tych waszych pozostałych Szahin potraci. Tatarowie patrząc na to, wielkim zalem będąc zdjęci, onejże nocy od Kantemira z familięj Essenei Bii Oglu wszyscy Murzowie z swojemi ludźmi uciekli, oprócz syna Bateriaowego Nart Giraja (który teraz gwałtem wziął Muhammed-Girajowę dziewczkę) ostatek co przy Kantemirze ich zostało z familięj Arslanei Bii Oglu, poszli wszyscy za Dniepr do Pasze \*\*) który na on czas zamków budować był tu przysłany. Tegoż czasu Muhammed-Giraj z Szahinem, mając rozkazanie od Porty, zebrawszy wojsko i rzemieślników, czerni, wozów podostatku zgromadziwszy, poszli i zbudowali zameczek po swój stronie, na miejscu, które sobie upodobali, nie na tém, gdzie cesarz i pasza kazał i chciał. Tam dopiero wpadł Szahin w większą do Turka *suspicią*. Obaczywszy Szahin że w Krymie niemasz komu ufać, począł bogacić Murzów owych, co od Astrachanu na sławę jego z familięj Jussuf Oglu przyszli. Szremscy też Murzowie czując Kantemira z swojemi czulego, zprzysięgli się z Szahin-Girajem wygubić ród Arslanej Bii Oglu; tymczasem Kantemir koło Dunaju się tułał, którego Szahin chcąc pozbyć i z świata jako zgładzić, nałożył z Redżeb paszą, który pod pretextem wojny perskiej wiódł Kantemira do tego, aby z onemi swemi ludźmi, których miał ze dwa tysiąca, do Aziej mimo Stambuł przebrał się, obiecując mu wielkie nagrody od cesarza, i zaraz pozwalając na wychowanie przez zimę Hirklisiją, w któ-

---

\*) Stanisława Lubomirskiego.

\*\*) Hasan-pasza wielki admirał.

w którój on stanawszy posłał do Porty dwóch Murzów Nart Giraja i Orak Murzę. Pod ten czas w jesieni, Nuradin sułtan wezbrawszy się nad wolą Szahinowę poszedł pod Białą-cerkiew.

Owi Murzowie, których był Kantemir posłał, ostrzegszy znowy dali znać Kantemirowi, który porzucawszy zaraz Kırklisiją, poszedł ku Dunajowi; słał za nim pasza chcąc go nazad powrócić, ale niemógł, dał jednak zaraz znać Szahin-Girajowi o wszystkiém. Skoro go tedy doszło to wiedzieć, ruszył się ze wszystkimi szemskimi Murzami *in Anno* 1628. na wiosnę ztamtąd ku Ismaelu, gdzie zostawiwszy połowę wojska, z połową za Dunaj się przeprawił. Kantemir dobrą o nim wiadomość mając gotował się pilno, ludzi od Śilistriej przybrawszy, zwiedli z sobą bitwę; tam Szahin stracił ludzi dobrych i przednich siła, i szemskich Murzów kilku, z między których co najprzedniejszych dwóch Kantemir żywcem dostawszy, na brzegu Dunajskim kijmi pozabijać kazał. Po tym pogromie Szahin przeprawiwszy się do Krymu, co rychlój powracał, za którym Kantemir trochę nie w tropy następował. Wziąwszy wiadomość o tém wszystkiém Sułtanowie w Krymie będący i widząc do czego rzeczy się miały, ze wszystkiém pod Białogrod zbiegli, o czém gdy Kantemirowi powiedziano, posłał sobie po nich, i zbratawszy się z nimi, większe serce wziął na Szahina, ztamtądże zaraz z tychże Sułtanów posłał dwóch do Konstantynopola oznajmując: że Szahina, który był skozaczał, pogromiłem, i widzę że Tatarowie przy nim się wiązać niechcą i niebędą, a tak przysyłajcie od Porty co prędzej Ghasi-Girajowego syna. Szahin też w Krym idąc, mając wzgląd na dalsze rzeczy, posłał do Kozaków Hanswir Sułtana (tego co tu jest posłem do króla Jgo Mości) i Orazly Murzę (brata rodzonego tego Murzy, który tu jest); dając znać o swój przygodzie. Pod bytność tedy tego Sułtana u Kozaków, poszedł Kantemir do Krymu, czego gdy się dowiedział Sułtan zaraz kozaków prosić niezaniechał, aby co prędzej pomoc dawali, według przysięgi Szahinowi bratu swemu, co i uczynili; wszakże nim Kozacy nadeszli, przyszło było do tego, że Szahin Saraj swój opuściwszy do Bakczysaraju

raju do Hana zbieżał; i tam co mogli ludzi dostać zbierali, ale by byli Kozacy strochę omieszkali, jużby byli Nahajscy Tatarowie i Hana i Szahina w Bakczysaraju wzięli; lecz gdy dano Nahajcom o Kozakach znać, zaraz dawszy pokój Bakczysaraju, skoczyli przeciwko nim i cztery dni ustawicznie się uganiając strzelali, tamże Doroszeńko Michał przychodząc pod Bakczysaraj zginął od Seymenów, których było 500, ci co to Dunaju strzegą, przyszli okrętem z jednym Paszą od Białogrodu do Balykciec i prosto przez góry i lasy przeszli ku Bakczysarajowi do wojska Kantemirowego. Zrozumiawszy Kantemir, że już strzymać nie miał, w nadzieję przyjścia od Porty Ghasi Girajowego syna, dla którego już był od Białogrodu posłał, do Krymu się ze wszystką swoją familią udał; zaczęł Szahin-Giraj, po odejściu jego wytchnawszy mało, gdy się też już Badraccy i Szremscy Murzowie do niego zbiegli, poszedł pod Kaphę; Kantemir niechcąc aby go jako babę w mieście zastać miał, wyszedł przeciwko niemu na dwie mile równe; tam bitwę zwiodszy, potłukł tak Kantemira, że ledwo o dwukon uciekł, i to zaraz w bramie Kaphenńskiej jeden padłszy zdechł; przybiegło też za nim potem Murzów siedm, z którymi się zawarł w Kaphie, drudzy insi pobici, rozgromieni w pola pouciekali. Szahin posławszy za temi kilku Murzów z familią Jussuf Oglu, sam został Kaphy pilnować, rokując z mieszczan o wydanie Kantemira i by był nie Muhamed-Giraj, który Turków żałował, dostałby był pewnie Szahin Kaphy. Co czując Kantemir nigdy w mieście nocować nieśmiał, ale na okręt wsiadłszy, z Kaphy wyjeżdżał. W tej potrzebie dostał był Szahin syna Kantemirowego Działan Timira, którego przed patrzącym ojcem z muru, kazał ściąć. Pułtora miesiąca tedy pilnując Kaphy obaczono na morzu galery, które Agowie postrzegli bydlę z nowym Hanem przychodzące, onejże nocy uciekli do Kaphy, a ci byli Alghasi Aga i Mambet Szah Aga. Galery pod Kaphę przyszedłszy wysadziły ludzi z nowym Hanem, którego się i sam Kantemir niespodziewał, gdyż o Ghasi-Girajowego syna, nie o Dżanibeg-Giraja, (z którym miał przedtym swoje nieprzyjaźni), prosić był kazał. Po kilku dniach znowu bitwę zwiedli, z której wiele czerni, obaczywszy już Hana inszego, pouciekali;

zaczém też i Szahin-Giraj ku Garbatkowi z Kozaki ustąpić musiał, za którym w pogonią Dewlet-Giraj z Kantemirem się był puścił, ale mu nic uczynić niemogąc, z tych jedno Kozaków, co się byli dla żywności rozeszli, ze dwieście zginęło. Po odejściu tedy Szahinowém plac otrzymawszy jęli się mścić na Badrakach i na wszystkich, co się wiązali przy Szahin-Giraju, żony, dzieci ścinając i wielkie tyraństwa nad niemi czyniąc; co widząc pozostali zuciekali się do Szahina i teraz tam są. Kantemir bacząc, że Szremscy Murzowie i Badraccy przychilniejsi Szahinowi, radził Hanowi, aby wszystkich na głowę wytracił; na co Han przypadłszy naprzód Asamet Beja, szwagra swego, zabić kazał, potem brata jego Mustapha Murzę w Kaphie pod dobrą myśl San-Sawar Aga z rozkazaniam Dewlet-Girajowego zabił, wszakże broniąc się, kilku też położywszy, San Sawara samego bardzo posiekł; insi Murzowie Szremscy tego postrzegszy onejże nocy ośmnaście ich uciekło, i w jednym lesie do dnia przesiedziawszy, nazajutrz w okręt wsiedli i do Carogrodu jachali. Po tych wszystkich Murzach dobra i dostatki wszystkie familia Kantemirowa pobrała, a sam Szremskie Bedztwo otrzymał. We dwa miesiąca potem przyszedł Szahin pod Prekop i wzięwszy stada dwa tysiąca i więźniów niemało, poszedł nazad; znowu po drugi raz wzięł stada 400, temu Murzie, który teraz przyszedł do Białogrodu i gotuje się wpaść do Rusi, a tego zowią Mambet Murza Kotrubaj Oglu. Wszyscy Murzowie i z Hanem natenczas Szahina gonili nic mu nieuczyniwszy; nazad przyszedłszy zaraz posłali do Porty, do Wołoch, do Multan, i do Bethlen Gabora, onego Ghasi Murada, co tu był w Polsce, wysłali. Do Porty posłał Izmael Murzę, dawszy mu miarę Prekopu, gdyż chce Han aby mu pozwolono mur puścić od wody do wody i wał za murem rzucić. Przyszła była wieść zatem z Nahaju, że Muhammed-Giraj w kilkudziesiąt koni rozszedłszy się z bratem w Zaporozu, z wujami swemi w Nahai mniejszój porozumienie wzięwszy, zabił Ghasi Beja, znacznego człowieka i starszego tej ordy, który się był mało przedtém z Dżanibeg-Girajem przeciwko niemu sprzysiągł. Na wyjeździe moim przyszła zaś druga nowina do Krymu, że dwaj Murzowie wiel-

cy Astrachańscy zwadziwszy się między sobą, wielkie na się kupy zwodzili, co ich ludziom niepodobało się, a niemogąc ich pokumać, wezbrali się z domami, z dobytками wszystkimi i przeszli za rzekę Erl, która idzie od Astrachanu do morza, ku małej Nahai się mając, o których wiadomość wzięwszy wujowie Muhammed-Girajowi (od którychto tu poseł jest osobny), szli ku nim praktykować ich na pomoc Muhammed'owi i Szahinowi. Co potem stało się, już żadnej przy mnie wiadomości niebyło, wszakże jeśliby Szahinowi przyszło pomoc jaką kazać dać, trzeba prędko, póki lody niepuszcza, bo potem trudno mu będzie co robić.

---

COPIA LISTU DO JEGO MOŚCI PANA HETMANA (STANISŁAWA KONIEPOLSKIEGO) OD PANA ÓZIERZKA Z KONSTANTYNOPOLA,  
de dato 10, Martii, Anno Dni 1627.

Pisałem do W. M. pana i dobrodzieja mojego wielce mściwego *de dato* 10. 7bris, charakterami, lecz w prześciu powątpiewając za tą okazją przez tego Greczyna lwowskiego powtarzam to pisanie moje, niewątpiąc nic w miłościwej łasce W. M. mego mściwego pana i dobrodzieja mego wielce miłościwego, że to omieszkanie powinności mojej, które się działo dla niedostatku okazji, po te wszystkie czasy W. M. mój miłościwy pan baczeniem swém pańskim ogarnawszy, najniższego słuźebnika swego w nieodmiennéj miłościwej łasce swéj chować będziesz raczył. Przytém o ponowiech i wszystkich *occurrentiach*, które się po te czasy działy, W. M. memu miłościwemu panu i dobrodziejowi jako najpilniéj oznajmuję. Naprzód Janiczar Aga nowy, który z Czausz paszostwa na ten urząd postąpił, 28. *decembris* przeprawił się na Skuder, gdzie jedno kilka dni zmieszawszy w kilkuset ludu pospolitego Janczarów i dworu jego, dla niezwyčajnej zimy, jaka sam w tym roku była, ku Halepowi postąpił, gdzie z Hali Paszą wezyrem nowym zszedłszy się mają czekać aż się wojska ściagną, z zamysły z tamtąd takiemi, że pominawszy Bagdad, w ziemię aż na sam korzeń króla perskiego pałac, plondrując, i  
wszys-

wszystko wniwecz obracając, ciągnąć mają. Zaczém już biorą sobie niejaką dobrą otuchę, że im do tego nieprzyjdzie, ale że Pers usłyszawszy o takowych ich postępkach i wielkiej gotowości, uprzedzając rzeczy, nie tylko Babilonięj odstąpić, ale też i około pokoju jako najpilniej zakrzętnąć się zechce. Czego oni tak sobie wielce życzą, ponieważ się im ta wojna dała dobrze znać, tak się też na nią z pilnością i potęgą gotują, że co przedtem zwykli byli wysyłać Kapudzi Paszów dla wygnania wojsk na każdą expeditiā, to teras dwu z pośrodku Wezerów na to destinowali, mianowicie Kienaan-Paszę tu na tę stronę obojga morza białego i czarnego do Greciej i Rumeliej, Mustafa Paszę na tamtą stronę do Asiej i Anadoliej. Halil Pasza Wezer rozpisawszy Emiry cesarskie do wszystkich koronie przyległych Begów i Beklerbegów, aby z nami jako napilniej pokoju przestrzegali, *ultima* tegoż miesiąca przeprowadził się na Skuder, zkład do Man Ogłego z szablą, z kaftanem, i Emirem cesarskim wyprawił się, zaciągając go z sobą na tę tam perską wojnę, aby takim sposobem wszystko podejrzenie haństwa z siebie złożył. Przeciwno któremu, że wezer Manzul Afis Machmet Pasza Dislenk Hasàn Pasze w dobrej kupie wojska, w jakiej mu go było tak rok zowąd, Seraskierem go uczyniwszy, w ostatnim posiłku, z skarbem na popłacenie ulafy, posłano, nieomylnie wyprawił sam, zapewne udawano. Co się też i z przyjazdu pomienionego Pasze samego potwierdziło, któremu cesarz tegoż dnia, którego wjechał do Konstantinopola 7a *Martii*, siostrę swą ofiarował, którą on był zrękował zaraz po śmierci Nasuf Pasze Wezyra, za którego ją w ośmiu lat jeszcze za Sułtan Achmeta znowiono było, przeto jutro wesele będą odprawować. Abaza Paszę także uczynił jednym z Wezerów, rozumiejąc że pomniąc na jego dawne dobrodziejstwa onemu na téj tam wojnie zechce bydz pomocnym. Posłał i do Tatar Hana, także z kaftanem i szablą, i z Emirem cesarskim, żeby zaniechawszy *incursiej* i najazdów w państwach koronnych, przeciw Persowi z nim się jako najpotężniej nagotowali, ale wątpię, żeby ich w tym roku na tamtą wojnę potrzebować miano, gdyż wojska tureckie, które się jeszcze ruszać nie poczęły, ledwo ku zimie drugie

z Wezerem się zniża. Tatarowie zaś tam niewiem co by  
 nieli sprawić sami bez wojska tureckiego, chyba na  
 drugą wiosnę jeżeli się niepojedną. To jednak mieli  
*consultissimum*, że ich kapitan pasza Demir Capi galera-  
 mi miał przeprowiać, ale mniemam, że ich raczej z so-  
 bą na Dogan Gieciul, do fabryki tego tam zamku zacią-  
 gnie, dokąd się on ze wszystką armatą morską tak pilno  
 gotuje, że i nowym swym galerom, których w tym roku  
 42 buduje tak przypilił, że już koło nich mało co ro-  
 boty zostało, którego Baltadry nowy silistrski pasza,  
 także i bosnieński pasza z gotowemi pomocami hospo-  
 darów wołoskiego i muntańskiego i inszych Begów tam  
 przyległych gotowi czekać mają. Koszt wszystek który  
 tam podjąć mają włożono na obudwu gospodarów, u-  
 dając że im za to dań na dwie lecie odpuścić mają, je-  
 śli im w tém słowa dotrzymają, albo jeśli niezmanżulują,  
 atoli się z owad Skierlet z pilnością gotuje. 10. *Januarii*  
 wezyr ruszył się z Skuderu, zostawiwszy Haimakanem  
 Redżeh paszę dawnego, który z kapitan pasztwa po  
 śmierci Dziurdziego na tenże urząd był postąpił.  
 2a *Februarii* Giurdżiowie 500 głów perskich z chorą-  
 gwiami i dwóch znacznych więźniów na Dywanie od-  
 dawali, udając że ich pod zamkiem jednym *Aleisca* na-  
 zwanyin, który oni ubiec chcieli, porazili, i za nich Pers  
 wielką i potężną część wojska swego naznaczył, na tę  
 wiosnę, przeto gorącą instantią i proźbą ich o pomoc  
 wzruszeni naradziwszy się Dzigał Ogly, jednego z we-  
 zerów naznaczyli, który ma iść prosto do Emzramu,  
 gdzie spoliwszy się z Abaza paszą, który też w tych  
 dniach z oświadczeniem życzliwości i wierności na każ-  
 dą usługę gdzieby mu kazano 20 koni, także dziewcząt  
 małych i chłopiąt kilkadziesiąt w upominku przysłał  
 cesarzowi, a potem i z Giurdżiami z tę tam strony od  
 Giurdzistanu Persa, jako najgłębiej w ziemi, także paląc,  
 plondrując i pustosząc, biorąc się ku wezerowi, macać  
 mają. Uczynili też ten porządek, że żaden Spahi ani  
 Janczarzin, albo ktoby najmniejszy żołd brał od cesarza,  
 do wojny przynależąc ułafy się swój nieupominał, jedno  
 od samego wielkiego wezera gdzie się kołwiek obróci,  
 zaczęm poczęły się były niecić nowe bunty między Jan-  
 czarami, ale im w czas zabieżono i dwóch principałów  
 Czau-

Czausów janczarskich w morze wrzucono. Agent cesarza krześcijańskiego wielkie sam po te czasy od Hajmakana cierpiał angarie, którego z gospody jego wzięwszy, nigdzie mu wychodzić niedopuszczając, w Chanie, gdzie zwykli posłowie cesarscy stawać, dwiema Czauszom wartować rozkazał, że z ciężką biedą potem przez suppliki do różnych paszów, był eliberowany; co się działo z naprawy posłów wszystkich, którzy wzięwszy dostateczną wiadomość o dojściu pokoju z cesarzem krześcijańskim na dwadzieścia lat, o wielkim pośle, że już go było naznaczono, także i o gońcu w drodze, aby z tego wszystkiego nic niebyło, i żeby tego gońca nazad z niczem wróceno, wszyscy pilności swoich przykładali, udawając to, że jedzie na szpiegi od króla hiszpańskiego, a nie dla pokoju od cesarza, który jeśliby który przyjęli, natychmiastby się z Siedmiogrodzką ziemią pożegnać mogli: ponieważ cesarz mając taką nienawiść na Bethlena, onemu żadnej godziny niesfolgowawszy, wszystkę nań swą potęgę oraz obróci. Zaczém uczyniwszy o tem radę, w Kuczuk Czekmedri go zatrzymawszy, listy mu wszystkie odebrali, które przeczytawszy niewidząc tak nic podobnego, *2a Martii* do Konstantinopola go przypuścili, jednakże panowie posłowie wszyscy *nemine excepto* onemu we wszem przeszkadzając żadnego sposobu niezaniechywają. Wtórego tegoż miesiąca Janiczar Aga Mannil przyjechał do Konstantinopola, którego też cesarz zaraz jednym z wezerów uczynił. W kościele u ś. Zophiej naleziono obraz jeden nade drzwiami najświętszej Panny, która pana Jezusa na łonie piastuje, który gdy zdjawszy ztamtąd po kilkakroć wyrzucali, naostatek i w morze miotali, a przecie zawsze nazajutrz na swém go miejscu najdowali. Jeden z Adżiam Ogłanów będąc na téj tam sprawie, że wyznał bydź prawdziwszą wiarę krześcijańską niż Turską, zaraz go w morze wrzucono, a ten obraz na temże miejscu deszczkami zabito. Kilka ubogich Greków dowiedziawszy się o tym cudzie, chcieli umyślnie ten obraz nawiedzić; tych straż, którą tam oni postawili, żeby i z Turków niekażdego puszczali, poimawszy do Hajmakana przywiedli, który ich zaraz na galery pokować rozkazał. Turcy mają ten *prognosticon* na ten rok, że od wszystkich monarchów sam posłów mieć mają, i że po-

potrzeby na żadnej stronie w tym roku niestoczą krom Tatarów. Pan poseł angielski \*) mając pewną wiadomość, że już posła inszego naznaczono, już się też zowąd w drogę gotuje. Czeka na pierwszy okręt z którym ten poseł ma przyjechać, którego się sam w maju zapewne spodziewają. Przeto ja i t. d. w Konstantinopolu 10. *Martii* 1627.

LIST HANA TATARSKIEGO MUHAMMED-GIRAJA  
DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

Boże czysty bądź pomocny.

Wielkich ord, i wielkich wójsk, pól kypciackich, stolice krymskiej, prawej i lewej strony wielu niespodzianych Tatarów i liczby niemających Nahajczyków, różnych Tatów i górnych Czerkiesów, i wielu ludzi prawowiernych muzułmańskich wielki cesarz i wielki han, najmożliwszy, najjaśniejszy, najogromniejszy, sprawiedliwy Mechmet Giraj han (któremu niech Bóg pomocny będąc, jemu samemu i sprawom jego błogosławieństwo da). Wielkich włości, wielu ludzi, i wielu krześcian litewskiemu, polskiemu, krwawych, to jest dzikich pól, czerkawskiemu, białocerkiewskiemu, wielkiemu cesarzowi i wielkiemu królowi bratu naszemu Zygmunтови królowi (którego państwo niech bogacieje aż do dnia sądnego). Wiele z wielu pozdrowienie uczyniwszy. Jako się macie, i jako się wam powodzi. Dobrzeliście zdrowi, z zobopólnej miłości się popytawszy listem naszym carskim oznajmujemy. Mało przedtém gdyśmy za pomocą i wspomóżeniem Boga wszystko mogącego w Krymie hanem zostawszy i na stolicę rozkazowania carskiego nowo z wolój bożej usiadwszy, z wami bratem naszym królem J. Mcią polskim w pokoju chcąc bydz najjaśniejszej Porty, najmożliwszego cesarza othomańskiego, za srodkującém rozkazaniem wezera wielkiego

go

---

\*) Sir Thomas Roe. Wyjątki z negocyacyi jego u Porty znajdziesz w 5. tomie Pamiętników hist. o dawniej Polsce, przez J. U. Niemcewicza, wydanym przez Karola Sienkiewicza, w Puławach w r. 1830, w 8ce od stron. 397—455.

go Merre Husein Pasza nazwanego, który za rzecz słuszną i potrzebną widział, aby wszystek świat i naśladowcy wiary Mechmedowej i obuch państw poddani w pokoju żyli. Ten wyżej wspomniony pasza, za trzy lata upominki i skarb nam należący oddać wynalazłszy, z dawna będące przymierze i pokój abyśmy z sobą z umocnieniem zobopólném zatrzymali rozkazał był. Jakośmy tedy prędko do państw naszych przyszli, i one w moc naszą wzięli, do was brata naszego, chcąc odnowić z dawna będące przymierze i ono zatrzymać, za trzy lata upominków i skarbu upominając się, u przodków naszych w poszanowaniu będącego i dobrze zasłużonego z przednich Begów naszych, Sefer Gazy Bega z listem naszym wielmożnym przymiernym, złotem pismem pisany, posłaliśmy byli. I jako wielosławni przodkowie naszy hanowie krymscy (których odpoczynek w raju) z zacnemi przodkami was brata naszego przeszłemi przyjaźń i braterstwo trzymali, my też takimże sposobem, przyjaźni i braterstwa sobie życząc, list przymierny napisawszy posłaliśmy byli. Ale z przejrzenia i woli Boga wszechmogącego wyżej wspomniony Sefer Gazy Beg do Białogrodu przyszedłszy, a stamtąd w okręt wsiadłszy, u nas prędko bydź chcąc, na morzu zginął i dotychczas żadnego znaku imienia jego widzieć niemożemy. Zaczém od was brata naszego króla Jego Mości, nam bratu waszemu żadnej wieści i nowiny pewnej ani pozdrowienia i pisania, także od nas wam bratu naszemu dotąd niebyło.

Teraz na początku tego szczęśliwego roku, od najjaśniejszego cesarza othomańskiego list cesarski, wszelką chęcią i ludzkością ozdobiony, przyniesiony jest, przy którym łaskę cesarską oświadczając, szablę oprawną, kamieniami drogiemi sadzoną i parę szat przednich cesarskich oddano mi. Przy tym zaraz abym nad Dnieprem rzeką, na przeprawie Dywan nazwaną, zamek budował rozkazano jest, a myśmy też przedtém zdawna będący zamek jeden, Islam Hierman nazwany, naprawić zamyslili byli. Jakoż za pomocą bożą, za co niech mu będzie chwała, naszemu chceniu dosyć się stało, gdyśmy według woli naszej mocny zamek wspomniony uczynili, za którego zamku postawieniem i za pomocą bożą Dniepr  
rzeka

rzeka ujęta byź może, i kozackie łotrowstwo Dnieprem więcej niechodząc, przyjacielowi przyjacielem, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem będąc, państwa nasze, i wszystkie prawowierne naśladowce wiary Mechmedowej w pokoju zostawić staraniem czyniemy. Pod ten czas gdyśmy koło tego zamku Islam Kiermana robili, kapitan Hasan pasza u Dziak Kiermanu będąc, od zacnego między naśladowcami wiary Jezusowej Chmieleckiego względem pokoju i przymierza posła i listy miał; porozumiewając się o tém z Hasan paszą, wołoskiego wojewodę Bernawskiego rozjemcą albo srodkiem uczynili, i nam też bratu waszemu wyżej wspomniony pasza o tém oznajmivszy, zdania i responsu naszego potrzebował; ale żeśmy jeśli kłamstwo albo prawda wiedzieć niemogli, responsuśmy niedali. Teraz przeto do was brata naszego braterski list pisząc oznajmujemy. Iż jeśli z nami, wielkim hanem i cesarzem, wy brat nasz wielki cesarz i wielu krześcian dzierżawca, przymierze dawne i pokój postanowić umyśliliście a przyjacielem przyjacielowi, a nieprzyjacielem nieprzyjacielowi byź chcecie, istną rzecz napisawszy oznajmicie. Więc z Sefer Gazy Begem zginionym za trzy lata upominków upominając się, przyjaźni i braterstwu naszemu należące rzeczy wypisaliśmy byli; od was brata naszego co by na to odpisano było, iż do nas, brata waszego, nieprzyszło, wiedzieć niemożono, a co i wam samym bratu naszemu byź może zrozumiano. Przetoż znowu przymierze czynić i insze rzeczy stanowić potrzeba. Co niech Bóg zdarzy. Chcemy to tedy mieć, abyście wy brat nasz król polski z Sefer Gazy Begiem posłane za trzy lata upominki nam oddawszy, od szczęśliwego hanem zostania naszego czasu, za cztery lata upominki przy pierwszych, to jest jakby za wszystkie siedm lat spełna odesłali, o czém radę uczynivszy, jakkolwiek wy brat nasz ze chcecie, abyście listem swym nam bratu waszemu prędko oznajmili. Więc z strony przymierza i pokoju cokolwiek Chmielecki wasz do Hasan pasze pisał, jeśli to prawda; czy nie, nam bratu waszemu abyście wypisali. Mało przedtém na onój wojnie, którąm zimie odprawował pod Tarnopolem blisko, kiedy w nocy przyszedł był na nas, przy nas będących niewolników dwu wolnemi

nemi uczynić słowo dobre rzekliśmy byli. Skorośmy tedy do Krymu przyszli, ich wolnemi uczyniliśmy, i nazad do ich ziemie posłaliśmy. Chcemy to tedy mieć, aby kiedy ci niewolnicy nasi przyjdą Hącki, Ujejski, i Zaliwski gwoli naszej przyjaźni, jako się wam bratu naszemu królowi Jego Mości godzi, z inszemi ich porównawszy, abyście uszanowali i podarowali, a potwierdzając przyjaźń i braterstwo, albo przez Hąckiego, Ujejskiego i Zaliwskiego napisawszy oznajmili, abyśmy też wiedząc co przyjaźni przystoi, gotowali wielkiego posła, wielkich gońców, i wielkie podarki, i złotemi literami pisany list przymierny dla potwierdzenia starodawnéj przyjaźni posyłali. Jeśli wasi zacni przodkowie z naszymi w raju odpoczywającemi wielosławnemi dziady i pradziady miłość i przyjaźń mieli i one trzymali, my jeszcze więcej niż oni przyjacielowi przyjacielem, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem, i wam bratu naszemu bratem bydź chcemy, aby obu państw poddani ubodzy i bogaci w pokoju dostatków i prac swoich zażywając, rano i wieczór za długie życie i panowanie nas obu Boga modlili. Kupcy nasi też bez szkody i bojaźni do państw waszych, a wasi także do naszych aby chodzili, takim sposobem aby obie strony zjednoczone były, i mocna przyjaźń aby się postanowiła, jeśli pragniecie bardzo prędko oznajmić niezaniechiwajcie: bo jak prędko od was brata naszego króla Jego Mości co pewnego oznajmiono będzie, do Hasan paszy z responsem posłamy. Co najjaśniejszemu cesarzowi zaraz wiadomo bydź musi. Jako tedy wam bratu naszemu podobać się będzie, tak czyńcie a prędko oznajmujcie; co wiedząc inaczej dla zobopólnéj miłości nie macie czynić. Pisan miesiąca Sefer nazwanego, roku 1037, to jest *in fine Nouembris Anni 1627*, w Bakczysaraju.

---

OD TEGOŻ HANA Tatarskiego DO PANA Chmieleckiego.

Wielkiéj ordy i wielkich wojsk i pół kypczackich i stolicy krymskiéj i niezliczonych Tatarów i nad spodziewanie wielu Nahajczyków, prawéj i lewéj strony i Tatów i Czerkiesów i inszych wielu różnych wojsk wielki

cesarz i wielki han (którego sprawom niechaj Bóg błogosławiąc samego ma wopatrności aż do dni ostatnich). Między messiaszowemi pany zacnemu przyjacielowi naszemu Chmieleckiemu znakiem naszym carskim i wiadomością hanstwa naszego oznajmujemy. Nad brzegiem rzeki Dniepru, Islam Rierman zamek zrobić zamysliwszy, i już koło niego pracować począwszy, od najjaśniejszego cesarza othomańskiego wielką łaską i ludzkością ozdobiony list, więc szablą oprawna i szata cesarska przednia przyniesione i oddane nam są. W liście najjaśniejszego cesarza sens był ten, aby przeciwko przeprawie Dywan nazwanéj, zamek jeden zbudowan był, względem czego my z wojski naszemi nad Dniepr przyszedzsy Islam Rierman budowaliśmy. Wtem Hasan paszy kapitanowi morskiemu (za środkowaniem hospodara wołoskiego), względem pokoju i przymierza od was poseł posłany był. Od króla Jego Mości mam rozkazanie i ta jest wola jego, aby koniecznie pokój i przymierze było zachowane, tegoż i my pragniemy, mówiąc napisaliście. Czem kapitan Hasan-paszę ubespieczywszy do wierzenia przywiedliście. Hasan Pasza zatem radę uczyniwszy: wy też co o tém rozumiecie, mówiąc, do nas napisał; ale iż od brata naszego króla Jego Mości polskiego, i od was samego nam wielkiemu hanowi tatarskiemu Mechmed-Girajowi o przymierzu żadne upewnienie nieprzyszło, ani cobyście mieli wolą uczynić niebyło nam wiadomo, przetośmy wyżej wspomnionemu paszy żadnego responsu niedali: jeśliby króla Jego Mości brata naszego pokój i przymierze trzymać wolą była. W zimnej naszej expeditiej blisko zamku Tarnopola, kiedy z wojska waszego, które w nocy na nas przyszło, z więźniów niektórych w ręce nasze popadłych, jako Hąckiego, Ujejskiego i Zaliwskiego wolnemi uczyniwszy do ziemie ich posłaliśmy. Za obaczeniem ich gwoli przyjaźni naszej z drugimi porównawszy, poszanowawszy i udarowawszy, listy nasze przyjaźliwe, i z nimi do króla Jego Mości brata naszego odesłacie. Król Jego Mość też brat nasz, także list przyjaźliwy i siedmioro upominków przez człowieka swego godnego, albo przez tych wyżej mianowanych, mnie wielkiemu hanowi Mechmed-Girajowi niechby odesłał; o czemby my też wiadomość wzięwszy, co do przyjaźni nale-

należy sprawowalibyśmy i z wielkim posłem naszym, złotem pisany list przymierny posłalibyśmy, przytém stara przyjaźń i miłość, która między wielkimi dziady i pradziady króla Jego Mości brata naszego, także między wielosławnymi dziady i pradziady naszymi zachowanaby była. A my téż od inszych więcéj bratem i przyjacielem bywszy dwóch narodów, ubodzy poddani w pokój żywszy, we dnie i w nocy za nas panów swoich Boga by modlili. Więcby nasi ludzie kupieccy do ziemie waszój, a wasi do naszej bez szkody i bojaźni chodzili, targi i kupiectwa swoje odprawowali. Jeśli tedy według tego sposobu oboi strony pokój zachować woląbyście mieli, co najprędzój co pewnego oznajmicie, a skoro wiadomość nam wielkiemu Hanowi przyjdzie, Hasan Paszy respons my pošlemy. Czego on zaraz najjaśnieszemu cesarzowi othomańskiemu *suplikować* niezaniecha. Tak to wiedzieć macie i dla tego piszemy do was. Zátém pokój boży nad dobremi. Pisan w Bakczy-Saraju na początku miesiąca Sefer nazwanego, roku 1037, to jest *in fine Nouembris Anni 1627*.

---

OD KRÓLA PERSKIEGO DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

Za pomocą miłościwego i wszystkomogącego Boga. Ogromnością państwa, okazałością, wysokością, wielmożnością uczczonemu wielkiego królestwa polskiego rozkazicielowi.

Podwyższenia wielkości i bez końca uczciwości, bez miary bogactw, srogość możnych mocarzów trzymającemu, wielmożności Skinderowój królowi wojskiem ozdobionemu, sprawy królestwa ostrożnie sprawującemu, koronę podobną jasności słonecznej na głowie mającemu, wielkiego i ozdobnego państwa między Messiaszowemi ludźmi i między Jezusa naśladowcami i państwa wielmożne trzymającemi pany wybornemu (którego spraw Bóg wszechmogący niech będzie rządzcą aż do końca) wszelką powolność wielmożności jego (jako jaki orszak zacny ludzi) pošlwszy, wielką miłość i przyjaźń bliskość z wszelką uczciwością ofiarowawszy, przyjacielskie niech będzie wiadomo. Iż tego czasu wysokość wielmoż-

możności i ozdobność prędkości w rękę trzymający, wysokiego miejsca godny, z dawnych czasów rząd państwa familiej Alli Dziengisz nazwanéj mający: brat nasz Szahin Giraj han (któremu niech Bóg do wszystkiego dobrego pomaga) za powinnością albo spowinowaceniem do wysokości progu wrót naszych wielmożnych przyszedłszy, gwoździ zobopólnej przyjaźni, zgody i miłości (która zdawna między ozdobnością waszą a przerzeczoným hanem i przodkami jego bywała) pomnożeniu: pisanie miłość oświadczające i przyjaźń dobrą pomnażające od wielmożności progu wysokiego naszego, aby tém więcej między ozdobnością waszą a wyżej wspomnioným hanem braterstwo, przyjaźń i zgoda utwierdzenie brała, napisane i posłane jest. A jeśli byście ozdobność wasza w tym kraju co pilnego do odprawowania mieli, bez wszelakiej okoliczności oznajmicie, wypełnione będzie. I zaż już więcej oświadczenia powolności potrzeba? jedno niechaj dni wielmożnego panowania waszego w długi wiek będą. — (1628 r.)

---

OD KRÓLA PERSKIEGO, *DIE 20 APRILIS 1628*, OD CESARZA JEGO MOŚCI CHRZEŚCIAŃSKIEGO PRZESŁANY, A OD PANA PRAWDOTY DZIERZKA PRZETŁUMACZONY.

Z łaski najwyższego Boga wielkiej najjaśniejszej monarchiej polskiej ludu Mesiasza naśladowującego monarche największemu, wielką ludzkością, dobrocią, łaskawością i pokoju miłością najozdobniejszemu, najjaśniejszemu królowi polskiemu, przed którym nigdy gwiazda najwyższego szczęścia świecić nieustanie, uprzejmą miłość i chęci nasze przyjacielskie, jako najpilniej oddawszy i na wszystkiém szczęśliwego powodzenia przez ten list przyjacielski życzliwie i przystojnie powinszowawszy, najjaśniejszemu najwyższemu rozsądkowi waszemu tajno niebędzie. Jako on nad wszystkie monarchy najpotężniejszy, wszystkich dóbr doczesnych rozdawca najsprawiedliwszy, acz wszystkim na świecie, ale i nad ludem mesiaszowym zwierzchność mającemu potentatowi tak piękny sposób do zatrzymania związku spólnej przyjaźni

jażni wynalazł, że wszyscy społecznie dla ponowienia chęci swych przyjacielskich i miłości sąsiedzkiej, dotąd się przez posły swoje wymowne i listy przyjacielskie znosić nieustają. A że w tych czasach, z przejrzenia najmędrszego rządcy niebieskiego, wszystkie swe starania opuściwszy przeniósł się z tego świata mizernego do Saraju wiecznego odpoczynienia, świętej i wielebnej pamięci w raju odpoczywający dziad nasz. I myśmy po nim na tę najjaśniejszą monarchię naszą najozdobniejszą stolicę z pozwoleniem boskiem szczęśliwie wstąpili. Tedy nieinaczéj jako przezacni przodkowie nasi, którzy zawsze z każdym uprzejmie i szczerze swe chęci przyjacielskie wcale chować umieli, a osobliwie z waszemi polskimi monarchami i przyjaciółmi ich życzliwymi, starać się o to z wielką pilnością będziemy, jakobyśmy nie tylko przezacnych przodków naszych ten sposób i ślad szczeréj i uprzejméj przyjacielskiej miłości zachować mogli, ale też i dla pomnożenia onéj i wyrozumienia stanu dobrego zdrowia i powodzenia zacnych spraw waszych, jako najczęściej przez listy i przez posłańce przyjacielskie się mogli z wami znosić. Przeto też zaraz przy téj *affectatij* naszej przyjacielskiej przez ten znak nasz najjaśniejszy o tym obchodzie żałobnym dziada naszego przyjacielskie oznajmujemy. I to sobie po was przyjacielu naszym ufnie obiecujemy, że pochwaliwszy z nami pana Boga, onemu się za duszę tego zmarłego pobożnie modlić pomożecie. A nieinaczéj jako za szczęśliwych czasów ś. pamięci w raju odpoczywającego dziada naszego, żadnego sposobu do ponowienia życzliwych przyjacielskich chęci, z nami się jako najczęściej przez listy i posłańce swoje znosić niezaniechacie, ale owszem podług dawnego zwyczaju Porcie starożytnej liniéj naszej przychylni zostawszy, o wszystkiém co by się kolwiek wam w tych krajach podobało, przyjacielskie oznajmicie. Inaczéj nieczyniąc, wielki nam przez to znak uprzejméj chęci i przyjaźniéj pokażecie. Życzymy przytém od pana Boga życzliwie dobrego zdrowia i pomnożenia szczęśliwych dni panowania waszég królewskiej mości.

---

OD HOSPODARA WOŁOSKIEGO MIRONA BERNAWSKIEGO \*) DO PANA  
MAXYMILIANA PRZERĘBSKIEGO KASZTELANA SIERADZKIEGO,

z Jas 8 Aprilis 1628.

Przeszedzsy Szabin-Giraj sułtan Dniestr w niedzielę przeszłą z sześcią tysięcy wojska tylko samego dworu swego i hańskiego, gdyż Czerkiesów i inszych Tatarów nieśmiał z sobą brać, w polach po wszystkich przecho-  
dach i przeprawach postawił był strażę swe, aby mógł gdzie Kantémira upilnować; gdzie straż jego napadła na szpiegi Kantemirowe, których trzech było, i poimawszy je, dostał od nich języka o Kantemirze, gdzie się obraca, za którym zaraz w téż tropy poszedł.

OD PANA MAXYMILIANA PRZERĘBSKIEGO KASZTELANA SIERADZ-  
KIEGO DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

6. Maja 1628.

Z roskazania W. H. M., pana mego miłościwego, w przeszły poniedziałek stawiliśmy się na kommissyją dla pomiarkowania krzywd tak obywatelów koronnych, jako i hospodara Jmci Wołoskiego. Fundowaliśmy jurisdiktyą naszą na Braże, właśnie przeciw Chocimowi, której nikt nie *impugnował*, tylko pan Tyszkiewicz chcąc wnosić *protestatie* przeciw nam. Te iż fundamentu nie miały i *authoritati* majestatu W. H. Mci. *contrariabantur* one odciąwszy, zaczęliśmy akt ten *more solito* z ukontentowaniem wielkiem obywatelów wołoskich, przy bytności kommissarzów, ludzi zacnych p. Dziegi dwornika wielkiego, i p. Hawrelasa szwagra hospodara Jego Mości. Z temi *in opere infiniti laboris* dla trudności spraw przyjdzie te, które *sapiunt violationem pactorum* i *securitatem pacis publicae*, odprawić, a *minutiora*, przykładem innych dawnych kommissii, na inszy czas *ex consensu partium* odłożyć. Ciż pp. kommissarze *remotis arbitris* referowali nam imieniem hospodara J. Mci. re-  
qui-

\*) Indigenat polski otrzymał na sejmie r. 1629. zob. Konstyt. fol. 17.

quirując tego po nas, żebyśmy o tém na przestroę W. H. Mci., pana mego miłościwego, oznajmili, i zda się nam to za rzecz potrzebną, jakoż *jacula praevisa minus feriunt*. Szahin-Giraj świeżo na wyjeździe kommissarzów pisał do hospodara Jmci., i odkrył się z myślami swemi, których przedtém taił, dając trzy przyczyny przyjscia swego. 1mo. Żeby mógł Kantemiera jakimkolwiek sposobem zachwycić. 2do. Że żał na nim to wycisnął i wyciska, aby nieznosił tego *contemptu* ani on, ani han, ztąd że na list hański ani responsu, ani posłańca od W. H. Mci. niewyprawiono, że upominków *praetendowanych* nieoddano, utyskując na hospodara, że on był *authorem* pisania hańskiego z strony pokoju do W. H. Mci., i deklarując się w tymże liście (jeśliż upominków nie oddadzą), więźniów tych, których poimano przy Nuradinie, nieprzywróca: że się chce spiknąć z Gaborem, który słał do Krymu posły inwitując hana *in societatem belli*. Przydał też w tymże liście to: tymże go sposobem zaciąga Moskwa przeciw koronie polskiej; *res periculi plena*, racz W. H. M. pan mój miłościwy, uważając to, obmyślać, jakoby się mogło *huic malo obviare*. Ja też odprawivszy kommissyją, a postarawszy się o jakie *viaticum* na drogę, stawię się jako najprędzj do posług W. H. M., pana mego miłościwego. Oddając na ten czas i t. d.

---

OD MIRONA BERNAWSKIEGO, HOSPODARA WOŁOSKIEGO, DO KRÓLA  
JEGO MOŚCI. W Jasiech 9. Junij 1628.

Dziś trzeci dzień wrócili się do Jass z Czarygrodu posłowie moi, którzy oddali mi niemało listów, pełnych żalu wielkiego i uskarzania się; na Kozaków zaporowskich, o to że niedawnych czasów na morze wpadszy, aż o państwa tureckie oparli się, gdzie szkody wielkie poczynili, i po dziś dzień czynić nieprzestają: niepomińjąc ani na tak wiele surowych zakaz W. H. M., pana m. miłościwego, ani na *pactu pacis*, i przed tém *toties* i teraz świeżo utwierdzone. Wszystkę winę na mię nieprzyjaciele walą, utyskując i bardzo *amarykując*, żem ja ich niepewnym pokojem ułagodził. Uniżenie a wielce  
pro-

proszę, abyś W. Kr. Mśc, pan mój miłościwy, przez kogo swego jako najprędzej a najgruntowniej *insolencyom* takowym *obviare* raczył; gdyż nietylko *fides mea*, ale też i *salus et securitas* państw W. Kr. Mci *agitur*. Dalsze rzeczy wiadomości godne posłowie moi tamczelni W. K. Mci ustnie referować będą Oddaję przytém uniżenie powolne posługi moje. W Jasiech dnia 9. *Junii* 1628.

---

OD KOZAKÓW ZAPOROZKICH DO PANA CHMIELECKIEGO.

15. *Julii* 1628.

Przyczyna ścia naszego wszystkiego wojska z Ukrainy na Zaporozże tajna WM. naszemu miłociwemu panu nie jest: bo podczas ruszenia się swego obwieściliśmy WM. iż nie dla czego innego, tylko hamując swawolę i schadzek na morze zabraniając, a osobliwie dla zniesienia fortec, to jest Islamkiermanu, na samęj przeprawie Dniepru, ku szkodzie Rzptej zbudowanego, i niedopuszczenia innych budynków zapuściliśmy się, które koniecznie stanąć miały w terazniejszym roku: dla czego i kilkadziesiąt galler wielkich, cesarz turecki, z kilką set mniejszych, nadto jednego paszę wyprawił był na czarne morze. Jakoż nad spodziewanie nasze pan Bóg bez wielkiego rozlania krwi chrześcijańskiej, a z wielką sławą i dobrem Rzpltej do zburzenia tego zamku, którego z trudnością i z wielkim kosztem i pracą niewiemy jeśli znieść albo posieść kto mógł, drogę pokazał i otworzył. Albowiem Kantemier pogromiwszy Szahin-Giraja z inszemi Turki za Dunajem, zaraz w tropy aż w Krym z wojski swojemi, niedając mu się oprzeć i rozpostrzeć, szedł, gdzie i samego hana i Szahin-Giraja w Bakczysaraju obległ. Przyjaciele Szahin-Girajowi dali nam o tem znać, ratunku od tak nagłego nieprzyjaciela potrzebując. My acz mimo wiadomość J. Kr. Mci, pana naszego miłociwego, i WMci swego miłociwego pana, iż ta rzecz prędkości potrzebowała, bacząc pogodę do dobrego Rzpltej bez wielkiego zawodu, a pogan do większej nienawiści i plenienia się między sobą, wazyliśmy się do Krymu wtargnąć, téj nadzieje

dzieje będąc, że J. Kr. Mśc i Rzeczpospolita to nam za złe mieć nie mieli, spodziewając się pod terażniejszy niedostatek nasz jakiego poratowania. I by nie śmierć sławnej pamięci nieboszczyka Doroszenka hetmana naszego zamieszała, niezeszłoby nam na przedsięwzięciu naszym; jednak trudno się było uchronić dekretu najwyższego, zwłaszcza przez sześć dni, wstępnym niemal bojem, mając bitwę z Kantemirowemi wojski przez wszystkie Krym. Nakoniec musiał nieprzyjaciół, szwank wielki w ludziach i na sobie odniosszy, sromotnie ustąpić, i niemal na głowę zbity do Hasy uciekł zraniony. A iż, jako i WM wiadomość masz, Dewlet-Giraj sułtan z temi wszystkiemi galermi i nawami do Krymu, chcąc go posieść, przyszedł, nam się nie zdało też dłużej, aby nie było przeciwko wolej J. Kr. Mci i Rzpltej bawić, ale Szahin-Giraja i hana z oblężenia oswobodziwszy, zamek ten Islamkiermen posiadłszy, i do szczytu zburzywszy, na miejsca swe zwykłe obróciliśmy się; gdzie zastawszy J. M. P. Łuszczyńskiego posła WM, pana naszego miłościwego, z pisaniem J. Kr. Mci, wyrozumieliśmy wolę J. K. Mci i Rzpltej, dla czego i dłużej przyszło tu nam na Zaporozu się zabawić, albo aby do końca ująć tę swawolę, chcąc we wszystkiem dosyć czynić rokazaniu J. K. Mci. Wiedz (więc) że termin przypada dzień 6. Ili, dawania nam żołdu rocznego od J. K. Mci, niemogąc sami wszyscy dla odbierania onego do Kijowa pospieszyć, zsyłamy na to pewnych towarzyszków swych, i WM. swego miłościwego pana, żeby nas zpełna dochodził, o miłościwą przyczynę pilnie prosimy. Nową też rzecz a daj panie Boże ku dobremu końcowi, która na nas przyszła, WMci naszemu miłościwemu panu, jako temu, któryś z dawna zwykł zdrową radę i miłościwą łaskę swą pańską wojsku naszemu pokazywać, zdało się nam WMci, naszemu miłościwemu panu, oznajmić. Iż Szahin-Giraj sułtan, nietak dalece potędze nieprzyjacielskiej niemogąc wydolać, jako zdrady z niektórych swoich doznawszy i o bezpieczeństwie swem od nich zwątpiwszy, ustąpił z Krymu ku Dnieprowi, nieinszym zamysłem, tylko chcąc zchylić się pod skrzydła Rzpltej korony polskiej i obronę J. K. Mci, pana naszego miłościwego, od nas

pokój sobie otrzymawszy do wiadomości od J. H. Mości: jakoż i posłów swoich do J. H. Mci chcemy wyprawić. Wiedz (więc) że nam kommissią tego zabroniono, nieśmiemy nic gruntownego z niemi poczynąć, gdyż i innych Murzów krymskich siła na to przypada, przyrzekając we wszystkiem wiarę i posłuszeństwo J. H. miłości i Rzpltej oddawać, tylko na respons od J. H. miłości poglądają i teraz niemało się do niego kupi z Krymu ludzi: bo Nabajscy zprzysięgli się mścić na krymskich Tatarzech szkody i despektów swoich, które od Szahin-Giraja ponieśli, i wielkie zamieszanie i rozlanie krwi między sobą w Ordzie się dzieje. A iż odległość J. H. Mci od nas przycięższą nam w to potrafić, miłościwej rady w tem zasiądz WM. swego miłościwego pana, nam się zdało, i uniżenie prosimy o informatię jako mamy w tém postąpić, bo onego od siebie oddalać rzecz nieprzystojną bydz rozumieimy, a do siebie garnąć albo łączyć bez wiadomości trudną. Powtóre, potrzebie prosimy o prędką wiadomość, gdyż siła onemu i nam na radzie WMci naszego miłościwego pana będzie należało. Pewniśmy że WMśc nasz miłościwy pan, jakoś zwykł, zdrową radę do dobrego Rzpltej i pożytecznego naszego tak w sprawach naszych, w terażniejszej usłudze J. H. Mci, jako i postępku z tym człowiekiem podać będziesz raczył. A my że i t. d.

---

OD KOZAKÓW ZAPOROWSKICH DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

28. Julii 1628.

Wolój i roskazaniu W. H. M. P. N. M. dosyć czyniąc dla pohamowania swój wolój, która tu na Niżu bardzo się była zawzięła: tudzież chadzek na morze zabronienia, osobliwie dla zniesienia fortec na przeprawach Dniepru, ku szkodzie Rzpltej pobudowanych, i niedopuszczenia inszych budynków, z sławnój pamięci zesłym p. Michałem Doroszeńkiem, starszym od W. H. Mci nam podanym, za porohi byli zaszli, gdzie przymyślnym sposobem, ponieważ do dobytcia i największej potędze armatą i ludźmi dobrze opatrzony zamek Islamkiermen, naprzeciw Tawani zbudowany, wytrzymaćby mógł

mógł, szczęściem W. H. Mci, odwagą swą posiadwszy i onego zburzywszy, armaty do kilkudziesiąt dział na nim wzięawszy i otrzymawszy, których u siebie mamy i teraz, dla poratowania w niedostatkach swych chudob, podczas zaścia Szahin-Girajowego Hałgaja krymskiego z Kante-mirem Murzą, do Krymu wtargnęliśmy byli. Tamże usłyszawszy o nas Szahin-Giraj i han krymski, będąc w o-  
 błęzieniu w Bakczysaraju od Kantemira, wzywał nas na pomoc. My acz bez pozwolenia W. H. Mci i regimentarzów W. H. Mci, jednak bacząc pogodę do zamieszania i plenienia ich między sobą drogę, zaczęm snadnie nieprzyjaciel każdy zwątlić się może, nierozumiejac aby nam niełaskę W. H. Mci to nieść miało, wzięliśmy się, acz nierównymi siłami, gdyż nas i 4000 zpełna niebyło, na nich nastąpić. Jakoż łaską Boga najwyższego a szczęściem W. H. Mci, lubo nie bez szkody w swoich, gdyż bez tego nie mogło się obejść, przez całe 6 dni wstępny niemal bojem z nieprzyjacioły się uganiając, gdzie z niemałym żalem wszystkich nas starszego nam zabito, dzielnością swą takeśmy temu nieprzyjacielowi odpór dali, że sromotnie zbity i rozproszony ustąpić musiał. A iż Szahin-Giraj też oswobodzony zostawszy, gdy obaczył, żeśmy usłyszawszy o posłańcu W. H. Mci w Zaporozu od towarzystwa na kosszu zostawionego, na miejsce zwykłe obrócić umyślili: do tego że Dewlet-Giraj z kilkadziesiąt galer wielkich pod Haphę nastąpił, o przyjaźni swoich zwątpiwszy, niemogąc nas dłużej w Krymie strzymać, powtóre Kante-mira na głowę poraziwszy, że ledwo z kilką człeka do Haphy umknął, z żalem kraje ojczyste opuściwszy, a czasowi szczęśliwшему poruczywszy, za nami ku Dnieprowi się udał, chcąc wiarę i posłuszeństwo swoje pod moc i obronę W. H. Mci podać: którego my acz do siebie, nim wiadomość od W. H. Mci otrzyma przez posły, których teraz wyprawił do W. H. Mci, nieprzyjmowali, jednak bezpiecznego przemieszkania i koczowiska onemu pozwoliliśmy. Dla czego i towarzyszów swych przy pośle jego, p. Halenika Prokopowicza, Jacka Sawicza, Stephana Mikiticza do W. H. Mci posyłamy, pokornie W. H. M. P. N. M. prosząc, abyś nas W. H. Mśc obwieścić raczył, jako z tym człkiem postąpić mamy,

my, który niema inszėj ucieczki po panu Bogu krom W. K. Mści, P. N. M. To też W. K. Mści, P. N. miłościwemu, oznajmujemy, że Szahin-Giraj przyszedł tu był ku Dnieprowi niewielkim poczem w kilkudziesiąt koni tylko, ale niemało codzienn ludzi z Krymu przybywa do niego; powiadają że wielkie zamieszanie teraz w Ordzie między Nahajcy i krymskimi ludźmi, Kantemir i z Dewlet-Girajem się niezgadają. Jeśli kiedy jako teraz czas pogodny do zniesienia wszystkiego Krymu, gdy W. K. Mści wola przystąpi, a wieczny pokój Rzplta nie z wielkim zawodem otrzymaćby mogła. Za jedną jesień może W. K. Mści otrzymać Krym, wojska tylko, które pod regimentem J. M. P. chorążego bractawskiego \*) są, do wojska zaporozkiego przyłączyćwszy. A iż nam tu przyszło dla wykorzenienia swėj woli i też przywiedzenia dalszych zamysłów pogan i gwoli Szahin-Girajowi na Zaporozu zabawić, uniżenie prosimy, abyś W. K. Mści żołdem dorocznym z podwyższeniem onego, jako też potrzebami, końmi obdarzyć nas rozkazać raczył. A my i t. d.

---

OD HOSPODARA WOŁOSKIEGO MIRONA BERNAWSKIEGO DO PANA  
STEFANA CHMIELECKIEGO. 20. *Julii*, Anno Domini 1628.

Snadna jest rzecz fortecę lubo potężną zepsować, ale kiedy przyjdzie naprawować i znowu dobrze fortifikować, już daleko większej pracy i trudności zażyć potrzeba: tymże sposobem o pokoju rozumieć się może, który z jaką trudnością niedawnych czasów między państwa króla J. Mci a cesarzem tureckim jest postanowiony, niejest tajno WM. memu miłościwemu panu: wiadomo i to jako święte i potrzebne postanowienie teraz niektórzy ludzie swawolni ładajako psują, wielkie szkody i spustoszenie w ziemi pogańskiej czyniąc, przeciwko paktom świeżo potwierdzonym od J. K. Mci. O co jako na mię wszyscy poganie narzekają, mnie w tém winę dawając, jużem po kilka razy WMci  
oznaj-

---

\*) Stefana Chmieleckiego.

oznajmił, i teraz z żalu wielkiego powtarzać muszę, wielce prosząc, żeby WMć wszelakim sposobem *tantis malis mederi* niezanieczywał: gdyż nietylko o mnie gra idzie, ale i o gruntowny pokój korony polskiej i całość Rzeczypospolitej. Poimali Turcy z téj swawolnej kupy dwóch kozaków, jednego z majątności J. Mci pana wojewody kijowskiego z Raszkowa, drugiego z majątności J. Mci pana N. Wierzbickiego z Kublic. Wielce proszę, abys WMśc, mój mściwy pan, Ich Mciów i innych pogranicznych listownie obwieścił, żeby takowych buntowników skutecznie hamowali, niedopuszczając na się serc nieprzyjacielskich drażnić, żeby potem co gorszego ztąd nieurośli. Niewątpię że WMśc będąc tu na pograniczu dla zabiegania wszelakim niebezpieczeństwom koronnym i temu *pro authoritate sua*, z dawniej przyjaźni swojej przeciwko mnie, nieomieszkanie zabiegać zechcesz, *eliberując i fidei publicam* w postanowieniu pokoju, i mnie dalszych pogańskich nieżyznać *amaricatii*. Co ja *omni genere gratitudinis* WM. zadziaływać winien zostanę. Oddając na ten czas i t. d.

---

OD TEGOŻ DO PANA POTOCKIEGO GENERAŁA PODOLSKIEGO. \*)

30. Julii 1628.

Dziś trzeci dzień przyniesiono mi tę wiadomość z Carygradu od Capitibajow naszych, którzy mi oznajmują, że han nowy osiadł w Krymie, którego brat Kałgaj sułtan zaraz ma iść do Polski, zebrawszy potężne wojsko z Krymu, z Dobrucza i z Budziaków. Kienanpasza już się przez Dunaj przeprawił, ale ten niewielkie ma wojsko, mało co nad tysiąc: jednak i ten chce się kupić pod Białogrodem. Owo zgoła ta jest intentia nieprzyjacielska, żeby się téj krzywdy w Polsce mścili, którą mają od Kozaków, co koło Tekiniey wszędzie popustoszyli. Szahin-Giraj wyboczył ku Zaporozu po prze-

---

\*) Mikołaj, naprzód starosta feliński, później pisarz polny koronny, na koniec wojewoda bractawski, ojciec Stefana, który miał Mohylańkę wojewódzankę mołdawską za żonę. Generał znaczy starostę.

przegranęj, zaczęm pogaństwo rospędzili się ku Polsce; daj panie Boże żeby się ich zły umysł odmienił i do skutku nieprzyszedł: jednak trzeba w czas rzeczom zabiegać; przeto ja o tém niemieszkanie WM. oznajmuję, wielce prosząc żebyś WM., mój miłościwy pan, niezaniedbywał o tém dać znać królowi J. Mci, panu memu miłościwemu, a ja przyjdzieli co więcej nowego niezaspię w powinności swojej i jako najprędzej dam znać o wszystkim WM. m. m. panu, któremu na ten czas i t. d.

---

OD TEGOŻ HOSPODARA WOŁOSKIEGO DO PANA CHMIELECKIEGO.

15. Augusti 1628.

Po napisaniu listu pierwszego do WM. m. m. pana dostałem pewnej wiadomości o zamysłach pogańskich, którzy się koniecznie na zgubę korony polskiej rospuścili, że mają poprawować zamku na polach Budziackich w mieście nazwaném Tatarbena także i Tekiniey. Ma to rozkazanie od cesarza han nowy, i przysiągł na to, żeby koniecznie o Polskę się kusili i szukali wszelakich sposobów do wyniszczenia i wniwecz obrócenia, i dla tego się właśnie wojska pogańskie kupią. Proszę kaź WM. listy do wszystkich pogranicznych miast popisać, a mianowicie do tych, które są bliższe od Dniestru, żeby zamki swe dobrze warowali i bardzo ostrożni byli, nie tak jako przedtem. Do Raszkowskiego starosty także WMśc list swój dla przestrogi niemieszkanie poszlij: bo ja nie mogę do wielu o tém pisać. WMśc też sam miej się bardzo na ostrożności i mnie wzajemnie o wszystkim nie omieszkiwaj oznajmować, znosząc się ze mną często przez pisanie, a proszę wielce, jeżeliby chcieli poganie na mię następować, żebyś WMśc według deklaracji swojej posiłkować mię nieomieszkiwał *consilio et auxilio*: gdyż te jadowite myśli pogańskie na wielkiej się chytrłości i zdrażliwej zasadzają. Do Szahin-Giraja posyłam swych ludzi, przy tymże posłańcu jego, proszę żebyś im WMśc dał jakich pewnych a dobrych przewodników, a cokolwiek WMśc masz wiadomości z strony Szahin-Giraja, wielce proszę dawaj

dawaj mi WMść o wszystkim znać bez wszelakięj zwłoki. Toż i ja wzajemnie czynić niezamieszkam cokolwiek będę miał godnego i potrzebnego wiadomości. Na ten czas łasce i t. d.

---

OD PANA MIRONA BERNAWSKIEGO HOSPODARA MOŁDAWSKICH  
ZIEM, (DO CHMIELECKIEGO) 18. Augusti 1628.

Nietylko listy WMci, mego mściwego pana, i pierwszy i terazniejszy, ale daleko więcej sama rzecz, uprzejmą chęć i osobliwą WMci przeciwko mnie łaskę skuteczną prozbą potwierdza. Co i z pisania WMści terazniejszego a szerzej z ustnej posłów moich relatyw wyrozumiałem z niewymówną pociechą moją, że mimo zasługi moje sam pan Bóg afekt miłościwy króla J. Mci, pana mnie miłościwego, przeciwko mnie skłonić raczył, tudzież i WMci serce przyjaźne do jednej z innymi przyjaciółmi mojemu nachylił sentencją. Wielce dziękuję WMci, memu m. panu, jako za świeżo oświadczoną uprzejmą łaskę w postulatach moich, tak i za tę, którą mi WMść mój mściwy pan na dalszy czas chętnie ofiarować raczysz. Będę się o to usilnie starał, żebym i J. R. Mci nieodmienną życzliwością i WMci memu mściwemu panu wszelaką wdzięcznością, takową łaskę umiał zadziaływać Na ten czas i t. d. W Jasiech i t. d.

C E D U Ł A.

Zostawszy wiernym poddanym i sługą życzliwym Jego Królewskiej Mości, pana mego miłościwego, wszelakim sposobem staram się o to, abym jako najlepiej życzliwość moję wierną, królowi J. M. i Rzpltej mógł oświadczyć, ze wszystkich stron a zwłaszcza w takich rzeczach, z których pożytek wielki koronie polskiej urość może, i wielki w państwach J. R. Mci pokój, a to za przyjęciem do łaski Szahin-Giraja, który teraz jest między Kozakami na Zaporozu, i bez wszelkiej pokrywki szczerze żąda miłościwej łaski króla J. Mci. Bardzo bez niego tęskni pogaństwo, i wielce ich to frasuje, że pozbyli rycerskiego i tak zacnego człowieka, któremu nie-  
wiem,

wiem, żeby się mógł w tym wieku równy we wszystkim świecie znaleźć. Wyrozumiałem to gruntownie z zamysłów pogańskich, że bardzo pragną, i wszelakim sposobem starać się chcą, żeby go mogli jako z państw króla J. Mci wywabić; dla czego umyślnie idzie do króla J. Mci Czausz od cesarza tureckiego: ale ja który wszystkie humory nieprzyjacielskie wyrozumiewam, nieżyzyłbym takiego nieszczęścia koronie polskiej, żeby takiego człowieka upuścić miała: bo kiedy w Polszcze zostanie, (a życzyłbym aby król J. Mci nieżałował mu chleba, który siła ludzi i niepotrzebnych jedzą) śmiem za to przysiąc, że oprócz pokoju, siła ztąd dobrego Rzpltej urość będzie mogło. Rozumiem że WMśc uważywszy to dobrze, zechcesz to królowi J. Mci *serio* perswadować, czego jako życzliwy i wierny sługa Jego H. Mci, panu memu m. szczerze życzę, i nietylko sam warunek Rzpltej na sumnieniu mojem gotów jestem zapisać, ale i Szahin-Giraja, będzieli potrzeba, do niepochybnj przysięgi przywiode, którego *mores i naturam* nieomylnie znam; jednak w tych rzeczach zwłoki niepotrzeba, która w rzeczach dobrych zwykła bywać szkodliwa.

Z strony nowin, które są w tych sam krajach, oznajmuje WMci, memu miłościwemu panu, że kapitan pasza, który nowego hana na państwo wsadził, przyszedł był pod Daszow, z pod Daszowa pod Białogrod, z Białogrodu do Koly, a z tamtąd poszedł do Carygrodu. Przyszedł teraz Kienaan-Pasza do Białogrodu, którego uczyniono starszym nad wszystkiemi zamkami od Ukrainy i rozkazano mu, żeby pod Daszowem pilnował dla Kozaków, żeby na morze niechodzili. Niedawnych czasów kilku Kozaków żywcem poimali na morzu Turcy, na których okręty napadszy mieli z niemi bitwę i poimali dwu Greków, którzy szli przy pośle moskiewskim, który poszedł do Carygrodu. Ten Kienaan-Pasza niema więcj Turków oprócz tysiąca. Będęli miał ponowę jaką, wiadomości godną, nieomieszkam za pierwszą okazją WM. memu miłościwemu panu oznajmić.

## IMPERATORI TURCARUM A REGE POLONIAE.

*Nihil tam ad Principis gloriam pertinet quam facta et virtutes Majorum imitari, nihil magis thronum solumque Imperantium firmat quam mores institutaque Avorum. Praeclare id intellexerunt Serenissimi utriusque Nostrorum Majores, qui tradita sibi per manus amplissimi Imperii sceptrum ita gesserunt, ut ab institutis priscis desciscere nefas putarent. Hinc sicut clarissimi et clarissimae illae Ottomanicae Domus ac Imperii propagatores magnam felicitatis atque gloriae partem in amicitia Regum Regnique Poloniae collocabant, ita Serenissimi quoque eorum posterum nihil sanctius, nihil gloriosius sibi ducebant amicitiam, pace et concordia cum Divis Maioribus Nostris, qui vicissim nulla Imperii propagandi libidine, nullis Christianorum Regum atque Principum invitamentis, nullis bellorum odiorumque incensivis, quorum ipsa vicinitas, Tarturorumque praesertim insolentia, perpetuum ministravit fomitem, ab amicitia Serenissimae Domus Ottomanicae dimoveri potuerint. Quamdiu vero inter duo haec potentissima Imperia concordia vixit, tamdiu et domi consilio et foris armis valebant, fines Imperii propagabant, gloria et felicitate florebant. Quin Deus ipse, pacis istius et concordiae auctor consiliatorque, perpetuo amicitiae foedere Imperia haec ipsosque Principes ita copulavit, ut severum se vindicem ultoremque violatae pacis ac rupti foederis ostendisset, expiatisque ac elutis iurisiurandi tabulis, quas pacis osiores Religionisque contemptores temeraverant, ad pristinam amicitiam et tot saeculis sancte conservatam Imperia haec revocasset. Quanquam vero ad tristem hunc violatae vetustae amicitiae casum manes Proavorum Avorumque Stis Vrae et praesertim Solimani Principis longe clarissimi indoluerant, tamen postquam oblitteratis et perpetua oblivione sepultis sopitisque odiis pax et concordia refluoruit, eo firmiora deinceps vicinitatis atque amicitiae iura ultro citroque vigeant, quo magis apparuit displicuisse odia bellaque inter has gentes habita, armis, vicinitate, commerciis, foederibus consociatas, Supremo rerum humanarum moderatori Deo, ipsisque*

*Ottomanici Imperii conditoribus. Porro postquam hanc mentem Deus Sti Vrae inspiravit, eandemque a magnis progenitoribus hausit, ut sibi curae cordique amicitiam Nostram esse profiteatur, idque et foedere Nobiscum sancito et Pactis ex formula antiquarum tabularum solenni jureiurando firmatis, Nobisque transmissis testata sit, ac in praesenti tam literis Nobis per Generosum Christophorum Kruszyński Nuncium Nostrum nuper a porta Stis Vestrae reversum missis, quam per Generosum Alli Czausium ad nos cum Legatione honorifica et literis amice scriptis ablegatum luculenter declaret, Nos vicissim Divorum Maiorum Nostrorum insistentes vestigiis, qui non modo in amicitia colenda constantes, quam in propulsanda armis iniuria fortes extitere, sicut foederum et Pactorum solenne Diploma Sti Vestrae paucis abhinc annis transmisimus, ita ex praescripto illius pacem, amicitiam, concordiam cum Ste Vera sancte et constanter hactenus coluimus, Kosacos armis domuimus, ac ita insolentiae et temeritati eorum frenum injicimus, ut iam nisi furtim in mare excurrere Ditionesque S. V. infestare nequaquam possint. Quod si accidit ut ex illis aliqui et praesertim qui fuga evaserunt seseque in accessus Boristhenis angustias et latibula receperunt, damnum aliquod Ditionibus Stis Verae intulissent, id pro sua prudentia excelsoque iudicio imputabit S. V. iniquitati locorum, quorum ea est natura, ut tutum praebent latrociniis receptaculum, quae quod tot annorum decursu invaluerunt, difficile est funditus aliquot annorum spacio abolere. Satis mutuae amicitiae causa a nobis praestitum quod eos armis compescuimus, quod navigia eorum combussimus, quod in ordinem et officium eosdem redegitur et ita circumscripsimus, ut reliquiae eorum fuga dispersae, si quid moliri et tentare contra subditos et Ditiones S. V. voluerint, parvo Stis Verae praesidio facile repelli et profligari possint: nam ut minuta haec latrocinia, quibus nullum regnum, nullum Imperium vacat, prohibeamus, nequaquam praestari potest et praesertim quod Tartari tum infestis agminibus in Ditiones Regni Nostri irrumpissent, cum Duces et Exercitus Nostri secundo victoriae cursu Kosacos prosequerentur, et latibula eorum scrutarentur, ut nisi redire*

re ad depellendos Regno Tartaros coacti fuissent, nulla umquam fortassis Kosacorum navicula in mari nigro apparuisset. Dabimus tamen quoad eius fieri poterit operam, seduloque in eam curam incumbemus, ut fugitiva haec praescriptorum Kosacorum manus deleri possit, modo Tartari Exercitum Ducesque Nostros ne distineant, neque novis in Ditiones Nostras incursionibus novos Kozacos ex agricolis faciant et numerum eorum augeant: hi enim uxoribus, liberis, rebusque omnibus per Tartaros ablatis, domibusque exustis in desperationem acti Cosacis sese adiungunt, et partim inopia, partim vindicta stimulati in Ditiones S. V. saeviunt. Quare cum Nostra ex parte nihil ad tuendam pacem servandaque pacta et foedera desit, reliquum est ut S. V. idem sua ex parte praestet, Tartarosque inprimis in officio contineat eosque ex campis Belgradiensibus et Tethinensibus ultra Boristhenem transferat, neve ullis incursionibus Ditiones Regni Nostri infestent, ex praescripto pactorum provideat, aliisque in rebus foederibus amicitiaeque mutuae respondeat. Quod nobis de S. V. pollicemur, tum quod praeclara indole heroicas Serenissimorum Maiorum suorum virtutes praefert, tum quod illustre iam specimen suae in nos amicitiae voluntatisque dederit, studiumque pacis praeclare ostenderit, cum uti ex literis ipsius intelleximus Mechemet Bassam Beglebergum Oczakoviense Praefectura privavit, cuius negligentia ante biennium Tartari in ditiones Nostras irrumperunt, nec minus cum Mercatorum Nostrorum in Campis Dobruciensibus interfectorum casus adeo Serenitatem Vestram commoverit, ut sceleris istius patratores conquiri et poenis affici imperaverit. Quod sicut Nobis gratum iucundumque accidit, ita persvasum habemus Serenitatem Vestram in reliquum tempus nihil intermissuram, quo nulla pacis et amicitiae labefactandae foederumque et pactorum violandorum ansa et occasio ex parte Serenitatis Vestrae praebeatur, Tartarique inprimis debita custodia et severitatibus a depredationibus Ditionum Nostrarum prohibeantur, quibus si id promereri ex praescripto antiquorum pactorum voluerint, usitatum stipendium ex gratia et liberalitate Nostra Regia dari mandabimus, Cosacosque vicissim compescemus, et si quid  
per

*per illos contra pacta et pacem mutuaque vicinitatis iura peccatum fuerit, severe castigabimus, ac aliis in rebus pacta et foedera sancite et sincere manutenebimus. Reliqua Serenitas Vestra ex Generoso Alli Causio intellet, quem uti Serenitatis Vestrae Nuncium et virum prudentem et strenuum benigne tractavimus et cum literis hisce Nostris Regiis ad Serenitatem Vestram bene saluum et incolumem dimisimus. Quod reliquum est Serenitati Vestrae diuturnam incolumitatem prosperosque rerum succesus precamur. Datum X. Augusti (1628).*

---

OD PANA KRAKOWSKIEGO \*) DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

21. Augusti 1628.

Rozumiałem ja wprawdzie że już W. H. Mśc, pan mój miłościwy, raczył mieć wiadomość o tém od pana Chmieleckiego, co się stało teraz z Tekinią tureckim miastem od Ukraińców, z różnych miast tak W. H. Mci, jako i szlacheckich zebranych, o czém ja już ode trzech niedziel wiem, jednak rozumiałem że W. H. Mśc raczysz mieć wiadomość, niedawałem znać o tém. Jednak mając wczora list od Jm. X. kanclerza koronnego \*\*), i z tego wyrozumiawszy, że żadna wiadomość u dworu o tém niebyła, a siła na tém należy: niechcąc długiem pisaniem W. H. Mci bydz przykrym, wypisałem wszystko do J. M. X. kanclerza i prosiłem, aby to W. H. Mci odniósł, jako rzecz pewną i nieomylną, bom już trzykroć miał wiadomość o tém, i już się ci wszyscy wrócili z pod Tekini. Posyłam i drugą wiadomość jeszcze gorszą, którą mi dziś z Ukrainy przyniesiono, téj jednak jeszcze nie *affirmuję*, ale Boże zachowaj, żeby tak miało bydz: nieomylna to rzecz, żeby zaras z wielkiem wojskiem Tatarowie w państwach koronnych byli, i bardzo potężnie: a iż nieomylnie W. H. Mśc będziesz miał skargę o Tekinią, jakoby temu zabiegać, napisałem zdanie moje J. M. X. kanclerzowi. Właśnie kiedy

dym

---

\*) Janusz książę Zbaraski.

\*\*) Jakub Żadzik biskup chełmiński.

dym tego listu do W. R. Mci dopisował, przyniesiono mi od sługi mego z Jass listy dwa pisane, jeden widzę dawniejszy, drugi świeższy, które odsyłam do J. M. X. kanclerza, dla doniesienia do wiadomości W. R. Mci: dopiero się bardzo boję, że musi być prawdziwa owa wiadomość z Ukrainy, którą wyżej napisałem; jeśli to już tak jest, niemożę być jedno, że bardzo źle z tamtej strony z nami się będzie działo; trzeba by jednak co prędzej kogo do Kozaków posłać sprawnego i umiętnego z kredensem tylko, rokazując skrycie hetmanowi i tym starszym, aby Szahin-Giraja, jeśli jest u nich, jako to ta wiadomość z Ukrainy powiada, nieopuszczali, i sami od siebie jakoby posłali, i na carstwo przecie jako mogąc prowadzili: bo luboby to i prawda była, żeby ten Dżanibeg-Giraj na państwie miał zostać znowu, tedy póki Szahin-Giraja między Kozakami będzie czuł, i już jakoby ich *commilitonem*, musi być zawsze w strachu, i strzedz się zawsze i zatem niewychodzić do nas, ani ludzi siłą wysyłać, obawiając się, że go Kozacy zawsze z Szahin-Girajem *infestabunt*, jako poblizu: bo w tém po łasce bożej wszystka *salus* nasza z tamtej strony *consistit*. Tylko potrzeba jako najprędzej i kogo *industrium* posłać, żeby to umiał odprawić, i niegłosząc się z tém, ażebyś W. R. Mśc raczył mieć co najprędzej dobrą i pewną wiadomość, co za *status* tamtych rzeczy między nimi jest. Oddaję i t. d. w Krakowie.

---

OD PANA KRAKOWSKIEGO \*) DO XIĘDZA KANCLERZA,  
Z STRONY SZAHIN-GIRAJA.

Najpierw od Szahin-Giraja zaczynam, jako rzeczy takowej, na której wszystka *salus* albo *periculum* ostatnie od Tatarów *pendet*; nie przydam jednak nic do pierwszego zdania mego, którem napisał w tej materii zaraz z razu jako mię jedno wiadomość o wygnaniu jego z Ordy doszła, tylko to, że tego ochraniać najbar-

---

\*) Janusz książę Zharaski.

bardziej potrzeba, aby żadnego *documentu* Turcy na nas mieć niemogli, że Kozakom Szahin-Girajowi pomagać kazano; co tym kształtem sprawić się może, kiedy w responsie do niego nieda się jedno pożałowanie jakie od J. R. Mci tego jego przypadku, tak jako WMśc mój miłościwy pan w to potrafiysz dobrze i *phrasim* taką położyć, która temu *astui* będzie należała, a w ostatku na posła się referując jego, któremu jeśli miał wskazanie jakie wrzeczy, *publice* się powie: iż z Turkami mamy pokój doskonały i *pacta*, których ruszyć *nefas*, a potem *secreto* trzeba go dużą nadzieją podsycić i *confirmować* w tém, żeby on jak najbardziej się na to państwo piął i Tatarzy mieszał. W liście dla tego nietrzeba nic wspominać, bo na posłańce *mille casus* przychodzą, ile tak daleko i przez kraje niebezpieczne jadąc, a kiedyby co *apertum* w nim było, Turcy tego dopadli, to już jawne lice, jawny argumentby był. I kozackim posłom nietrzeba dawać jedno kredens także, a ustnie przez nie, albo przez jednego z nich, wskazać te *mandata*, które należą. Widzę i ja, że i sami skłonni do tego, jako *copia* listu ich do J. R. Mści opiewa, i do mnie też toż pisali, żeby Szahin-Giraja wniesć na państwo, Tatarzy mieszać, Ordę psować i czas właśnie i okazyą ukazują tak *prudenti consilio*, choć prości chłopci, żeby i nieboszczyk Julius Caesar lepiej radzić niemógł; tylko to co najprędzej *exequi* potrzeba dla Boga żywego proszę i postrzegam i ufam panu Bogu, że się to *felicissime* odprawić może z wielką sławą J. R. Mci i pociechą Rzeczypospolitój, bo są *infallibiles et evidentissimae rationes* tego i okazija takowa, *astu et consilio rex externas moliendi et arma procul habere*, jakież żaden król polski z tamtej strony niemiał, zwłaszcza kiedy rzeczy tureckie są tak *inferiores* z Persem i między samemi z Tatarami *bellum civile*, i han nowy niemógł jeszcze *firmare imperium* i niemoże tak prędko. Ale samemi Kozakami to tylko odprawować trzeba, w tém najbardziej przestrzegam, bo oni *sufficient* temu. Zbierze się ich siła, bo i teraz z Ukrainy niemało tego idzie na Zaporozże, pójdą taborem, ruszniczno, z armatą dobrą, niebędą mogli mieć od Tatarów żadnego gwałtu; niech się tam kłócą jaknajbardziej, wszystko to *in rem nostram*  
bę-

będzie. Bo luboby Szahin-Giraja posadzili na państwie, i ten musi być *memor beneficii*, bo się niema gdzie przytulić, jedno do nas w każdej przygodzie. Turkom jest *inimicissimus* i oni jemu ufać i on im nigdy niebędzie. Luboby się też i to niezdarzyło, żeby go zaraz posadzić mogli, *sine summo cruore* tam być nie może i bez wielkiej szkody w Tatarach, zaczęć nasza tym dłuższa *quies*. A choćby też Kozaków co i nadginięło, od których i samych wiele razów wechny strach miewali, wszystko to nam *salubre*; tego tylko dokładam i waruję i proszę bardzo, żeby tego niepozwalać, o co oni w pisaniu swoim proszą i radzą, i *omnino* w tym *per salutem Reipublicae* proszę i przestrzegam, żeby się miało panu Chmieleckiemu kazać z tym wojskiem kwarcianem z niemi łączyć: bo jużby to *apertum bellum* z Turki było i *documentum* wielkie rozerwania *pactow*. Niech Chmielecki stoi na swém miejscu i patrzy na wszelakie *eventum*, a Kozacy niechaj sami tę tragedję odprawują. Gospodar Wołoski pisał do mnie, dziś trzeci dzień miałem list od niego w tejże materji, posyłam tę kartkę WMci, memu m. panu. Nietrzeba się dziwować, że on tak *solicite* za Szahin-Girajem pisze, bo i ma przyjaźń z nim dawną i należy mu na tem siła, aby przyjaźnego hana miał, i widzi okazję własną zkułania Tatarów, i niewątpię o tym, że to wszystko szczerze czyni: bo wszystka *spes refugii* jego w każdej przygodzie do Polski tylko, dla tego i o *Indigenatum* się stara, i jakie tam w Konstantynopolu doły pod nim kopią, posłałem tego *document* WMci przez posłańca swego, i niewątpię że ten posłaniec Rubelski, co od niego do Warszawy przyjechał, dał też WMci sprawę o tym. Przezeńby się i przysięga mogła wziąć od Szahin-Giraja, jako się i sam w tem ofiaruje, i tegobym życzył, żeby z posłami temi kozackimi posłać kogo od J. H. Mci, jakom pierwój pisał i radził, *dextrum*, niedawszy mu jedno kredens a *secreta mandata*, i kozackim posłom niezwierając się tego, jedno powiedziawszy, że jedzie posłaniec od J. H. Mci do wojska: bo chłop się opiwszy łatwie wszystko wypowie przed czasem to tam, to sam. A jeśli by nikogo teraz tak sposobnego u dworu nie było, tedy do pana Obałkowskiego dać dobrą infor-

matiję, a posłać wskok; ten tam niedaleko mieszka i bywał też tam na Zaporozu, i rozumiem żeby temu sprostać mógł.

O Czaużu tureckim wiedziałem zaraz z Wołoch, skoro tam przyszedł, że idzie Szahin-Giraja się upominając, i zda mi się, że do WMci mego mił. pana o tém pisał. Dużo ten człowiek we łbie u Turków czwała, a tém bardziej że widzą to dobrze, że niemoże mieć ratunku niskąd, jedno od nas przez Kozaki. Już się teraz oni będą mostem kłaść *juxta veterem suam perfidiam*, bo i Pers ich *premit* z łaski bożej i tego się Szahin-Giraja bardzo boją i z Persami będąc *inferiores*, niemoga tu téj strony teraz tatarskiej ratować i ów list Kienan-paszy, pisany do Chmieleckiego, tak łaskawy, tak przyjaźni pełen, tak Szahin-Giraja szkalujący, niskąd nie poszedł, jedno i z strachu i z słabości, którą przy sobie ma: bo więcej tysiąca człowieka i to lichoty niema. Acz wiem że WMśc mój mił. pan łatwie w to potrafiysz, jako go odprawić, ale ja *brevibus* też małe zdanie moje napiszę. Powiedzieć mu, że J. R. Mśc i Rzplta szczerze i życzliwie z panem się jego chowa i *Pact* przestrzega i z Szahin-Girajem Kozakom żadnego spółku niekazał mieć, ani im tego dopuszczał; ale ci wypyszczycowicze, którzy już po skaraniu przez wojsko J. R. Mci tak dwuletniem swawolnie na Zaporozie zbiegli, ciż i do Szahin-Giraja chodzili, jego *stipendia* brali, z nim przestawali, ciż go i teraz w ręku swoich mają. Ci są właśnie jako u was Działyjowicze; \*) na jakich miejscach mieszkają wiecie to sami dobrze, tym się rozkazać właśnie niemoże: bo wiecie jaką trudność wojska J. R. Mci z niemi miały, nim je rozsposzyli. Jednak pokój J. R. Mśc z cesarzem tureckim mając i zachowując go, z strony swojej niwczém go nierusza i swoim urzędnikom wojennym rozkaże do tych tam swawolników napisać, surowo upominając ich, aby niwczém *Pact* nieruszali.

---

\*) Siepacze.

## OD PANA KRAKOWSKIEGO DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

17. Augusti 1628.

Już widzę i z tych wiadomości, któreś W. R. Mśc, pan mój miłościwy, od pana Chmieleckiego o wygnaniu Szahin-Girajowém mieć raczył, i z téj ponowy, którą miał o tém z Ukrainy i z Wołoch, od sługi mego dopięruczko przyniesiono mi, którą posyłam do J. X. kanclerza, aby była W. R. Mci doniesiona, że się to nieodmieni. Jestto jednak rzecz jeszcze ratowana przez same Kozaki, jakom ongi krótko do W. R. Mci o tém w liście swoim natknął, niechcąc bydz W. R. Mci długiem pisanem przykry, a do J. M. X. kanclerza szerzej zdanie moje napisał, i sposób: prosząc aby je W. R. Mci odniósł, tylko prędko potrzeba, aby i Szahin-Giraj niedesperował i Tatarzy niemogli się rozpostrzedz, którzy muszą bydz jeszcze bardzo *trepidi*, mając tuż pod bokiem takiego *aemulum*, i Turcy ich posilić, zwłaszcza kiedy tak bardzo z łaski bożej od Persa *premutur*, niemogą. Wszystka jednak *salus* nasza z tamtej strony po łasce bożej na predkiej resoluciej W. R. Mci należy, i tureckim *Pactom* może się *per speciem* dogodzić i naszemu bezpieczeństwu rzeczą samą: a lubo się Turcy będą domyslać, będą milczeć i *ferre* teraz: ponieważ z każdym *ea fide* zawždy idą, kiedy mają okaziją, *in rem suam* wszystko czyniąc. Jeśli się też ta rzecz albo zaniedba, albo *non eo feruore*, jako *expedit*, uczyni, upewniam W. R. Mśc, że ustawicznie Tatary, w koronie będziemy miewać, aż *ad interneccionem* wszystkich krajów. Ja proszę uniżenie W. R. Mśc, pana mego miłościwego, *per salutem Reipublicae* i W. R. Mci samego, i radzę tyle ile jedno we mnie małego dowcipu jest, abyś raczył jako najprędzej, niezachodząc w długie *deliberatie*, których czas i samo *arduum negotium* niedopuszcza, kazać do Kozaków odprawić tym sposobem jakom i W. R. Mci krótkce zdanie moje ongi napisał, a do J. M. X. kanclerza szerzej rozwiódł. Oddaję zatém i t. d.

## OD PANA CHMIELECKIEGO DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

*Die 1. Septembris 1628.*

Szczęście, które w rzeczach ludzkich nie jest ustawiczne, przykładów dalszych nieszukając, tych dwóch w swém szczęściu odbieżałem sułtan Szahin-Giraja i Muhammed-Giraja hana, podnożkowi najjaśniejszego majestatu W. R. Mci, pana mego miłościwego, opowiadam. Z pisania ich, których oryginały same posyłam, czego-by potrzebowali, także i od wojska zaporozkiego, W. R. Mśc łącno miłościwie wyrozumieć będziesz raczył. I z téj zaś strony, co wiadomości mam W. R. Mci, panu memu miłościwemu, oznajmuję. Kienaan-pasza zaczął coś klecić u Tatarboni. Tatary, które ma przy sobie, chce na zdobycz w państwa W. R. Mci puścić, i już im był pozwolił, ale po onym lamentownym liście hospodarskim do mnie, którym W. R. Mci posłał, utwierdzałem hospodara, aby się nic nieobawiał, gdyż cokolwiek z nim robić zechce ten pasza, mam go na pilném oku i lub też Tatary zemknąć zechce do państw W. R. Mci, tedy mu przez pole Kozaki w tył puszcę z Ukrainy, na co sposobionych kilka tysięcy mam. Która wieść gdy go zaleciała od samegoż hospodara, u Tatarboni z wojskiem siedzi i Tatarów od siebie niepuszcza; ma przy sobie Nuradyna i Buinak sułtanów, Selman-szah i Urak Murzow, i innych białogrodzkich i dobrudzkich Tatarów, jednak rozumiem, gdy za Dunaj zechce odejść, w tenczas im pozwoli do państw W. R. Mci; koło czego ja też staranie pilne czynię, abym za pomocą najwyższego pana, a za szczęściem W. R. Mci, pana mego miłościwego, dał odpór z wojskiem W. R. Mci temu pogaństwu. Dalej co mi się ponawiać będzie, dawać znać W. R. Mci niebędę omieszkiwał. Pana Boga przytém proszę aby W. R. Mśc, pana mego miłościwego, długo fortunnie i t. d. W obozie nad Tatarzyszcami i t. d.

## OD SHAHIN-GIRAJA DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

Szahin-Giraj sułtan, Hałgaj ord krymskich, prekopskich i wszystkiój Nahai i t. d. Niezwyciężonemu,  
wiel-

wielkiemu królowi polskiemu, panu i bratu mnie wielce miłościwemu panu, łaski bożej, dobrego zdrowia, na wszem pomysłnego powodzenia na lata niezamierzone W. R. Mci winszując, przyjaźń moją braterską zdawna zwykłą ofiaruję.

Jako każdy człowiek szczęściu i nieszczęściu zawsze jest podległy, tejsze niestałości kłamliwa fortuna i na mnie samym pokusiła, po pierwszém nieszczęsném mojem peregrinowaniu cudzych krajów, gdy łaską najwyższego Boga, dzielnością i odwagą swoją stolec ojczyzny mojej posiadzy, chciałem w pokoju z postronnemi sąsiady żyjąc z onęj się ucieszyć. Zaraz mi tego zajrzając, poddanych moich, żem niechciał z państwa W. R. Mci wojny toczyć, podburzyła, że za zdradliwym postępkim ich, zwłaszcza Kantemira Murzy i innych Nabajców, którzy zawsze zwykli państwa W. R. Mci pustoszyć i najeżdżać, gdym ich chciał od tego odwieść i pohamować, o małym o zdrowie nieprzyszedł: bo z naprawy Dewlet-Giraja sułtana wpadszy do Krymu nieopowiednie, usiłowali nas zdrowia pozbawić. Ale snadź z przejrzenia boskiego, wojsko W. R. Mci zaporozkie, za pierwszém wezwaniem mojem, spieszo przyszedszy, mężnie mu odpór dali, tak że sromotnie pierchnąć musieli, i by nie wiadomość z państw W. R. Mci do nich, aby się ku domowi pospieszyli, zaszła, za pomocą bożą a szczęściem W. R. Mci dokazaliby tego, czego żaden, jak krymskie państwo stoi, niedokazał. Więc że Dewlet-Giraj, pod czas zamieszania tego w państwie mojem, nastąpił z kilkadziesiąt galer wielkich i inszemi nawami z wojski pod Rappę, wojsko też zaporozkie łaski W. R. Mci naruszyć, w Krymie dłużej bawić się niezezwoili; mnie też, widząc się bydź od swoich zdradzonemu i opuszczonemu, acz z wielkim żalem, miłą ojczyznę opuściwszy, a czasowi pogodniejszemu poruczywszy, u postronnych panów wspomóżenia szukać przyszło. Nieupatrując po Bogu na ten czas ucieczki w przygodzie mojej, krom W. R. Mci, ważyłem się z wojskiem zaporozkiem ku Dnieprowi udać, chcąc sam siebie ze wszystkimi, którzy mnie téj peregrinatiej dopomagają, pod skrzydła korony polskiej i obronę W. R. Mci schylić. Jakoż tu pod bokiem wojska zaporozkiego W. R. Mci,

stojąc, posyłamy posła naszego Isaia z towarzyszami, przez którego, i przez to pisanie moje wszelaką powolność i życzliwość, jako jeden z członków Rzeczypospolitej, koronie polskiej poddawam, ofiarując się na każdą usługę W. R. Mci, gdzie mię W. R. Mśc obrócić zechcesz, prosząc tylko W. R. Mci, aby W. R. Mśc bydy raczył mścicielem krzywdy nad duszmanami memi. A pogodniejszego czasu długo czekać, jako teraz, gdy w Krymie między sobą wojna i zamieszanie wielkie, ledwie mała część żywych została, wszyscy się wybili. Wojsko zaporozkie W. R. Mci terazniejszym byciem swoim wszystek Krym małym orszakiem zwiedziało, moc i potęgę ich zrozumiało; nas też wodzów pewnych i dobrych W. R. Mśc mieć będziesz raczył, u pana Boga tylko pomocy żądać, snadnie bez zawodu wielkiego W. R. Mśc dokazać możesz, a ja przyrzekam, obiecuję i przysięgą obowiązuję się W. R. Mci wiecznie trwać wiernym i życzliwym państwom W. R. Mci, lub w Krymie zhołdowawszy onego znacznie, lub też spustoszywszy, gdziekolwiek mię przy wojsku zaporozkiem obrócisz, sługą i przyjacielem państwom W. R. Mci odzywam się. Pewienem że W. R. Mśc pomniąc na zachowanie przodków moich z państwa W. R. Mci i na terazniejszą przygodę moję respektując, że mimo innych nawet i przyjaciół moich, którzy zarówno ze mną jednemu Bogu kłaniają się, udałem się do W. R. Mci, pana chrześcijańskiego, wspomżenia szukać, że W. R. Mśc tą skłonnością i życzliwą przyjaźnią i usługami memi pogardzić niebędziesz raczył, a w to się włożyć niezaniechasz, jakoby nieprzyjaciel W. R. Mci i mój duszman niecieszył się z łupów ojczyzny mojej. Data w Tomakowie.

---

#### OD KRÓLA JEGOMOŚCI DO SZAHIN-GIRAJA.

Od najjaśniejszego Zygmunta trzeciego króla i wielkiego i t. d. Wielkiej ordy wolnemu carowiczowi Szahin-Girajowi, Hałgajowi pozdrowienie.

Isaia i z towarzyszami jego od ciebie z ofiarowaniem nam szczeręj do posług naszych chęci, i uskarżeniem

niem się na nieszczęście twoje łaskawieśmy przyjęli, jako się godziło uszanowali i z tym listem naszym do brze zdrowego do ciebie odprawili, przez który wdzięczność przyjmujemy przyjaźń i do posług swoich ochotę twoją, ofiarując ci wzajem łaskę naszą królewską, której jako zacni przodkowie twoi, kiedy się o nią przystojnie starali i na nią zarabiali, doznawali, tak i ty doznawać będziesz. Nieszczęścia też twego żalujemy, któremu jako każdy człowiek na świecie podlega, i w największym szczęściu spodziewać się go każdy ma, tak w nieszczęściu i upadku pierwszego szczęścia odrzekać się niema: gdyż to oboje pan Bóg w rękę swych ma, i tak szczęściem, jako i nieszczęściem on sam szafuje. Przeto i tobie życzymy w tém nieszczęściu, które, jako nam piszesz, przez zdradę poddanych swych ponosisz, podźwignienia, przyczynienie do tego nasze ofiarując ci, a przytém łaskę naszą królewską. Co szerzej ustnie opowie posłaniec twój. Dan. i t. d.

---

#### OD SZAHIN-GIRAJA DO PANA CHMIELECKIEGO.

Sułtan Szahin-Giraj, Kałgaj krymski, Stephanowi Chmieleckiemu i t. d. Po odejściu posła naszego siostrzeńca Urazły Murze, poseł od hospodara wołoskiego, który miał do mnie pilnych spraw niemało, tamże i posłaniec mój skoro się puścili przez pole na Zaporozże, Kozaków z nimi czterej, Oczakowscy napadwszy na nich, poimali ich i jako mam sprawę, że ich do Carogrodu poprowadzono, oznajmuję WMci; poseł też mój od króla Jego Mości idzie, tak rozumiem na WMśc sprawę moją odłożono. A tak proszę, proszę o ratunek i o pomoc, gdyż wszystka moja nadzieja na WMci, żebym mógł znowu ojczyznę posieść, a koronie polskiej hołdownikiem byź, i z WMcią po bratersku wiecznie z sobą mieszkać i łaskę doznana wszelakim sposobem oddawać, nagradzać, zadziaływać obiecuję i ślubuję. To pisanie przez posła Aliaga Achta Czybi posyłam, które proszę odsyłać WMśc, życzący dobrego zdrowia od pana Boga.

---

OD MUHAMMED-GIRAJA HANA DO PANA CHMIELECKIEGO.

Muhammed-Giraj han i t. d.

Wielmożnemu a nam wielce łaskawemu panu i bratu i t. d. Zawsze to mam na dobrej pamięci zawartą przyjaźń moję z WMcią, i staram się o to, abym ją całe dotrzymał, nietylko WMci bratu memu, ale i najmniejszemu człękowi w państwie J. H. Mci. Jakoż oświadczyłem to dla przyjaźni braterskiej, że dwu towarzyszków Kaczkowskiego i Zabłockiego na sławę i zachowanie przyjaźni mojej z WMcią, ukontentowawszy przystojnie, puściłem, w czém i podziwno mi, że nie-odezwali się do nas przyobiecawszy od WMci list otrzymawszy przesłać. My jednak z rodzonym mym Jego Mością Sułtanem \*) przy woli bożej pod bokiem wojska J. H. Mci zaporozkiego przebywając, statecznie a cierpliwie oczekawamy wolój J. H. Mci, powtórę prosząc braterstwa WMci, żebyś WMść, jakoś począł staranie mieć o terażniejszém pielgrzymstwie naszym, i do końca nieustawał bydz pilną przyczyną do Jego Hrólewskiej Mości i do wszystkiej Rzeczypospolitej, abyśmy zapomocą bożą a potęgą J. H. Mci mogli swą miłą ojczyznę w swém zawiadowaniu postaremu mieć, a nieprzyjaciela J. H. Mci i swego duszmana zetrzeć. A iż tam sułtan Kałgaj brat WMci, posłał posłanników swych do WMci i do J. H. Mci, pana mego miłościwego, prosimy aby bez zabawy odprawieni byli. Zalecam przytém moje przyjaźni powtórę łasce braterskiej. Dat. na Zaporozu z koczowiska i t. d.

OD TEGOŻ I OD SZAHIN-GIRAJA DO TEGOŻ.

Muhammed-Giraj car krymski, brat jego Szahin-Giraj, Kałgaj krymski, pobratymowi naszemu Chmieleckiemu chorążemu braclawskiemu od nas pozdrowienie.

Za przyjęcie posła naszego od was i odesłanie nazad w całości wielce dziękujemy. Posyłamy do was  
zno-

---

\*) Szahin-Giraj sułtan Kałgaj.

znowu przyjaciela swego siostrzeńca Urazły Murzę, żądając, jakośmy w pierwszém pisaniu żądali, pomocy przeciwko naszemu nieprzyjacielowi: gdyżeśmy raz postanowili przymierze i pokój z koroną polską, i teraz obiecujemy one za pomocą króla pana waszego i waszą dotrzymać. Gdyż jeślibyśmy za pomocą bożą i waszego wojska na carstwo swoje przywróceniu byli, hołdownikami waszemi bydz się obiecujemy i podejmujemy. Tylko prosimy aby niemieszkanie pomoc wasza była i cokolwiek ustnie mówić albo prosić będzie od was posłaniec nasz, dotrzymać i uczynić wszystkiemu dosyć obiecujemy. Bo też Krym i nieprzyjaciele nasi, to jest han nowy, który najachał w Krym, także i Kantemir, w wielkich trwogach są od wojska waszego i od was samych. Nowiny które są, posłańcy wojska kozackiego, tak rozumiem, wam powiedzieli. Car nowy ze wszystkiemi skarby w Sudrach na morzu pod Kaphą stoi, Kantemir i z Białogrodzany ze wszystką majątnością na koniach i z żonami także uciekać się gotuje, aby tylko poczuli wojska wasze. O czém rozumiemy, że sobie uczynicie, a wprzód koronie polskiej, wieczną sławę, pokój także i hołdowniki: gdyż wszystek Krym pragnie was na pomoc sobie przeciwko Kantemirowi i carowi temu, od których cierpią wielką niewolę i powtóre i potrzebie proszę przez brata i siostrzeńca naszego, abyście rozmówiwszy się z nim o wszystkim, onego nam w całości i z pomocą wojska waszego nazad czempredźej odsyłali. Życzymy wam i powtóre dobrego zdrowia. Dan z Łysěj Horki dnia 20 *Augusta*, Anno 1628.

---

RELATIA POSELSTWA URAZŁY MURZE, Z KTÓRYM BYŁ POSEŁ  
OD KOZAKÓW ZAPOROZKICH.

Naprzód. Życzliwe i wierne poddaństwo od panów swoich J. R. Mci ofiarował i hołdownikami ich króla J. Mci mianując.

Druga. Prosił aby, jakonajprędzej bydz może, pozwolić Kozakom dwunastom tysięcy się zebrać i rozkazać iść z niemi, z którymi oni, mając sobie wiele życli-

czliwych a mało niewszystek Krym, chcieliby i życzyli przed zimą przedsięwzięcie swe wykonać, gdyż teraz Turcy niemogą morzem hana nowego posiłkować.

Trzecia. Ofiarował się też z tém imieniem Szahin-Giraja, iż on zaraz z temże wojskiem osiadłszy państwo swoje, za Dunaj na Turki pójdzie i cokolwiek tam posiędzie, wszystko to pod nogi J. K. Mci podda.

#### R E S P O N S.

Tę życzliwość Muhammed-Giraja hana i Szahin-Giraja Kałgaja król J. Mśc, pan mój miłościwy, wdzięcznie przyjmie i zechce je też mieć za życzliwe sąsiady i przyjacioły i rozumiem, że od nich żadnego hołdu niebędzie potrzebował, gdyż jest tak pan możny, co jednego dnia rozda, wszystek Krym dorocznój intraty takiej niema; to tylko, gdy ich pan Bóg na państwie ich znowu posadzi, niechaj zachowują i potomstwu swym zostawia, aby ani sami przez się, ani przez inne osoby na państwa króla J. Mci nietargali się, i nigdy nic złego niezamysławali; bo rzecz pewna za daniem owych przyczyny, ostatniaby ich państwa zguba przyszła, i owszem pamiętając dobrodziejstwo króla J. Mci, wszystkim nieprzyjaciołom K. J. Mci nieprzyjaciołmi aby byli, a przyjaciołom przyjaciołmi. Kozakom téż, ile jest zapisanych na służbę króla J. Mci, pozwolono i starszemu, aby z niemi szedł, roskazano i jako będzie mógł ratował onych, a więcej nad tę liczbę, jaka jest Kozaków, nie mogę bez wolój J. K. Mci pozwalać onym dobierać się, ale jeśli co na terazniejszą tylko potrzebę onych przybiorą do siebie ochoczych, przebaczy się i niebędę o tém królowi J. Mci dawał znać. Dziwuję się też tak górnój myśli Szahin-Giraja, iż na powietrzu ptaka skubie; wprzód państwa swego niech dostąpi i uspokoi się w niém, a nim jeszcze do Krymu z wojskiem ruszy, do cesarza niech posła poszle o chorągiew i o przywrócenie państwa prosząc, żądając i paszów o przyczynę, którychby jedno rozumiał bydź przychylniejszych sobie, a tych niepotrzebnych myśli, które go prędzej zgubić a niżby co sprawić miał, mogą, zaniecha i bez wolój króla J. Mci a rady J. Mci

pana

pana wojewody sandomierskiego hetmana naszego \*), choćby też i najsposobniejsza okazija do czego mu się podała, niech nic nie poczyną, z dobrym rozmysłem wszystko czyniąc a szczęściu, którego już doznał odmienném, niedufając, pogotowiu obłudnym przyjaciołom, którzyby do tego wiedli.

#### OD SZAHIN-GIRAJA DO PANA CHMIELECKIEGO.

Szahn-Giraj sułtan, Hałgaj ord krymskich, prekopskich i wszystkich Nahai. Wielmożnemu panu chrześciańskiemu Stephanowi Chmieleckiemu, chorążemu braciawskiemu, panu i bratu mnie wielce miłościwemu.

Iż z przejrzenia bożego przez zdradliwy postępek poddanych moich Kantemira Murzy i inszych Nahajców stradawszy miłej ojczyzny, po cudzych kącich się tulać muszę, u postronnych panów wspomóżenia szukając. Jakoż pod bokiem wojska króla J. R. Mci polskiego zaporozkiego, stojąc nad Dnieprem u Tomakowskiej, posła swego do J. R. Mci z prozbami memi wyprawilem, w moc się i obronę J. R. Mci poruczywszy. Przeto proszę i wielmożności twój o łaskawą przyczynę do J. R. Mci, iżby J. R. Mśc w miłościwej łasce swój posła mego odprawił, a tym czasem proszę pilnie, acz mi to ze wstydem przychodzi, racz mię wielmożność twoja żywnością, tak dla samych, jako i dla koni jęczmieniem i owsem, obesłać. A iż też posyłam do hospodara wołoskiego w pilnych sprawach swoich Machmeta Tata-rzyna, którego proszę racz wielmożność twoja do Wołoch przeprowadzić bezpiecznie rozkazać. Tę uczynność łaskawą WMci czasu swego powolnością moją nagradzać winien będę. Dat. w Tomakowie \*\*) i t. d.

Od

\*) Stanisław Koniecpolski.

\*\*) Raczej Tomakówka, wyspa na Dnieprze, gniazdo Kozaków zaporozkich. Zamyka w przecięciu trzecią część mili; jest prawie okrągła, leży bardzo wysoko, ma postać półkuli i całkiem zarośnięta jest lasem. Z jej szczytu widzimy Dniepr od Chortyczy aż do Tawani. Ma bydz bardzo w pięknem położeniu, i bardziéj do zachodniego niż do wschodniego brzegu zbliżona. Chmielnicki miał tu swoją stolicę

## OD KRÓLA JEGO MOŚCI DO PANA CHMIELECKIEGO.

Urodzony, wiernie nam miły. Jakośmy przedtem wierności twojej pisali żebyś z kredensem posłał osobę sposobną do Rozaków, aby ich do dania ratunku Szahin-Girajowi animował, tak i teraz za przybyciem tu posłów tak od Rozaków, jako i od samego Szahin-Giraja, toż wierności twojej zlecamy: gdyż i w response naszym, Rozakom danym, referujemy się na wierność twoją i posłom Szahin-Giraja otuchęchmy uczynili obrony i pomocy, bardziej jednak ustnie, niż listownie; gdyż nam niegodzi się dla *pact* z cesarzem tureckim zawartych, jawnie mu pomoc ofiarować i dawać, ale wierność twoja przez Rozaki to skrycie rób, według pierwszej informacji i pisania naszego do wierności twojej danego. Więc że do wierności twojej o żywność napisał, niejestechmy od tego, żebyś wierność twoja żywności mu za tysiąc złotych sposobił i przesłał jako będziesz rozumiał, jeżeli to jako i inne praktyki skrycie czynić, a pieniądze te przyjęte będą od skarbu wierności twojej i jako inne odwagi i prace wierności twojej, tak i tę wdzięcznie przyjmujemy od wierności twojej. Któremu zatém życzymy dobrego zdrowia od pana Boga. W Warszawie i t. d.

## O WOJSKU ZAPOROZKIEM DO KRYMU ZACIĄGNIONÉM.

Rozacy byli zaciągnięni od Szahin-Giraja przez Bulhar Murzę słownie tylko, że im ten Murza obiecał wielką zapłatę od Szahin-Giraja poszli do Krymu. Hantemir nierozumiejąc aby miał być tam hetman, tylko jaka Wataba słaba z Zaporozża, wpuścił ich do Krymu, a oni przyszedłszy we czterech tysięcy wojska z armatą; jako minęli Prekop obstał ich Hantemir z wojski, i tak się taborem przebijali ku Bakczysaraju, gdzie się był zawarł Szahin-Giraj. Szahin-Giraj nie miał przy sobie ledwo

---

w czasie gdy hetman Potocki nań następował. Tu także poczęli Rozacy zbierać się zbuntowawszy się w maju r. 1648. Niektórzy nazywają ją także: Tomachowska Wyspa.

ledwo kilkaset człowieka, dopieroż kiedy z Bakczysaraju do Hozaków wyszedł, na ten czas poczęli się do niego Murzowie zjeżdżać, a już był Doroszeńko i Olifir postrzeleni bijąc się z Kantemirem; tam obrali Mojrzenicę hetmanem, dano wojsku po pięciu złotych na koń deniek moskiewskich, bo właśnie na ten czas poseł moskiewski z kaźnią \*) był przyszedł. Potém poszli pod Kaphę za Kantemirem, z którymi poszedł han bokiem i bili się dobrze z Kantemirem, ro zgromili mu wojsko. Hozaków zginęło pod tysiąc. Szahin-Giraj obiecał wojsku sto tysięcy czerwonych złotych i stada kilkaset. Zatem dano znać, że galarki tureckie przyszły z nowym hanem od cesarza, Tatarowie poczęli zdradzać, uciekali różno i sam han uszedł w nocy do Bakczysaraju odbieżawszy namiotów; Hozacy rano postrzegwszy zdradę także ustąpili z Krymu, z którymi Szahin-Giraj wspołek z kilkuset człowieka przyszedł w Zaporohy na Kurenia. Mojrzenicę, co był hetmanem, utopili, bo był pieniędzy wojskowych coś przy sobie zataił. Hryszko czarny hetmanem z Czerkas, takim sposobem podjął się bydz, jeżeli niepójdą na morze, bo takie ich zamysły. Jeżeli im pieniędzy na Ilią niedadzą od J. H. Mci, koniecznie na morze chcąc iść, a Mojżej niejaki podjął się bydz na morze hetmanem. Działa te w potrzebie odjęli Kantemirowi, które był nieboszczyk Żółkiewski zgubił w Wołoszech; przyprowadzili ich dziewięć na Kurenia, a trzech niemogąc sprowadzić w drodze zatopili. Oslamhorodek \*\*) rozrzuć. Szahin-Giraj prosi wojska żeby mu tam koczować pozwolili, udając że czterdzieści Murzów \*\*\*) do niego przyjsć ma; spodziewa się przecie przy państwie zostać; do tego czasu niewiedzą pewnie Hozacy, jeżeli Turcy nowego hana nastawili, czyli stary oprze się. Szahin-Giraj poprzysiągł, będzieli znowu panem, że tatarska noga w Pol-

---

\*) Kaźnia, z rossyjskiego kassa, skarb, skarbnica; kazienne dobra, znaczy: skarbowe dobra. Deniek od Dziengi, także z rossyjs. pieniądze. Słowo to zostało Rossyanom jako i innych wiele z czasów panowania tatarskiego w Moskwie.

\*\*) Islam-Kirman.

\*\*\*) Przelożonego nad hordą tak nazywają. Murzowie zaś między sobą dają tytuł Kirim.

w Polsce niebędzie, ale jeżeli nowy car nastał, tedy co godzina trzeba się nam u siebie Tatarów spodziewać. Nahajczycy wszyscy przy Kantemirze.

Druza wiadomość: niejaki Malaj z Czerkas chodził u rzeczki w półtora tysięcy człowieka, przyszedł na morawski szlak, potkali się z Tatary, przez których Szahin-Giraj posłał był do żony swój do Hesulbas pieniędzy; zbili tych Tatarów, dostało się im po siedmnastu czerwonych złotych na osobę i po pięciu koni na człowieka.

Trzecia wiadomość: Filonenko z Korsunia, który był zebrał z różnych miast Wataszkę ośmnaście set człowieka, był z nim i pan Świerski podstarości humanśki, wpadli do Wołoch, trafili na jarmark w Tekini, mało zamku nieubiegli, by byli na łupie nieupadli; miasto wniwecz spalili, Turków wiele nasiekli i ogniem popsowali. Teraz wołów, pieniędzy i inszych zdobywszy do domu przynieśli. Jeżeli już te zamysły na morze obróć, bardzo wiele ludzi z Ukrainy dla swawolej za niemi rzuci się.

#### OD PANA KRAKOWSKIEGO DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

9. Septembris 1628.

Dowiedziawszy się że już Szahin-Girajów posłaniec jest u W. R. Mci, pana mego miłościwego, mając wczora i list tak od hospodara wołoskiego, jako i od Hozaków zaporozkich o tem, którzy téż posłów swych mają na dworze W. R. Mci, zdało mnie się bydź *mei muneris in gravissimo negotio* krótcie powtórzyć i proźby mojej i rady mojej W. R. Mci daniej, abyś W. R. Mśc patrząc na to i wysokim rozsądkiem uważając tę wielką okazję mieszania Tatarów przez Szahin-Giraja, i trzymania w pokoju z tamtej strony państw swoich, raczył to Hozakom zlecić, a co prędjéj tym kształtem jakom o tém do W. R. Mci pisał i szerzej J. M. X kanclerzowi zdanie moje otworzył, prosząc aby je W. R. Mci opowiedział. Wiem że i Czausz od Turków podobno do tych czasów już jest u W. R. Mci: bom to wiedział, że już był w Wołoszech, prosząc o wydanie Szahin-Gira-

Giraja. Łatwie to W. H. Mśc kolligować możesz jako Turkom solą prawie w oku stoi ten Szahin-Giraj, którego oni jeśli usiłowali przez tak wiele lat zgładzić z świata, że mu aż do Persyi uciec przyszło, pogotowiu teraz kiedy go tak blisko pod bokiem czują, lubo wygnanego z hordy, ale jeszcze nieskończzonego; zaczęm i han terazniejszy nowy, przez którego by oni nas często i pilno macać chcieli, niebędzie się mógł rozpostrzedz, póki takiego *aemulum* pod bokiem i u Kozaków czuje. Wiem ja że *non deerunt rationes* Ich Mciom panom pieczętarzom, Czausza tego odprawić i radę dać W. H. Mci, jakoby dalej i z tym Szahin-Girajem postąpić, ale i ja małe też zdanie swoje wypisuję J. M. xiędzu kancle-rzowi, prosząc aby je W. H. Mci odniósł, niechcąc bydz *molestus* W. H. Mci długiem pisanem mojem i t. d.

---

#### OD PANA CHMIELECKIEGO DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

3. Octobris, Anno 1628.

Wziąwszy wiadomość iż Kiennaan-Pasza wysłał czatę z wojska swego do państw W. H. Mci, pana mego miłościwego, wyprowadziłem z obozu na Ukrainę dwie chorągwi: mianowicie Jana Mieleszka z chorągwią, rotmistrza W. H. Mci, i pana Dobrzyńskiego, rotmistrza nad ludźmi xiążęcia Dominika Ostrogskiego, wszystkich w liczbie koni trzysta, roskazawszy im, w pewnych miejscach między nowemi osadami ukrainnemi, pilnować na poganstwo; jakoż po przyjściu ich na naznaczone miejsca, w kilka dni wpadli Tatarowie udyckim szlakiem, gdzie tych ludzi gotowych zastali, którzy życzylić sobie wprowadzić przysługę W. H. Mci uczynić, jednak nieopatrznością ich szwankować jednej chorągwi przyszło, tém samem, iż zaraz z miejsca rzuciwszy się do pogan, rozdwoili się: pan Dobrzyński w inną stronę udawszy na zagony napadł, których gromił i więźniów dostał, a pan Mieleszko z chorągwią swą w tył nieprzyjacielowi zabiegszy, na koszyk tatarski uderzył, który zbił i rozgromił, i zaraz też na wracające się zagony do koszyka, trafił, z któremi bijąc się mężnie

nie i z towarzysstwem swem dostał się ranny więźniem. A co za szkodę w towarzystwie, w czeladzi, w koniech odniósł, na osobnym rejestrze W. R. Mci posyłam Było też nieco ludzi z Słobodek pana starosty winnickiego \*), ale wzięwszy zdobycz u Tatarów uszli. A jaka jest relatia tych więźniów, których pan Dobrzyński dostał, i żołnierze z kosza uwiedli, posyłam i tę W. R. Mci, przytém i list od Kienaan-Paszę do mnie pisany i przez Osman Czausza podtenże czas przysłany, toż i ustnie przyjąć, i pokój statecznie trzymać ofiaruje się, jako szczerze, łącno z terazniejszego postępuku poznać, i z relatiej więźniów, tudzież téż z listu hospodara wołoskiego, co wszystko W. R. Mci, panu memu miłościwemu, odsyłam. Oddając przytém uniżoność i t. d.

REGISTR TOWARZYSTWA ZABITEGO I POBRANEGO CHORĄGWIE  
PANA MIELESZKOWEJ.

Najprzód ci którzy się w więzienie dostali:  
Pan Mieleszko rotmistrz, pan Ordega, pan Dachnowicz,  
pan Jarzemowski.

Ci którzy na placu zostali zabici:

Pan Górski chorąży, p. Marcinkowski, p. Górski Walenty, p. Hrzesz, p. Harwicki, p. Naściłowski, p. Paclawski, p. Sarnicki, p. Niedziałkowski, p. Łukaszewicz, p. Pobiedziński, p. Docha.

Rannych i postrzelonych:

Pan Tuszowski, p. Skiba, p. Samborski, p. Łosiatyński.

Z których dwaj śmiertelni, mianowicie:

Pan Skiba, pan Samborski.

Czeladzi zabitych dwadzieścia i ośm, poimanych dwanaście, rannych i postrzelonych pięć i dwóch ziemian

---

\*) Jana Odrzywolskiego.

mian barskich Popowskich, którzy byli przy panu Mieszkowi dla wiadomości.

Koni zabitych i pobranych z pana rotmistrzowemi siedmdziesiąt.

---

OD SZAHIN-GIRAJA DO PANA CHMIELECKIEGO.

24. Octobris Anno Dni 1628.

Przy zaleceniu służb moich zdrowia dobrego od pana Boga na długie czasy i szczęśliwego na wszém powodzenia uprzejmie życzę.

We wszystkiém w czém jedno prośba moja wniesiona była do W. Mci, mego miłościwego pana, tyleś mi zawsze miłościwą łaskę swą hojnie oświadczał, wzywając na opiekę swą te sprawy moje w nieszczęsnym przypadku moim, i do tegoś WMśc, mój miłościwy pan, przywiódł, żem pod obronę miłościwie u J. K. Mci jest przyjęty. Lecz iż i do objęcia ojczyzny naszej usilném staraniem swém nam dopomagasz, pewniem, iż WMśc, mój miłościwy pan, ustawać niezechcesz aż do skutku, da Bóg, te rzeczy przywiedziesz, a radą i pomocą do końca będziesz chciał być. Mający w tém nadzieję, iż i tamtego posła mego Ūrazli Murzę, na którego ja oczekiwam, prędko, skutecznie i miłościwie odprawisz. A ja za wszelakie łaski WMci, mego miłościwego pana, przyjacielem wiecznym a życzliwym sługą i powolnym zostaję, wdzięcznością moją to nagradzać gotów będąc.

Przytém się z powolnościami memi i t. d. Dat. Zaporohami z koczowiska u Mikitina i t. d.

---

OD PANA CHMIELECKIEGO DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

30. Octobris 1628.

Oznajmiłem W. K. Mci, panu memu miłościwemu, co za przyczyna ruszenia mego była z wojskiem za włości W. K. Mci ukraińne, oto za łaską bożą a szczęściem W. K. Mci zabieżało się nietylko *incursiom* tatarskim, których nie mała kupa z budziackich pól nagotowała się była wtargnąć w państwa W. K. Mci, ale też i

swa-

swawolenstwu kozackiemu, których z różnych miast ukraiennych kilka tysięcy zebrawszy puściwszy się pod Białogrod, wstąpi wziąć za obesłaniem onych imieniem W. R. Mci i za nastąpieniem mém musieli. Tatarska jednak czata z roskazania Kienaan-pasze wpadła była pod Zwinohorodkę, którą wcześniej postrzegszy, ledwie nie na głowę zbili Kozacy. Ja też zwodząc wojsko W. R. Mci z pola, zostawiłem jeszcze kilka chorągwi strzedz na nieprzyjaciela, a zwracając ku domowi zastałem posła od Muhammed-Giraja i Szahin-Giraja sułtanów z listami, które W. R. Mci posyłam. To też oznajmując W. R. Mci, iż już dobra potęga Kozaków wyszła na Zaporozże, którzy teraz *in Novembre* do Krymu ruszyć się mają, o czém jako mi dadzą znać, oznajmić W. R. Mci nieomieszkam. Dewlet-Giraj, Kałgaj nowy, za radą Kienaan-pasze idąc, chciał się z częścią wojska przeprawić pod Oczakowém i nieczekając Szahin-Giraja w Krymie, w państwach W. R. Mci go szukać, lecz za przeszkodzeniem przewozu od Kozaków i za mieszaniną Tatarów, którym się też niechce, czując nad sobą nieprzyjaciela, od domów oddalać i wiele ich też Muhammed-Girajowi i Szahin-Girajowi przychylnych będąc, nieprzyjdzie mu do tego, raczój w domu się bronić albo umykać z państwa musi. Więc na tenczas niemając do oznajmienia Waszój Królewskiej Mci, uniżoność poddaństwa mego i t. d.

LIST OD KIENAAN-PASZE DO STEFANA CHMIELECKIEGO.

Umiłowanemu przyjacielowi naszemu, terażniejszemu namiestnikowi hetmańskiemu, panu Chmieleckiemu (którego sprawom) i t. d. przyjaźni zobopólnej godną miłość oświadczywszy, przyjaźliwie oznajmuję.

Iż ja przyjaciel wasz z wojskiem cesarza pana mego na uroczysku Krynica tatarska nazwaném (gdzie wedle roskazania najjaśniejszego cesarza wszystkie tuteczne wojska zgromadziwszy zamek buduję, i już o dokończeniu jego pilne staranie czyniąc) stoję. A iż od onego czasu, jako najjaśniejszy cesarz pan mój na odnowienie dawnego przymierza z królem J. Mcią polskim pozwo-  
li-

liwszy, list przymierny swój dał, nic przeciwnego z owej strony przymierzu się nie stało, i owszem że uczciwość zawsze postanowieniu się działa, już jawno jest. Była nadzieja że też z strony króla J. M. polskiego (według podjęcia się i postanowienia, przysięgą utwierdzonego) takich, którzyby się przeciwko przymierzu co złego czynić haleźli, a mianowicie łotrostwo kozackie, karać srodze miano. Aliści to łotrostwo, już po zawarciu zobopólnego przymierza, w państwach najjaśniejszego cesarza na zameczek *Aidos* uderzywszy, ludzi w więzienie zabrawszy, wszystkie dobra ich i majątności rozszarpali; znowu jeszcze tego roku (1628) na Tekinią uderzywszy tak wiele ludzi Machometowej wiary naśladujących pozabijawszy, drugich w więzienie zabrawszy, skarbów i dostatków wiele pobrali; do tych czasów jak wiele złego to łotrostwo nabroiło i liczby niemasz. Z naszej strony nigdy pod wasze zamki wojsko niechodzi, ani ludzi waszych zabierając, dóbr ich nie szarpa i owszem zawsze przymierzu uczciwość czyniąc, nic przeciwnego od nas się niedzieje wiecie; czemuż Kozacy wasi, tak wiele złego robiąc, do tak wielkiego swawoleństwa przychodzą? Dla tych łotrów przyjaźń ta, która z dawna między cesarzem ottomańskim a królem J. Mcią polskim jest, ma się rozrywać, czy słuszną jest? Ja przyjaciel wasz tu na tę Ukrainę przyszedłszy, o zatrzymanie przymierza i zobopólnej przyjaźni, aby ubodzy poddani w pokoju żyjąc mieszkali, staranie czynię. Najjaśniejszy cesarz pan mój, Mechy i Medyny i świętego Hieruzalem i innych tak wielu państw panem jest, król J. Mść polski tak dawnym królem bywszy, że téj wiary chrześcijańskiej większego nadeń króla niemasz, (Kozaków zaś niejestci kupa wielka, ledwo by ich zgarść miał) czemuż zachować ich niemożemy mówiąc wymówki czynią? Aleć wymówka ta niejest u nas ważna ani przyjemna: bo kiedybyście z najjaśniejszym cesarzem przyjaźń trzymać wedle postanowionego przymierza chcieli, łącznoby wam kozackie łotrostwo zahamować przyszło. A to i teraz tak wielka kupa tego łotrostwa w Raszkowie się zgromadziła, których mogąc zahamować i poskromić niedbacie, a oni tém więcej złego robią! Król J. Mść polski, tak dawno królestwom

i państwu tym panując, Kozaków zahamować niemoże, tak mówić i tak udawać czy jest rozum albo myśli roztropność? a człowiek rozumny pierwój ma koniec każdej sprawy upatrzeć, dopiero ją zaczynać. Wiecie wy przyjaciel mój jako cesarz ottomański wielki i potężny cesarz jest? W przyjaźni z sobą mieszkającym przyjaźń, a nieprzyjaźni pragnącym nieprzyjaźń okazać umie. A tak tych łotrów kozackich pohamowawszy i zatrzymawszy pokarać macie, bo wiecie że z naszej strony dotąd żadnego rozerwania przymierza niebyło, ani potem będzie. A to z wami po przyjacielsku w miłości mieszkamy; przeto słuszną i godną jest, abyście miłości téj odnawiając, skoro was ten list mój dojdzie, w téj błogosławionego pokoju sprawie pracując, o zatrzymanie i uhamowanie tego łotrostwa pilno się starali: gdyż jeśliby to łotrostwo jakie szkody jeszcze w państwach cesarza ottomańskiego porobiło, pewnieby to przymierz u postanowionemu szkodzić musiało. Nad dzień jest rzecz jaśniejsza, że kiedybyście chcieli to łotrostwo (którego niejest wielka kupa) poskromić, jużby niemieli śmiałości broić tak wiele złego; owa z naszej strony wszelakim sposobem ochrona się dzieje, a z waszej strony tylko oszukiwanie, co nie jest rozum. Dla lepszéj tedy tego wszystkiego wiadomości z zacnych Czauszow Porty ottomańskiej Osman Czausza z tym listem naszym do was posyłamy, mając nadzieję, że jego długo tam niebawiąc, zaś z wiadomością o wszystkich przyjaźni należących sprawach, do nas odeszlecie i aby między nami będąca przyjaźń, dzień ode dnia się pomnażała, a łotrostwo wszelakie aby karane było, pilne staranie uczynicie. Zatem pokój boży dobrym.

---

#### RESPONS PANA CHMIELECKIEGO KIENAAN-PASZOWI.

Z każdego ja pisania WMci do mnie porozumiewałem, że WMść jako człowiek wielki, rozsądku wyśokiego, wiedząc na czém zawisła przyjaźń sąsiedzka między pany naszymi, tudzież i świątobliwy pokój od wszystkich pożądaný, aby nienaruszony trwał, wszystkie

stkie w pisaniach swych wyrażasz okoliczności, które z obu stron zachowując, *pacta* starożytne między temi monarchami, najjaśniejszym królem J. Mcią panem moim miłościwym, a cesarzem J. Mcią tureckim, w niwczém naruszone by niebyły i mnie przyznać to WMśc musisz, że większe jeszcze około tego staranie czynię mając przykłady wielkich hetmanów króla J. Mci, pana mego miłościwego, którzy wszyscy jeden po drugim następując, wszelakich przyczyn do rozerwania przyjaźni w sąsiedztwie i naruszenia świątobliwego pokoju bronili i surowie takich przelaniem znaczném krwi karali, mocą i z wojskiem następując na takowe, czego wyliczać jako po wiele razy tego było, gdyż to sam WMśc dobrze wiesz, niechcę. A i to też WMśc przyznaj, samemu WMci nic nieujmując, którego w téj mierze *dexteritatem* widzę, nigdy to równą przyjaźnią nam i państwu J. K. Mści nienagrodziło się; o jako so wiele razy i wielkie szkody od Tatarów w państwach J. K. Mci poczynione były, niewspominając przeszłych pzaków, te tylko, które teraz świeżo Tatarowie, téj zimy czterekroć wpadając, poczynili i jeszcze piąty raz się nagotowali i około Białogrodu, Tekini zamków cesarskich zebrałi, o czém WMci przyjacielowi memu oznajmując i w tém przestrzegam, że za niemi w też tropy zmagają się Dniestr przejść swawolnicy, czemum i przeszłego lata z wielką pracą i trudem wojska króla J. Mci od takiego postępku zabiegał i zachował. A potem kto tego będzie mógł ustrzedz, gdy się ta swawola na pustyni w polach bez wszech ludzi wiadomości skupi i zamysły swoje wykona? i kogo winować? jedno tych, którzy początkiem do tego będą, jako i zawsze są. Oto co i Szahin-Giraja przyjacielu mój wspominasz, o którym ja w państwach króla J. Mci niewiem, nawet i niesłyszę aby i potajemnie kędy we włościach, jako WMśc piszesz, między Kozaki miał bydź, wierz mi iżby niezagrzał ówdzie miejsca; lepiej o nim tylko Bóg wie, gdzie się on tam po polach, po ostrowach między rzekami, jeziorami, błoty i z inszemi *adherenty* tuła, których więcej z Tatarów krymskich, nahajskich, z Kozaków dońskich ma, a niżeli swawolnie urywając od zaporoskich. A co WMśc piszesz, aby go poimać i wydać, radbym tak

mą-

mądrego wojennika widział, coby go tam w tych przepaściach znalazł. Musiałby mieć postać orła, iżby górę wyleciawszy a zoczywszy go, póki na insze miejsce nieprzemknie, porwał onego z poszrodku towarzystwa jego. WMśc i sam to upatrujesz, że ci co panom swym zadziaływają, a co niedobrego robią, twardo się zawsze kryją, żeby o nich i ptak wiedzieć niemógł. Ten tylko sposób do dostania onego widzę, iż kiedy ruszy się do ziemie krymskiej, aby go Dżanibeg-Giraj han i Dewlet-Giraj kałgaj łapali. A jeśliby mu sprostać niemogli, niech o to króla J. Mci, pana mego miłościwego, proszą, że wojsko swoje poszle, które gdy go już w krymskiej ziemi zaskoczy, nieladajako mu się za pomocą bożą a za szczęściem króla J. Mci, pana mego miłościwego i swawolników jego, wykręcić będzie mógł. Owo masz przyjacielu mój świeże przykłady co się Michałowi stało i inszym wielom cesarskim nieprzyjaciołom, których hetmanom i wojskom króla J. Mci pan Bóg pod szablę poddał, a cesarscy ludzie, jako i sam WMśc wiesz, tym nieprzyjaciołom niebyli srodzy. O mnie też bezpiecznie WMśc jakoś począł do końca rozumieć: iż na tem jestem i wszystkimi siłami starać się chcę, jakoby najmniejszych przyczyn nigdy za terażniejszej władze mojej do naruszenia pokoju świętego niebyło; jakoż za pomocą bożą i niebędzie; toż o WMści rozumiejąc cieszę się, gdy słyszę o dobrém zdrowiu WMci, którego uprzejmie na wiele lat fortunnych życzę.

---

#### ON HASAN-PASZE DO PANA CHMIELECKIEGO.

Na wiarę Jezusową wielmożny na tém miejscu na wszystko rozkazanie pana swojego na wiarę chrześciańską, który rokazujesz słowem pana swojego, któryś jest na Ukrainie, ziemie króla Jego Mości polskiego, nad wszystkim wojskiem hetmanie, przyjacielu nasz i dobry sąsiedzie, miłościwy panie Chmielecki. Niech pan Bóg szczęści wszystkie sprawy i wolę WMci i t. d.

Jeżeli się WMśc pytasz o zdrowie nasze? z łaski bożej zdrowi jesteśmy. Na przyjacieltwo i na dobre sąsiedztwo piszę do WMci. List, któryś WMśc pisał przez rękę

ręce hospodara wołoskiego do Capitan pasze, pisałeś WMśc z strony Szahin-Giraja, dając nam znać, że nie-  
 jest w ziemi króla J. Mci polskiego, ale na takiem  
 miejscu, gdzie go nikt dostać niemoże, chyba ptak jaki,  
 któryby się do niego z nieba spuścił. Na to słowo które  
 WMśc piszesz i my tak wierzymy. Pisałeś WMśc do  
 nas, że Tatarów z Budziaków i z Krymu, którzy chodzą  
 do Polski i szkody czynią, trzymać niemożemy. Najjaś-  
 niejszy cesarz pan nasz posłał był dla tego nieboszczyka  
 Diak Mechmet paszę, żeby ich trzymał, a iż niemógł  
 temu wydolać, posłał był cesarz J. Mśc na to miejsce  
 inszego Serdara Baltadzi Mechmet paszę, i ten niemógł  
 temu zabiegać; co widząc cesarz J. Mśc posłał na miejsce  
 jego Jaśnie Wielmożnego Kienaan-paszę wezyra, ten iż był  
 dla inszych spraw u Porty cesarza J. Mci potrzebny, na  
 miejsce jego posłany jest Suliman pasza, żeby tu na  
 wszystko był opiekunem, przy czém on stoi. Powia-  
 dacie, że my niektórych Tatarów z Budziaków i z Kry-  
 mu, aby do Polski niechodzili, trzymać niemożemy, i wy  
 Kozaków, aby do państw cesarza naszego niechodzili,  
 trzymać niemożecie. Przezco poddani z obudwu stron  
 w pokoju siedzieć niemoga, spodziewać się i większych  
 rzeczy: takeś WMśc pisał do Capitan pasze. Na to od-  
 pisuję WMści, że najjaśniejszy cesarz pan nasz zakazał,  
 aby nikt z strony naszej nieważył się chodzić do Polski  
 i szkody czynić, ale żeby ten pokój, który postanowio-  
 ny jest między królem J. Mcią polskim, a cesarzem pa-  
 nem naszym, niwczym niebył naruszany. Dla czego  
 cesarz J. Mśc pan nasz teraz mię tu na Ukrainę posyła,  
 abym ja był Serdarem nad wszystkiem wojskiem, które  
 tu będzie tego roku, ażebym nikomu nie dopuszczał cho-  
 dzić do Polski i szkodę czynić; bez zabawy tu przyjdę;  
 ale póki będzie Szahin-Giraj na tém tam miejscu, wojs-  
 ka tatarskie zatrzymać trudno: bo Szahin-Giraj nie-  
 omylnie jest nieprzyjacielem krymskim, i nie dla żadnej  
 inszej rzeczy, tylko dla tego nieprzyjaciela tu na Ukra-  
 inę idę. Tatarowie też tak powiadają, że nie dla inszej  
 przyczyny chodzą do Polski, tylko że tam mają nieprzy-  
 jaciela swojego. A kiedy my was prosiemy o Szahin-  
 Giraja, powiadacie że go niemasz w ziemi króla J. Mci  
 polskiego, ale na tém miejscu, które przynależy do Krymu.

Przed-

Przedtém kiedyśmy tam zamek jeden chcieli budować, powiadaliście że przez to niemógł bydz pokój zatrzymany: bo to jest grunt króla J. Mci polskiego, nie cesarza tureckiego; dla czegoście się przedtém do tego miejsca odzywali? Za takimi rzeczami niemoże iść nic dobrego. My z łaski bożej przy tem stojemy, aby żaden Tatarzyn niechodził do Polski, aby *pacta* te, które są między cesarzem J. Mcią, panem naszym, a między królem J. Mcią polskim, wcale zostawały, i żeby poddani ubodzy z obudwuch strón za pokojem siedzieć w domach swych mogli. Najjaśniejszy cesarz pan nasz około tego czyni staranie: te rzeczy, które do siebie piszemy, natenczas pójdą dobrze, kiedy zdrajca ten Szahin-Giraj dostanie się w ręce nasze; gdy to będzie, wszystka niezgoda ustanie między nami i wszystko dobrze będzie. Przeto i wy skłońcie się do tego, aby był wręku naszych: bo póki będzie Szahin-Giraj między ziemią naszą, a między ziemią waszą, i u nas i u was pokoju niebędzie. Skoro ten list mój przyjdzie do WMci, upatruj WMśc wszystkie rzeczy a oznajmij mi WMśc wolą swoją jakonajprędzej, żeby wszystko było statecznie między nami, a patrzaj WMśc na to, żebyś WMśc czynił to, za coby ludzie ubodzy, za pokojem zostawając, pana Boga prosić za WMśc mogli, ażebyś WMśc tak trzymał Hozaków, aby niechodzili na morze. Proszę WMśc żebym miewał zawsze respons od WMci, na co jest wola WMci dla pokoju. Ja też za pisaniem WMci, będę pisał do najjaśniejszego cesarza pana naszego, i starać się będę, aby było wszystko ku dobremu między nami i między wami. Przez hospodara wołoskiego przyjaciela mego daj mi WMśc o wszystkiém znać. Służby moje i t. d. Dan na Daud Paszy \*) i t. d.

---

OD PANA CHMIELECKIEGO DO CAPITAN PASZE.

*Ultima Octobris, 1628.*

Odesłał mi hospodar J. Mśc ziem mołdawskich list od WMci przyjaciela mego, z którego wzięwszy wiadomość

---

\*) Daud Pasza, płaszczyzna za murami Stambułu leżąca.

mość o dobrém zdrowiu WMci, ucieszyłem się, wiedząc WMśc człowieka zacnego, godnego i wysokich cnót będącego, i takiego, który szczerze prawdziwie koło za-  
trzymania świętobliwego pokoju między temi monarchami, cesarzem J. Mcią panem swoim i królem J. Mcią panem moim miłościwym, pracować raczysz i jako dobry sługa pana swego, pomnożenia świętobliwego pokoju a pokarania złych ludzi, którzy go psują, życzysz. O zaprawdę przyjacielu mój, by sam na owęj Ukrainie tacy z postanowienia cesarskiego urzędnikami byli, nieprzychodziłoby ani przedtem, ani potem do takich między pany naszemi szwanków: gdyż Kienaan pasza i insi przed nim Tatarzy na państwa J. K. Mci zmykając i od nich zdobyczną dziesięcinę biorąc, źle się nam bardzo w sąsiedztwie zachowali, co i teraz świeżo Kienaan-pasza toż uczynił, o czém, iż, jakom z listu WMci zrozumiał, raczysz mieć wiadomość, pisać więcej niechcę: bo nieszczerzość takową umie pan Bóg płacić i jemu że ten urząd, na którym tu był przełożonym, wzięto, godzien tego; słuszną żeby inaczej skarany był i więźnie, których pod przymierzem nabył zdradliwie, wrócił; co ja uskarżywszy się, wszystko rozsądkowi wielkiemu WMci przyjaciela mego poddaję. A będąc w tych krajach postanowionym od J. K. Mci, pana mego miłościwego, stróżem pokoju świętobliwego i roskazanie toż od wielmożnego Jego Mci pana wojewody sandomierskiego, hetmana wielkiego, mając, przestrzegam tego pilnie, abym wniwczym roskazania jego i wolój J. K. Mci, pana mego miłościwego, nieprzestąpił. Niepokaże się aby najmniejsze uprzykrzenie z wojska, które pod władzą moją jest, państwu cesarza tureckiego bydź miało, i owszem zabiegam temu, aby wszelkie swawoleństwo hamowane i karane było, jako i ci princypałowie, którzy pod Tehinią i pod Raszkow, lubo to za swemi szkodcami Tatarami, którzy wprzód przyczynę dali, wpadali, poimani z roskazania króla J. Mci, pana mego miłościwego, są i surowie skarani będą. I to też do wiadomości WMci przyjaciela mego podaję, że znowu za przyczyny świeżo daniem Kienaan paszy przez Tatarzy bu-  
dziackie, zebrało się było kilka tysięcy Rozaków, którzy już się byli puścili, chcąc wprzód Kienaan-paszę u Tarbo-

tarboni zwieść a potem o Białogród kusić się, o czém jakom prędko usłyszał, nastąpiłem co prędzej z częścią wojska jako należy dla pośpiechu wybrawszy i zawiodłem tę kupę tak iż różno pouciekać i pokryć się musieli. A iż też WMśc i o Szahin-Gieraju czyniż wzmiankę, który jako daleko jest od nas, sam jako mądry i wiadomy człowiek wiesz dobrze; ledwie że my na tatarskich granicach słyszemy o nim, i o tém że miłosierdzia u cesarza i przywrócenia państwa, jako poddany cesarza tureckiego, żebrze. Wszak tam pod bokiem jest Dżanibeg-Giraja hana i Dewlet-Giraja kałgaja, którzy o jako wiele najazdów na państwa J. K. Mci, pana mego miłościwego, czynili, a teraz z swym nieprzyjacielem, który z niemi emuluje o państwo, niewiedzą co rzecz? Uważajże to jako wielki człowiek, przyjacielu mój, jeżeli słuszną innie siepaczem bydź u nich, raczej im życzę, żeby wszystkich ziemia się rozstąpiwszy żywo pożarła: bo ci, i Tatarowie ich, między pany naszymi tak starożytną, ugruntowaną przyjaźń zawsze targali, i nigdy świątobliwego pokoju nieżyczyli; bogdaj się też do nich za to, wszystko złe przeniosło, a ja jako o nich, tak i o Szahin-Giraju wiedzieć i pytać się niechcę: gdyż król J. Mśc, pan mój miłościwy, przyjaźń cesarza tureckiego szanując, poddanych jego pod protektyą wojska swego przyjmować nieroskazuje. Zatem przyjacielu mój bądź zdrów, a mnie w nieodmienną przyjaźni swój chowaj Dan w Nowym Międzybożu i t. d.

---

#### OD CAPITANA PASZE DO PANA CHMIELECKIEGO.

Od pana Jezusa Chrystusa, pana nad panami naj-mędrszego i najlepszego, obrany i od króla J. Mci przyjaciela naszego, tego kraju postanowiony hetmanie polny, panie Chmielecki.

Panie Boże daj wszystko dobre, pokój i zdrowie dobre WMci, jako się godzi przyjacielowi naszemu i t. d.

Pisanie, któreś WMśc do nas, jako do swego dobrego przyjaciela, raczył pisać, w dobry dzień i w dobry czas przyszło do nas i wdzięczne nam bardzo było. Ra-

czyłeś WMśc pisać do nas dla lepszego przyjacielstwa, aby było między nami, a oznajmiłeś nam WMśc z strony Szahin-Giraja, także i z strony pokoju obiecałeś nam WMśc staranie swoje, żeby *pacta* dobrze postanowione zostawały. Z strony tych rzeczy i z strony inszych, o którychś WMśc do nas pisał od końca do końca przeczytałem i bardzom się ucieszył. Teraz godzi się WMścióm wszystkim przestrzegać, aby wszystkie sprawy króla Jego Mści pana Waszmościów dobre i całe były. Ja przyjaciel WMściów we wszystkich rzeczach, wktórychkolwiek WMśc do mnie piszesz i nadto w każdój najmniejszej sprawie WMściów tak stać będę, aby się dobrze skończyły. Najjasniejszy po wszystkim świecie cesarz pan nasz, który jest od Boga nad nami postanowiony, wszystkim narodom dobrze życzy, a ci którzy chodzą, psują pokój i *pacta* łamią, żeby byli karani. My nie chcemy i przestrzegamy tego we dnie i w nocy aby dobry pokój według dawnego postanowienia z strony naszej niwczym nie był naruszony, a WMśc przytém niechciecie stać i niektórych złoczyńców z Rozaków karać, ani zatrzymawać niechciecie, rzeczy takowych które są na rękę WMściów trzymać niechciecie, przez co sami psujecie pokój a zaczynacie niepokój. Natenczas kiedy się katarhy nasze od Daszowa do Carygradu wracały zebrało się Rozaków niemało na czatę, którzy nieznacznie wpadszy pod Daszów siła bydła pobrali i szkody wielkie poczynili. WMśc wszystko powiadacie że o niczém niewiecie, a i natenczas chodziło na morze niemało czajek kozackich, i kilka miast i wsi zepsowali. Po tych szkodach Szahin-Giraj z słowem swém powstał i poszedł do Krymu. Będąc Szahin-Giraj i Muhammed-Giraj między Rozakami, jako może się przez to pokój między dobrimi przyjaciółmi, jako my jesteśmy z WMściami zatrzymać? Między przyjaciółmi czy godzą się takie rzeczy? przed oczyma ludzi zacnych czy może to stać? kto mądry a uważny, może to zrozumieć. Będąc WMśc hetmanem i stróżem na wszystkich rzeczy tego kraju, czy może to bydź, abyś WMśc nie miał wiedzieć, kiedy kto z Rozaków idzie na morze albo w pole? Z strony tych Rozaków, którzy na Daszów uderzyli i z strony tych, którzy potem na morze

chodzili powiadacie WMśc, że nic niewiecie. Czy podobna to do wierzenia, abyście WMśc o takowych rzeczach wiedzieć niemieli? Widząc my że WMśc tak wszystko powiadacie że o niczém niewiecie, uznawamy to, że WMśc nie chcecie ze wszystkiego serca pokoju. Muhammed-Giraj, który był hanem w Krymie i Szabin-Giraj brat jego jako dwie ręce i skrzydła jednego miasta iż chleba i soli cesarza Jego Mści zażywać nieumieli, sami to WMśc widzicie jako od wszystkiego dobrego odpadli, tak że dostatków ich teraz nic nieznac i sami gdzie mieszkają. Dobra tego które im było od Boga dane nieumieli szanować. Mamy nadzieję w Bogu że za swoje głupstwo końca dostaną za pomocą bożą, niebardzo prosimy żeby ich nam kto wydawał, spodziewamy się kiedy zechcemy że bez wielkiej pracy będą w ręku cesarza Jego Mści. — Od tego czasu jako się stało pierwsze postanowienie między królem Jego Mścią panem waszym, a cesarzem Jego Mścią panem naszym, zawsze było dobrze, a takie mieszaniny nieznajdowały się. Kiedy kto zdradzi pana swego a uciecze do przyjaciela jego, powinien go przyjaciel jako zdrajcę pojmać i do przyjaciela odesłać, a ztąd wielkie uroście przyjaźni potwierdzenie. Ktoby był prawdziwy sługa króla Jego Mści i przyjaciel koronie, takieby uczynił staranie, aby ci zdrajcy pojmاني i z pośredku Kozaków wyjęci a do Porty cesarza Jego Mści przez posła króla Jego Mści odesłani byli, a byłaby to rzecz wdzięczna i podziękowania od cesarza J. Mści godna. Kto uczyni *pacta* między tak wielkim cesarzem, trzeba żeby we wszystkiém szczerość prawdziwa była bez przysady wszelakiej, a tak nietylko jedna ziemia, ale i inne sąsiedzkie w doskonałym pokoju zostaną. A WMśc będąc nam przyjacielem dobrym, jakoś WMśc do nas raczył pisać, i cokolwiek pisałeś WMśc zrozumiałem, jakoś WMśc obiecał starać się z strony Kozaków aby na morze niechodzili. Gdy to WMśc uczynisz, pokój dawny potwierdzony trwać będzie i przyjacielstwo dobre. Będąc WMśc, jako rozsądku sposobnego, obrany od króla Jego Mści, chciej WMśc staranie uczynić aby żaden z Kozaków na morze niechodził. Więcej wyrozumiesz WMśc szerzej z hospodara Jego Mści wołoskiego, z którym się WMśc przez pisanie znies, i według niego

uczyn

uczynić staranie z strony pokoju. Według tego jakoś WMśc do nas pisał posłałismy *respons* WMści, prosząc żebyś i WMśc także nam według pisanja naszego bez zabawy dał *respons*. Ile razy słyszę o zdrowiu WMści, zawsze się cieszę i t. d.

#### OD SZAHIN-GIRAJA DO PANA CHMIELECKIEGO.

Wielmożny i t. d. Jako za pierwszym pisaniem mojem poznałem przeciwko sobie wielką miłościwą łaskę WMści mego miłościwego pana i brata, tak i teraz za każdą okazją pisanja WMści m. m. pana i brata do mnie widzę wielką życzliwość i staranie WMści, jakom zrozumiał z pisanja i ustnej mowy poleconej od WMści Jego Mści panu Łuszczyńskiemu, że jest wprzód za miłościwą przyczyną WMści m. m. pana i brata pod obroną Jego R. Mści, pana i ojca mego miłościwego, tak też niemniej i w tém, iż zaszło pisanie WMści mego miłościwego pana do wojska J. R. Mści Zaporozkiego, aby o mnie staranie i pieczę mieli, jakobym za staraniem onych na ojczyźnie mojej był posadzony, za co ja WMści memu miłościwemu panu i bratu wielce dziękuję. Jakom miał wiadomość od przychylnych sobie z Krymu, iżem znowu tam jest pożądanym, nie wojennym sposobem, ale chcąc aby bez wielkiej onych krwi rozlania byłem od nich przyjęty w małym orszaku z wojskiem Jego R. Mści chodziliśmy. Gdzie Dewlet-Giraj sułtan Kałgaj z Kantemirem i inszemi wszystkimi Murzami nahajskimi z potęgą przybrawszy się nas z tę stronę Prekopu potkali, zaczęm nazad musieliśmy się wrócić, wzięwszy sobie bydła, i ztąd mamy żywienie przez zimę, czasowi innemu to poruczywszy do końca nie tracę nadzieję o miłościwej łasce WMści mego miłościwego pana i brata przeciwko sobie, iż staranie WMści mego miłościwego pana i brata, o które pilno i uniżenie WMści mego miłościwego pana i brata proszę, będzie tak u Jego R. Mści pana mego miłościwego, jako też i u innych J. Mściów dobrze życzących i życzliwych ku mnie słudze i przyjacielowi WMściów, jakobym za miłościwą łaską i staraniem WMściów na posiłek ludźmi opatrzony był, niemniej

mniej też i o listy przyczynne do wojska Jego K. Mści zaporożkiego, WMści mego miłościwego pana proszę, aby łaskawe o mnie staranie mieli, krom WMści mego miłościwego pana, a onych, inakszój nadzieje mieć nie mogę, że mnie w tym nieszczęsnym przypadku moim dźwignąć będziecie raczyli. Szerzój o wszystkim WMci memu miłościwemu panu i bratu JMśc P. Łusczyński, któremu też ja prozbę moją ustnie z WMścią moim miłościwem panem mówić poruczył, da sprawę, przystąpili łaska WMści mego miłościwego pana przeciwko mnie, aby się to poczynąć mogło z rana wiosną, zaczęmby się nieprzyjaciel nieskupił, a z galermi posiłek im z za morza żadną miarą rano być niemoże aż ku świątkom, o wiadomość prędko WMści mego miłościwego pana i brata pilno proszę. Brat też mój Muhammed-Giraj han przyszedszy z nami z pod Prekopu, szedł do Nahai wielkiej do przyjaciół nam życzliwych, żądając posiłku i ten ku szkodomości będzie nazad, aby już za pomocą bożą wstąpiwszy w Krym z dobrą potęgą, nieprzyjacielowi swemu dopić tak jakoby z nieszczęścia szwankować musiał. Zdarzyli pan Bóg mnie, iż za staraniem WMści mego miłościwego pana i brata ojczyznę otrzymam, będę znał, jako będę WMści memu miłościwemu panu i bratu wszelakiemi sposobami odslugować i wzajem też w czémby możność moja była zadziaływać. Zatem pana Boga proszę, abym o dobrém zdrowiu WMści mego miłościwego pana i brata zawsze słyszał, powolność usługowania mego na ten czas i t. d. Dat Zaporohami, *die 20 Nouembris 1628.*

---

OD PANA CHMIELECKIEGO DO XIĘDZA KANCLERZA.

27 Nouembris Anno Domini 1628.

Hozacy zaporozcy dopiero *prima Noembris* przyszli z morza, tatarskiego się tylko brzegu trzymali, chcieli i na turecki brzeg, ale niepogody morskie niedopuszczały im, i dwa czółny zatopili. Turkom mało albo żadnej szkody nieuczynili, to najznaczniejsza, iż się im dwa okręty okupiły, wszystko z nich wybrawszy do  
Ko-

Hozłowa Grekom przedali. Tymże łotrom morskim niebardzo się teraz chciało do Krymu, ale iż ten, któremu tam posłał, porządnie koło tego chodził, podług informatiej ruszyli. 8 *die Nouembris* przeprawiła się jezda i tabor przez Dniepr z Muhammed-Giraj, hanem u kamiennego Zatonu, a piechota i armata z Szahin-Giraj sułtanem kałgaj wodą ku Aslangrodu poszła i tam się z sobą pod Aslangrodem w pięciu mil od Perekopu zejść mają. Wojska jest dosyć i dobrego, oprócz tych co na korzeniach zostali, którzy poszli, porachowano kommunnika nad sześć tysięcy, a z Tatary pod ośm, których się przybiera niemało. Murzów co przedniejszych już jest 30, i w Krymie wszystka orda pragnie aby czémprędzej nastąpili. Wiadomości też te są z Krymu, iż han nowy w Bakczysaraju, a Kałgaj sułtan w Achmetczyku, Kantemir pod Kaphą, w domach siedzą wszyscy bez gotowości. Nahajców tylko przy Kantemirze ośmset, ale i ci w trwodze. Nadzieja w panu Bogu, iż im dopomoże i szczęściu J. H. Mści pobłogosławi, i jako im tam zdarzy, w rychle spodziewam się WMści, memu miłościwemu panu, oznajmić, oddając przytém uniżone i t. d.

---

OD SZAHIN-GIRAJA DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

29. *Nouembris* 1628.

Niezwyciężonemu wielkiemu najjaśniejszemu królowi polskiemu panu, panu i ojcu memu miłościwemu, Szahin-Giraj sułtan Kałgaj krymski, perekopski, zabajski carewicz, łaski bożej, zdrowia dobrego z pomnożeniem radości wszelakich od pana Boga na lata niezamierzone w pokoju zażywać życzy i powolność usługowania swego zwykłą ofiaruje.

Za pierwszym pisaniem mojem poznałem przeciwko sobie wielką miłościwą łaskę W. H. jasności, pana i ojca mego miłościwego, iż mię W. H. jasność pod obronę swoją miłościwą w tym nieszczęsnym przypadku moim przyjąwszy miłościwie staranie o moje wspomóżenie mieć chcieć raczysz. Jakobym za to miał W. H. jasności dziękować, sam zrozumieć niemogę; gdyż żadna do-

dobroć moja niezaszła do W. H. jasności, pana i ojca mego miłościwego, ani koronie polskiej. Teraz jakom w pierwszém pisaniu mojem do W. H. jasności, pana i ojca mego miłościwego, wiarę poddaństwa mego oddał, przy tém stoję, potwierdzając onego znowu do W. H. jasności posyłam, miasto siebie posyłam posłańców moich Buchar sułtana, powinnego mego i Dewlet Murzę. Przodkowie rodzaju mego z koroną polską w zgodzie mieszkawali, a ten duszmann mój i przodkowie jego jako zwykli bydź szkodcami koronie polskiej, i teraz na tém stoją, wspomóżenia od cara zamorskiego z Konstantinopola proszą, gdyż ich samych potęga lekka. Ja zaś niwkim innym nadzieje niemam po Bogu jedno w W. H. jasności, panu i ojcu moim miłościwym, że i do końca nieopuszczając sługi swego w tym nieszczęśliwym przypadku moim, mnie wspomóżeniem dźwignąć będziesz raczył. Znaczna pogoda do przywrócenia, gdyż i do tego czasu jeszcze między sobą w wielkiej niezgodzie żyją Krymcy z Nahajcami, jeden drugiego pustosząc. Mając wiadomość od przychylnych sobie z Krymu, iż niektórzy mię znowu żądają na państwo, nie wojennym sposobem, chcąc bez wielkiej rozlania krwi i spustoszenia ziemie, z wojskiem W. H. jasności zaporozkim w małym orszaku chodziliśmy do Krymu, gdzie duszmann mój Dewlet-Giraj sułtan kałgaj z Kantemirem i z inszemi Murzami nahajskiemu na to się przysposobiwszy ze wszystką potęgą swoją nas z tę stronę Perekopu potkali, zaczęli i nas o male było, stąd i bydła zajawszy na wyżywienie sobie, nazad z dobrą sławą wróciliśmy się. Na zimę przy wojsku W. H. jasności przyszło mi się na Zaporozżu zostać, czasowi innemu to poruczywszy, uniżenie W. H. jasności, pana i ojca mego miłościwego, proszę, abyś W. H. jasność panem moim będąc, jako sługi swego od siebie nieoddałając miłościwe staranie swoje mając, przeciwko temu duszmannowi memu pomocą bydź raczył, przystąpili miłościwa łaska W. H. jasności przeciwko mnie słudze swemu w tém nieszczęściu mojem ratować mię, aby się to zaczynać mogło z wiosny rano skoro za lodem, póki by posiłek z za morza duszmannowi memu galeriami nieprzybył, wszystkiemu temu za pomocą bożą  
a szczer-

a szczęściem W. R. jasności, pana i ojca mego miłościwego, dosyćby się uczyniło, gdyż aż w Maju galery z Konstantinopola wychodzą, a onych samych Nahajców potęga mała, ledwo się ich kilka tysięcy zbierze. Bogu memu przysięgam, iż W. R. jasności, panu i ojcu memu miłościwemu, chcę bydz i będę sługą, a koronie polskiej życzliwym przyjacielem wiecznie. Pewniem tego po W. R. jasności jako panu i ojcu moim miłościwym, że mię W. R. jasność w tym nieszczęsnym przy-padku moim od siebie oddalać niebędziesz raczył, a panem i ojcem słudze swojemu będziesz. Brat mój Muhammed-Giraj han, który odemnie jest niwczém nieodstępny; poddaństwo swe W. R. jasności ofiaruje, zwróciwszy się z pod Perekopu, szedł do wielkiej Nahai do przyjaciół nam życzliwych, którzy do nas przysyłali, chcąc wiedzieć, gdzie się obracamy i jeżelibyśmy byli przy wojsku W. R. jasności zaporozkiem, abyśmy byli przyczynnemi za niemi do W. R. jasności o koczowiska ich ku Dnieprowi, i ta Nahaj W. R. jasności pospołu z nami chce hołdować. Na wiosnę na posiłek nam mają przybyć, a potem i ze wszystkiem z wojskiem W. R. J. zaporozkiem przysięgali aby im dobrowolne przyjęcie bez szkody było. Powtórę zatem życząc dobrego zdrowia W. R. jasności, posługi moje powolne i przyjaźń i t. d.

Z tych Nahajców, które do mnie posyłano, jednego przy sobie zatrzymawszy, do Waszej królewskiej jasności sulimana Batira posyłam, z czém do mnie przyjeżdżał ustnie da sprawę W. R. jasności.

---

#### OD CESARZA TURECKIEGO DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

Za pomocą Boga miłosiernego.

(Po zwyczajnych tytułach i offertach.)

Królestwa polskiego królowi, (którego sprawom niech da pan Bóg dobre dokończenie); list ten nasz cesarski gdy do rąk przyjdzie, wiadomo niech będzie, że mało przed tém ustnie przez posła waszego Hruszyńskiego do wysokiej porty naszej przysłanego, także w liście przez niego pisanym z dawna będącą przy  
zdro-

zdrowiu i miłości między przodkami zacnymi naszemi, (nad któremi światłość Boża niech świeci), którą oni mocno trzymając na stare postanowienie z przodkami naszemi względ mający zachowywali, przypominając, że takowejże przyjaźni i sąsiedztwa przestrzegając nigdy żadnym obyczajem nic przeciwnego postanowionemu przymierzu z waszój strony czynić niedopuszczając. Wojska nasze i poddanych naszych, także kozackie łotrostwo aby żadnej szkody w państwach cesarskich nieczynili, hamować będziemy, mówiąc napisaliście. Co gdy do podnóżka wielmożności naszej oznajmiono jest, mając względ na dawne postanowienie przodków naszych i przymierzu uczynionemu uczciwość czyniąc wszystkich wojsk naszych cesarskich rządcom, także wojskom tatarskim, aby każdy z nich nic przeciwnego przymierzu nieczynił i przyjaźni dobrej nierozrywał, roskazanie nasze cesarskie daliśmy, i posła też waszego z tém wszystkiem, o co prosił, list mu pełen miłości do was dawszy, odprawiliśmy, po którego wyjeżdżaniu zaraz Reglebergowi Oczakowskiemu, Białogrodzkiemu, Tyczyńskiemu, Silistryjskiemu i Nikopolskiemu starostom, więc na Budziaku mieszkającym Tatarom, więc i Akindziom nawet i hanowi tatarskiemu roskazaliśmy, aby żaden w państwa króla polskiego, przyjaciela naszego, wpadać i szkód jakich czynić nieważył się, jakoż a to od trzech lat jako z Szwedem wojując, hetmana swego i syna z wojskiem tam macie, więc gdy przeszłego roku samiście tam osobą swą byli, mając na baczeniu z wami postanowione przymierze, tak wyżej wspomnionym rządcom naszym, jako i Tatarom mandaty nasze cesarskie o témże posyłając, aby żadnej szkody czynić się nieważyli, i mandatom tym przeciwko nieczynili, srogośmy roskazali, teraz gdy takim sposobem z naszej strony cesarskiej przyjaźń trzymając nic przeciwnego przymierzu postanowionemu się nie stało, i gdy w liściech waszych ofiarujących się i miłość przysięgających (że Kozacy zatrzymani będąc, żadnej szkody w państwach waszych cesarskich czynić niemieli, napisano było) tymi słowy i obietnicami ubezpieczeni z wysłaniem armaty naszej morskiej wedle zwyczaju naszego zatrzymaliśmy się, aż ci z państw naszych, nad czarném morzem, tak

po téj rumelskiej jako i po asyryjskiej stronie będących, uskarżający się ludzie przyszli: Kozacy z niemałą liczbą czołnów na morzu będąc wielkie szkody, miasteczka, osady, wsi łupiąc i w niwecz obracając czynią, mówiąc oznajmili. Zaczem dla pewnej wiadomości, gdy ludzie nasi posłani z pośrzedku łotrów kozackich języka dostawszy pytali: na czarne morze nie swoim domysłem i nie swą wolą pošli, ale z polskiej ziemie Szahin-Girajowi na pomoc kilka tysięcy Kozaków posłano jest, mówiąc powiadali; dla czego zaniechawszy wyprawienia armaty na białe morze dla zniesienia tych łotrów i uchronienia poddanych naszych od dalszych szkód, wezera i kapitana naszego morskiego zacnego Hasan-pasze (któremu niechaj Bóg dopomaga) na czarne morze posławszy, aby prędko przez Ułuk ku Oczakowu i ku Hacie dla pewnych wiadomości posłał, rokazaliśmy. Teraz Szahin-Girajowi na pomoc z Polskiej niemało Kozaków przyszło i już do Prekopu i do innych zamczków Kozacy wpuszczeni, one trzymają i co dzień ich więcej przybywa, przez pisanie swe suplikując na pograniczu będący panowie, i wyżej wspomniony kapitan pasza omijał, zaczem z wezyrów naszych zacnych człowieka wielkiego wezyra Kiënaan-Paszę, któremu ze czternastą sędziaków i ze wszystkimi Akindźiami i dobruckimi Tatarami do Oczakowa posłaliśmy, wyrozumiawszy tedy tę sprawę dobrze zkład się co poczęło, i co za przyczyna tego jest, tak wojskom morskim, jako też i ziemią posłanym, aby żadnej zaczepki państwu polskiemu nieczynili, rokazano było. Terazniejszemi już czasy kapitan Hasan-Pasza przez list swój wielmożnej Porcie naszej, oznajmił: Iż według postanowienia wysokiego progu naszego krymskie państwo odmienione i godnemu Dżanibeg-Girajowi hanowi oddane jest, a iże wojska wszystkie tameczne, skoro jedno do Krymu weszli, dobrowolnie ku niemu przystąpili, a Kozacy, którzy byli Szahin-Girajowi na pomoc przyszli, niewytrzymawszy mocy wojsk naszych cesarskich, a przed szablą ottomańską ostać się niemogąc, Szahin-Giraja z sobą wzięwszy, precz uciekli. A tak z dawnych czasów od przodków zacnych naszych, którzy na państwie ottomańskim przez tak wiele lat byli,

zawsze królom polskim listy przymierne dawając, ten artykuł albo *conditią* w listy przymierne wpisowali: Jeśliby się kto taki trafił, coby niesłuchając mandatów tej Porty wielmożnej i oni połotrowawszy się posłuszni bydź niechcąc do Polski uciekł, takiego tam przyjmować niemiano i owszem pojmanego, do wielmożnej Porty odsełając szcerość i przyjaźń życzliwą przeciwko téj Porcie oświadcza, za co wdzięczność cesarską i w żądaniach swoich wesołe responsy odnosili. Ten przeciwny Szahin-Giraj jest nieprzyjacielem wielmożności naszej cesarskiej i wierze naszej, tedy gwoli przyjaźni i dobrego sąsiedztwa zachowania, więc dosyć czyniąc listom przymiernym, lubo on między Kozaki jest, lubo w królestwie polskim, na którémkolwiek miejscu jest, owa gdzieby się kolwiek znaleźć mógł, nic nieodkładając, bez żadnych wymówek, potuchy mu żadnych nie dając, onego pojmwawszy, do Porty naszej wysokiej poszlijcie. Czém przyjaźni waszej szczerości, przymierzu dosyć uczynicie okazawszy, życzliwości Porty téj otomańskiej doznacie. Wedle której i ten teraz list cesarski napisawszy, z nim z dworzan naszych człowieka zacnego (którego i t. d.) Huseina posyłamy. Skoro tedy was dójdzie, trzeba abyście wedle dawnych umów i postanowienia rozumnie i sprawiedliwie się w tém sprawując na koniec rzeczy téj patrzali. Niech Bóg będzie pochwalon, który ten okrąg ziemię, światłem z nieba oświecony, tak rozrządzić i postanowić raczył, że też jednych nad drugich przełożywszy okrąg tego to świata do rozumnych podał, a cieniem swoim niektórych poczyniwszy, od wielu lat aż do tychczas drzwi dobroćliwości swojej otworzone trzyma. Przeto też z przyjaźliwymi i nieprzyjaźliwymi Porcie téj i z tymi, którzy z przyjaźnią do niej przychodzą, albo nieprzyjaźń opowiadają, jako otworzyście obchodziecieśmy zwykli, wszystkim na świecie będącym, tak przyjaciołom jako i nieprzyjaciołom wiadomo. A tak jeśli z nami wedle dawnych zwyczajów opisanych i przymiernych listach artykułów obchodzić się zechcecie w téj sprawie żadnego punktu, godziny nieomieszkując wyżej pomienionego Szahin-Giraja od Kozaków, którzy pod waszą władzą są i choćby też gdzie indziej w Polsce był, w porwanie

wzię-

wziąwszy, gwoli poprzysiężonemu przymierzu i gwoli przyjaźni dawniej, do Porty przy mężnych, zacnych, znacznych mężach waszych związanego odsyłajcie. A z tych Kozaków, którzy to do Szahin-Giraja, nie mając względu na postanowione przymierze i na dawną przyjaźń i sąsiedztwo, iść się ważyli, państwo nasze pustosząc, wiele szkód poczynili, abyście pojmać kazawszy, sprawiedliwości dosyć czyniąc, skarać słusznie roskazali. Z naszej strony zatem dotąd będąca wspólna miłość przymnażając się, aby w państwach waszych żadnej szkody się nie działo, a przymierzu żadne naruszenie nie było, staranie czynione będzie. Jeśliby też od was temu dosyć się nie stało, tedy wojska nasze cesarskie i Kantemir paszę i inszy wszyscy ukraiński ludzie Szahin-Giraja, gdziebykolwiek był, i gdzieby siękolwiek obrócił, goniąc, cobykolwiek szkody wam uczynili, nas niewinujcie a przyjaźni naszej dla każdego nieporzucajcie. Toć była wola nasza cesarska te rzeczy wam wiadome uczynić dla czego i list nasz cesarski napisawszy posłaliśmy i abyście przerzeczonego niepokojnika do wrót wysokich naszych odesłali upominamy. Czém dawną przyjaźń odnowicie i postanowione przymierze mocno utwierdzicie.

Pisan na początku miesiąca Zil-kade \*) nazwanego, w roku 1038, (1628). Zatem pokój boży nad dobrze czyniącemi.

W okręgu konstantinopolskim.

#### OD KAIMAKANA DO KRÓLA JEGO MOŚCI.

(Po zwyczajnych tytułach i offertach i t. d.)

Terazniejszemu królowi polskiemu umiłowanemu i wielkiej czci godnemu przyjacielowi i sąsiadowi naszemu (którego sprawom niech da pan Bóg dobry koniec) wiadomo niech będzie: że przeszłej zimy Kruszyński Jerzy, poseł wasz, przyszedłszy do Porty wysokiej otomańskiej, list przyjaźliwy od was oddał, w którym liście to

\*) Zil-kade, wrzesień.

to było, iż z dawnych czasów postanowione przymierze i od przodków znacznych cesarzów ottomańskich utwierdzoną przyjaźń, tak sami przez się, jako też i przez poddanych naszych, nic przeciwko zobopólnemu pokojowi nieczyniąc, a inszym swoim czynić niedopuszczając, mocno postanowione przymierze trzymać i jemu uczciwość czynić obiecaliście, czego wszystkiego poseł wasz wyżej wspomniony ustnie potwierdził. Co gdy najjaśniejszy cesarz pan nasz wyrozumiał, takimże sposobem nic przeciwko przymierzui i zobopólnej zgodzie poczynąć niedozwalając, zaraz do wszystkich na pograniczu panów starszych rządców, także i do Tatarów z srogiemi mandatami posłał, zaczęm wedle staroego zwyczaju posła waszego szanując, uczciwie z listem przyjaźni pełnym cesarskim przy Ali-Czausie odesłaliśmy. Po którego odjechaniu zaraz do Bejleberja Oczakowskiego i do Tyczyńskiego, Białogrodzkiego i do inszych, na Ukrainie tamtęj będących starostów i Tatarów z rokazaniem cesarskiem Czausza umyślnie posyłaliśmy, aby nic przeciwko przymierzui czynić i w państwa polskie wpadać i szkodzić ważyć się nieśmieli, a zwłaszcza wiedząc żeście wy przyjaciel nasz z Szwedem od trzech lat już wojnę zacząwszy, teraz kończycie, na której hetman także i syn wasz, a na ostatek i wy sami osobą swoją przeszłego rokuście byli: my przecie zawsze ukraińnym Bejom i Tatarom listami cesarskiemi, rokazować niezaniechaliśmy, aby żadnej szkody państwu waszym nieczynili, ile przymierzui postanowionemu uczciwość wyrządzając przyjaźni i dobrego sąsiedztwa przestrzegali. Gdy tedy te rzeczy tak się działy, i gdy z waszej strony list przymierny, w którym, że nigdy Kozacy od was wychadzać szkodzić państwu cesarskim niebędą, upewniając, napisaliście, cale temu uwierzywszy: armaty na czarne morze już nam posyłać nie trzeba, mówiliśmy, aźci prawie gdy już na białe morze armata wyprawiona bydz miała, ludzie z Azycy i Europy z miejsc czarnemu morzu przyległych, bieżą, uskarżając się i oznajmując, że z wielkością członów Kozacy wyszedszy bez wieści, wiele osad, wsi, miasteczek połupili i popalili, zaczęm, iż coraz większe skargi przychodziły, przyszło ludzi posławszy języka z po-  
środ-

środku łotrów tych dostać, którego gdyśmy pytali: na czarne morze swoim domysłem niewyszliśmy, ale z Polski Szahin-Girajowi kilka tysięcy Kozaków posłano na pomoc, mówiąc powiedzieli; zaczęliśmy znowu musieliśmy na czarne morze armatę sposobiwszy wyprowadzić. Niedokońca wszakże i tym językom wiarę dając, a koniecznie prawdy czy tak, czy inaczej chcąc dojść, łodem i morzem ku Oczakowu i ku Hacie ludzi posłaliśmy, ci taką wieść przynieśli, że do Szahin-Giraja siła Kozaków z Polski na pomoc przyszedłszy, Przekop i insze zameczki opanowali, i jeszcze ich coraz przybywa, dla których uprzątnienia i ludzi oswobodzenia ziemię wezbra paszę z trochę wojska i z Dobruckimi Tatary ku Oczakowu posłaliśmy, wszakże do państw waszych, przyjaciela naszego, wpadać i żadnym sposobem szkód czynić, gowoli uczciwości pokoju i postanowionemu przymierz, przereczonemu Kienaan-Paszy zakazaliśmy, ale aby tylko tam zaszedłszy szkodom od tych łotrów zabiegał, rozkazaliśmy. Dla tych tedy wszystkich spraw aby wam przyjacielowi naszemu wiadome były, i abyśmy od was na to respons mieli: od najjaśniejszego cesarza list przyjaźliwy napisawszy przez zacnego człowieka i dworzanina cesarskiego, Husein nazwanego, posłany jest. Owo poprawdzie z obopólnej przyjaźni, sąsiedztwu i postanowionemu przymierz uczciwość czynić jeśli wola wasza jest, lekce sobie nieważąc i niezaniebując na pomoc Szahin-Girajowi przychodzących Kozaków hetmana i dla szkód, które w państwach cesarskich poczynili, samych łotrów niemieszkanie abyście skarać rozkazali, co drudzy widząc, aby się karząc karali. Aczci ci Kozacy, co do Krymu byli przyszli, poznali puk, co zasłużyli należeli, i wiele ich od szabli tatarskiej poległo, ostatek Szahin-Giraja, złego wychowania i przyrodzenia człowieka, wzięwszy, do Polski uciekli, a tak gdziebykolwiek ten niespokojny był, jego wynalazszy albo samego, albo głowę jego cesarzowi do Porty przysłać macie, gdyż to jest wola i pragnienie cesarskie, a wy też temu nieprzecząc przyjaźń, miłość i w przymierz postanowionem stałość pokazać macie, co gdy wszystko wypełniono będzie, i że kozackiego hetmana skarać będziecie a Szahin-Giraja, gdziekolwiek ukrytego wynalazszy,

do

do wysokięj porty odeszlecie, przyjaźń i sąsiedztwo odnowicie i szczerść swoję wszystkim okażecie. Zatem pokój boży nad dobrze czyniącemi.

Na kraju listu tego.

Do tych czas z naszęj strony przeciwko wolej waszëj i przeciwko przymierzu nic się niedziało, ani waszym państwowi szkoda żadna niebyła i od tych czas pewnie niebędzie, jeżeli teraz Szahin-Giraja poimawszy, abo samego, albo głowę jego odeszlecie, i w liściach waszych napisane ofiarowanie teraz okazane będą. Jeśliby też inaczej było, że nie od nas przymierze zgwałcone jest, Boga wszechmogącego i wszystkich proroków i aniołów, na świadectwo wzięwszy, wojsku wszystkiemu i Tatarom tego swawolnika szukać, pozwolenia dać przyjdzie. Co potem z tego uroście nas niewinujecie, wszak to wszystek świat wie, żeśmy do zepsowania i naruszenia przymierza przyczyny wam niedali i nigdy dać niemyśląc, przymierzu uczciwość czyniąc, przyjaźń zachować chcemy.

Ludzi tych naszych abyście prędko do nas, z dobremi nowinami i z listem, szczerść oświadczającym, odesłali, pilne staranie uczynicie i t. d.

DO JEGO MOŚCI X. KANCLERZA OD KAIMAKANA CESARZA TURECKIEGO, Z STRONY WOJEWODY SIEDMIOGRODZKIEGO (1628).

Z przedniejszych Mesiasza naśladowujących najwyborniejszemu ludu Jezusowego rządcy i sprawcy wybranemu panu, przyjacielowi naszemu, polskięj korony kanclerzowi wielkiemu, którego sprawy niechaj pan Bóg do szczęśliwego końca prowadzi, przy oświadczeniu przyjacielskięj chęci i powinszowaniem przystojnem dobrego zdrowia i szczęśliwego powodzenia, przyjacielskie oznajmujemy, że za ześciem z tego świata Betlehem Gaborego wojewody siedmiogrodzkiego, pozostałą żonę jego, na tém państwie, na miejsce jego przez nasze łaskawe imperialne pisanie potwierdziwszy, dla sposobniejszego sprawowania państwa tego, z przedniejszych Jezusa naśladowujących Betlehem Isztfan, którego niech

bę-

będzie koniec szczęśliwy, Haimakanem albo gubernatorem jest uczyniony. Aże od dawnych czasów to mianowicie państwo zawsze przynależało do dobrze sprawowanego państwa ottomańskiego, tedy też aż po dzień od wszelakich *praetensij* stron inszych zawsze było wolne, ale mianowicie z waszój strony dla zatrzymania poprzysiężonych *pact*, wam od wielkich i znacznych monarchów naszych ottomańskich, które dotąd z pieczęciami i podpisami królów polskich w skarbnicy cesarskiej trwają schowane, nadanych (w których oni to sobie dobrze obwarowali, że nigdy Wołoska i Multańska ziemia, ani poddani nasi z okolicznych państw naszych imperialnych niemają byđz *infestowani*, ani w najmniejszej rzeczy uszkodzeni). Przeto zatę okaziją jeśli się ktokolwiek taki obrał, któryby się do panowania mianowanej Siedmigrodzkiej ziemi wymagał i onęj szkodzić zamysłał, gdyby od was pomocy szukał, acz niewątpimy, że dla dosyć uczynienia téj *conditiei* wyraźnie w poprzysiężonych *pactach* mianowanej, takiemu żadnemu skarbową albo pieniężną pomocą być niechcecie, ale też i dla zwiąsku statecznej przyjaźni w najmniejszej rzeczy, coby tylko poddanym jaką szkodę czynić mogła, niedopomogszy, w państwach waszych wojsk zbierając i przez granice państw waszych prześcia zabronwszy, gdyby tego potrzeba ukazała, każdego takiego surowo karać będziecie. Przecie jednak dla tego i dla ponowienia społecznój przyjaźni i sąsiedzkiej miłości uprzejmój, od szczęśliwój i najjaśniejszej Porty naszej z przyjacielskimi listami z znakiem cesarskim wyprawujemy, ufając że jako skoro pójdą dla zatrzymania z obopólnój przyjaźni, żadnemu takiemu, któryby się dla opanowania tych dwu ziemie i dla uszkodzenia ich najachać gotował, powodem żadnym, ani pomocą pieniężną albo wojskową niebywszy, przez żadne miejsce, pod władzą państw waszych będące, nieprzepuścicie. I owszem jeśli tego potrzeba okazała, temi czasy od najjaśniejszego i najpotężniejszego cesarza nowo *creowanemu* panu siedmigrodzkiemu, dla przyjaźni cesarskiej, dodaniem pomocy pieniężnej i wojskowój, ponowienia codziennój i gruntowniejszej przyjaźni przyczyną byđz zechcecie, i wszystkie *conditie* wedle opisanych

i po-

i poprzysiężonych *pact* do zatrzymania gruntownej i starożytniej przyjaźni potrzebnie szczerze wypełnić się postaracie. Do czego gdy sie WMści, przyjaciel mój, szczerze przyłożyć zechcesz, pewna rzecz, że z obopólna miłość i przyjaźń między temi dwiema monarchiami aż do sądneho dnia, najmniej nienaruszona z ostatnie. Życzę przytém długiego i dobrego zdrowia WMści, memu miłościwemu panu. W Konstantinopolu mieście stolicznem imperialnem.

Z przedniejszych najjaśniejszej Porty cesarskiej dworzanin Husein Aga, któremu niechaj pan Bóg pomnaża żywota, w tamte kraje w potrzebnych sprawach z listami jest posłany. Niewątpię, że jako skoro godnie tę posługę odprawi, zaraz zdrowy i uszanowany nazad do nas bez omieszkania będzie odesłany i cokolwiek ustnie powie, z daniem wiary; jako wierny i życzliwy a dobrze zasłużony sługa cesarski, we wszystkiém będzie wysłuchany.

---

#### O RZECZACH SIEDMIOGRODZKICH PO ŚMIERCI BETLEN-GABORA.

Po przyjechaniu do Siedmiogrodzkiej ziemie rzemieślnika tego, któregom był do Gaborowej, dla budynku grobu męża jój, posłał, za prozbą jój, prętko jakoś Betleem Isztwan będąc jeszcze gubernatorem zmówili się z Hornys Gasparem, który też tam w Siedmiogrodzkiej ziemi jest niemałym człowiekiem, i wywiedli Betleem Gaborowę samę w rzeczy na przyjażdżki po tamtych zamkach i miastach, było to z tydzień, przyczém wszystkiém ten rzemieślnik był i jeździł z nią. *Interim* porozumiewali się i z tym Hornyse i z inszemi pany sobie przyjaźnemi, i z nią w rzeczy rozmawiali o złożeniu sejmu dla niektórych potrzeb ziemie tamtęj, postanowiwszy już czas sejmu, kiedy czas przyszedł: najpierw to jój proponowali, że ona panią w Siedmiogrodzkiej ziemi bydz niemoże, iż niejest *par oneri*, i że im mężczyzny nie białejgłowy potrzeba, i tamtejszego *civem*, i że to już niemoże bydz inaczej, jedno żeby *Principatum deponeret*. Przypomniała im ich przysięgi, swoje *investiturę* za żywota męża swego *Consens*  
cesa-

cesarza i jego chorągiew sobie przysłałą: powiedzieli; że się to *in speciem* tylko działo za żywota Betleem Gabora, ale iż są ludźmi teraz sobie wolnemi, to czynią co *in rem* ich należy. Wzięła sobie na *deliberatiq* do dwu dni, bo też podobno dłużej niechciano dać czasu; ale cóż te dwa dni pomogły? do kogo się było uciec? od kogo *implorare opem*? i tak musiała *deponere Principatum*, a dano jęj na wychowanie Fogarasz, gdzie właśnie jako w sekwestrze jest: bo i *praesidium* nie jęj, ale Betleem Isztwanowe, Tokaj a Munkacz *hac conditione*, że jeśli pójdzie za mąż, iż i z tego ustąpić ma, jeśli nie pójdzie, ma mieć na tym dożywocie; ale i to jej *eadem fide* ztrzymają jako i przysięgali. Kiedy tam sejm ten odprawowano, dano znać o Rakoczim, zaraz oni panowie, którzy byli na sejmie, powiedzieli Betleem Isztwanowi, że potrzeba aby był panem Siedmigrodzkim, lub to *simulate* lub to prawdziwie, trzy dni niechciał żadną miarą, potem mu powiedzieli jeśli niebędziesz chciał, tedy z Siedmigrodzkiej ziemi musisz jechać precz, a majątności wszystkieć pobierzemy: i tak kiedy pozwolił koronowano go, przy czém wszystkiém Włoch był, i tam się zaraz *opposuerunt* Rakoczemu, który w sześciu tysięcy wojska przyszedł i stanął trzy mile od Holozwaru, a Betleem Isztwan, powiada: miał kilkanaście tysięcy człowieka. Przysłał potem Rakoczi w poselstwie do niego na ten tam sejm Zolomi Dawida, z którym się widział Betleem Isztwan w polu w namiocie rozbitym, koło którego pięćset piechoty stało, aby żaden człowiek nieprzystępował, ani się przysłuchiwał co mówili z sobą. Był też tam i Hornysz Gaspar w téj rozmowie. Odprawiono go bez responsu, aby trzeciego dnia przyjechał tenże Zolomi Dawid: przyjechał potem trzeciego dnia, i powiada że tak stało iż i sam Rakoczi miał przyjechać do Holozwaru w pięciuset koni. Ten Włoch wyjechał w piątek i był w téj kamienicy, którą obijano, gdzie Rakoczi miał stać, a Rakoczi miał przyjechać w niedzielę, a wojsko jego przecie tamże stało na tem miejscu, gdzie i pierwój: niewiemy co to za *artes*, co za chimery, że syn własny i zięć przeciwko ojcowi, i że Rakoczi będąc *aemulus*, i mając *arma* przeciwko Betleem Isztwanowi, sam głowę

swoje miałby przynieść do Holozwaru? Sama Betleem Gaborowna mieszka w Fogaraszu, na którym jest *praesidium* Betleem Isztwanowe, na pole jój jednak jeździć wolno.

---

A PRINCIPE TRANSYLVANIAE AD REGIAM MAJESTATEM.

*Cum anno praeterito per Internuncium nostrum ad Majestatem Vestram expeditum, de certis quibusdam negotijs, eandem requirendam debuerimus, et per eum Majestatis Vrae literas, humanitatis et benevolentiae plenas, acceperimus, facere non potuimus, quin pro eo, ut denique erga Internuncium nostrum praebitae indignitatis argumento hac occasione Mtti Vrae humanissimas gratias agamus, nostraque officia et optimae vicinitalis studia eidem summo affectu delata esse velimus. Licet autem pro dimittendis ad Serenissimum Electorem Brandenburgicum Legatis nostris salvi passus literas a Mlle Vra acceperimus, tamen cum et Serenissimi Electoris, et demum Regis Sueciae eas illo rationes intellexerimus, ut supervacaneum laborem eum futurum putaverimus, supersedendum ab ea re certis iisque validis rationibus innixi, arbitrati sumus, cum praesertim nos nulla ex parte Mtti Vrae, erga quam semper optime affecti fuimus, suspectos esse vellemus. Quia autem longi temporis spacia intercessere, ex quo nullum ad Serenissimum Electorem Affinem et Fratrem nostrum dilectissimum alijs atque aliis causis, et praesertim iis bellorum slatibus, qui in Regnis Mttis Vestrae extilere, interucnientibus ex nostris expediendum potuimus. Proque dilectionis eius persona visitanda, atque aliis de rebus, et praesertim, uti conventum inter nos fuerat, de Sermæ Principis Coniugis nostrae dilectissimae, germanicae nationis, aula gynecaeoque intertenendo, aliisque in locum harum transmittendis, (cum eae virgines, nobilesque aulici, qui huc una venerant, ex aula nostra jam in patriam redierint) requirendam debuerimus, hunc praesentium laborem eo transmittendum duximus, cum dilectionem in Ducatu Prussiae hoc tempore morari intelligamus. Et quoniam per Regnum Mttis Vrae iter hunc familiari*

nostro patere sciamus, primum etiam in Aulam eius, eundem proficisci iussimus, ea praecipue de causa, ne inanēs sinistraeque aliquae suspiciones oboriri illique quod antea Legato Nostro per ditiones Mttis Vrae proficiscenti evenerat, hoc accidere possit, cum insigni personae nostrae opprobrio, alicubi locorum detinere queat. Mttē igitur Vram rogatam volumus, ut pro suo erga nos optimae vicinitalis studio quo tutius iter in Borussiam, tam eundo, quam redeundo, hāc familiari Nostro pateat, salui passus literas ei largiri, deque itineris eius securitate, iis quibus necessarium visum fuerit mandata dare dignetur. Factura uti rem bonae vicinitati rerumque aequitati consentaneam, ita paribus propensissima studii nostri ex occasione agnoscendam. Quam de caetero foelicem diutissime vivere omnique incolumitate perfrui exoptamus. Datum in Civitate nostra Alba Julia die 18. Novembris, Anno Domini 1628.

A PRINCIPE TRANSYLVANIAE AD CANCELLARIUM REGNI.

Cum certis in negotiis ad Serenissimum Electorem Brandenburgicum Fratrem et affinem nrū dilectissimum praesen' laborem fidelem nrū Nobilem Martinum Boncziday expediendum hoc tempore debuerimus et praesertim ea de causa et iuxta pacta cum dilectione eius inita de virginibus quibusdam Nobilibus nationis germanicae aliisque idoneis personis pro Gynecaeo Aulaque Serenissimae Principis Coniugis Nostrae perquirendis (cum eaeque huc antea venerant, iam in patriam redierint) mandata suis quibus visum fuerit dilectio eius dare, atque ad nos perquisitas, quamprimum transmittere dignaretur, acceperimusque Electoralem eius dilectionem ad hoc tempus in Ducatu Borussiae morari, atque ea propter eundem familiarem nostrum in aulam Regiae Mttis inclyti Regni Poloniae transmittendum volumus, ut cum bona Mttis eius venia per ditiones eius in Borussiam proficisci et tuto quamprimum ad nos reverti posset, non enim ulla ex parte nos suspectos Mtti eius, erga quam optime semper affecti fuimus, esse vellemus. Dominationem igitur  
Ve-

*Vestram Rmnam et Iltrmam rogatam volumus, ut pro suo erga nos optimae vicinitatis studio negotium istud apud Mltem eius eo pacto promovendum velit, ut quamprimum pro exhibendis literis nostris praedictus familiaris noster aditum ad Mltem eius habere, atque ex voluntate nostra inde expediri possit. Factura nobis rem gravissimam, paribusque bonae vicinitatis et amici affectus studiis ex occasione agnoscendam. Cui de caetero omnem incolumitatem et foelices rerum successus comprecamur. Datum in Civitate nra Alba Julia die 15. Mensis Noembris, Anno Domini 1628.*

*Gabriel Dei gratia S. R. Imperii et Transylvaniae Princeps, partium Regni Hungariae Dominus, Sicularum Comes, et Oppotiae Raciboriaeque Dux.*

RELATIA EXPEDITIĘ Z MUHAMMED-MURZĄ, Z KTÓRYM BYŁO WOJSKA TATARSKIEGO NAD CZTERY TYSIĄCE, BIAŁOGRODZĆW, KRYMCÓW, DOBRUCZAN, KTÓRZY DAWSZY UPOMINEK PASZY BIAŁOGRODZKIEMU UPROSILI SOBIE POZWOLENIE WTARGNĄĆ W PAŃSTWA JEGO KRÓLEWSKIĘJ MOŚCI ANNO 1629.

OD JEGO MOŚCI PANA CHMIELECKIEGO.

Wziąwszy wiadomość od szpiegów, od podjazdów, i straży wojskowej także i od języków z pogromienia czaty najpierwszłej tatarskiej od wojska 5. *Maii*, iż nieprzyjaciel zbliża się ku państwow J. H. Mści, na czarny szlak zachodząc, a zasiąwszy chorągwi, które jeno poblisko Ukrainy stanowiska miały, stanąłem z niemi obozem nad Uhorskim Tikiczem, upatrzywszy miejsce, z którego na wszystkie szlaki patrząc, wstręt nieprzyjacielowi dać się mógł. Jakoż 21 *Maii* niemogąc nieprzyjaciel głęboko, jako był zamyślił, w ziemię, dla gotowości wojska J. H. Mści, iść, pod Human, skrajnią osadę J. Mci panów Halinowskich, nad Jatronią kosz postawiwszy, furię swoją wywarł, i tam po futorach uchwyciwszy zdobycz, tegoż dnia ustąpił. O czém gdy przysła w sześciu mil od wojska, dwie godzinie przed wieczorem, wiadomość, za godzinę jedną się wybrawszy, a w drugą ruszywszy na całą noc, mało co wydychając

jąc koniom, poszło, i nazajutrz przed południem na szlaku nieprzyjacielskim pod Humanem stanęło; gdzie widząc ochotę wojska, i tych Jch Mści którzy z ochoty swęj przybywali, i ludzie niektórzy swe przystali, mając sposoby do dojścia nieprzyjaciela i zganienia mu tego, puściło się, pana Boga wzięwszy na pomoc, po nim; za którym od Humania dzień i noc idąc, na drugi dzień wziętem o nim wiadomość nad Witołdowym-mostem, stę tam stronę Bohu a szlakiem za nim idąc w pułtoru mil od tego miejsca, dla obsaczenia się nieprzyjacielowi, i dla snadniejszej bez przeszkody przeprawy na Bohu, powróciwszy się z szlaku tatarskiego wyżej w Haniowski na Bohu bród, który w mili od Witołdowego-mostu jest, przepравиło się wojsko; gdzie nieprzyjaciel niewiedząc o wojsku, bezpiecznie na koczowiskach swych spoczywał; a w tym czasie, kędy przeszłej nocy godzinę wojsko w dąbrowie koniom spoczywało, wyrostek rotmistrza jednego zasnawszy w trawie, którego i zadnia straż niepostrzegła, ocknawszy się, goniąc wojsko i szlaka, którym z tatarskiego powróciło wojsko niepostrzegszy, wjechał głupie w koczowiska tatarskie i o chorągwie pana swego, kędy stoi, pytał, którego nieprzyjaciel porwawszy, i od niego wiadomość o wojsku za sobą wzięwszy, tę radę przedsięwziął: kosz, płon uwodzić, którego miał ludzi dwadzieścia i kilkoro, wołów pięćdziesiąt i owiec dwa tysiące, a z kommunikiem poostawać, chcąc z wojskiem J. H. Mści skosztować, czego niewiedząc, lubo były sposoby tak blisko nieprzyjaciela będąc, pogromić go, w drodze poglądając z za mogił na wojsko i ście onego, wygadzało się, to za fundament przedsięwziawszy, na noclegu przede dniem konie nieprzyjacielowi odgromić, a wojskiem obstąpiwszy dnia nad nimi czekać: bo pogaństwo ruszywszy od Bohu we trzech mil na Hodenicy powyżej trochę Berezek stanęło, gdzie też i wojsko mało co po nich przed zachodem słońca przyszedszy, przez górę tylko jedną od nieprzyjaciela w czwierci mili stanęło, z której podmykając się pieszo, wszystko wojsko nieprzyjacielskie i koczowiszcze jego dobrze widzieć było. Zaczem pana Boga prosząc tuszyliśmy wszystkich pod szablami mieć swemi, i nogi nie-

nieupuścić; lecz pan najwyższy, u którego to w rękę było, że ich pokarał, gdyż nieprzyjaciel z wieczora ognie przygasiwszy, na całą noc kosz i płon wyprawiwszy, komuniliem na témże miejscu został, na którego według czasu i potrzeby równo z zorzą w dzień Bożego wstąpienia nastąpiwszy, zastało się gotowych i pojrzawszy po nich i gotowości do marsowej zabawy z nimi, zemknęło się oraz pięć chorągwi, i część ochotnika, mianowicie: chorągiew moja, pana starosty ułanowskiego, pana Czetwertyńskiego, pana Białynskiego, pana Chocimirskiego, a między ochotnikami, chorągiew Jego Mści pana podkomórego bractawskiego, który z ochoty swój ku służbie J. H. Mści, sto koni dobrych strzelców do wojska J. H. Mści przysłał, które chorągwie, jako wsiadły na karki nieprzyjacielskie, niedając mu się poprawić, jachali na nich mil trzy aż do Czaplaklica, której kosz z płonem uchodził, za nimi też wojsko wszystko spieszenie następowało, a gdy ci, którzy mieli konie rącznie i mogące, poczęli kosz z płonem uganiać, a komunik nieprzyjacielski różno rozproszony, owce, bydło z jaziru słabe do uchodzenia pozabijawszy, kulbaki żpod siebie wyrzucając i orężę dla lekkości, z koszem uciekli, czego postrzegszy, iż już wiatru różno po polu trudno gonić, za łaską bożą a szczęściem J. H. Mści, nikogo niestraciwszy zastanowiło się wojsko, i wychnąwszy koniom powróciło się nazad, i tegoż dnia Boh przeszedszy blisko Witoldowego-mostu, nad Bohem obnocowało. Był to taki *feruor* na to pogaństwo rycerstwa, że żywych więźniów mało co, aż za wielką pracą, mogło się *protegere* od nich. Nazajutrz puściwszy się w drogę ku włóści, dano mi znać, iż około Sinej-wody, Hałahurlika, wyżej przy czarnym szlaku nieprzyjaciela postrzeżono, gdzie za tąż okazją wyboczywszy, i tę posługę J. H. Mści wojsku odprawić przyszło, acz wprawdzie rycerstwo niemające najmniej chleba, niesposobne było; ale iż więcej uważało się potrzebę tego i przysługi J. H. Mści, podał się sposób, aby z pod każdej chorągwi konia łóznego albo i dwóch dla żywności zarznęli, a wprzód one presentowali, aby wiedzieć jako wiele oszacowawszy zapłacić za nie przyjdzie. Co widząc rycerstwo i mając wrodzoną ochotę do usługi

Jego

Jego R. Mści, pana swego miłościwego, deklarowali dwa dni trwać nie niejedząc, a stanawszy nad Siną-wodą niedaleko Torhowice, rozesłało się wypatrując, gdzieby ci ludzie bawić się mieli, którzy z Oczakowa wyszedzszy a postrzegszы wojska, w pola uszli. Spędziwszy tedy nieprzyjaciela z pola, który korzyści nieodniósł, i owszem dobrą z siebie zostawiwszy dziesięć, sromotnie uciekł, ani się obejrzał, aż jedni u morza, drudzy u Dniestru, bram Tekińskich, Oczakowskich. Stało wojsko pod władzą nad Babanicą, z kąd na odpoczynek rozpuszczone i w Ukrainie naznaczone stanowiska ma. A którzy z ochoty swęj tych odwag, prac i trudów wojsku J. R. Mści dopomagali, są ci: J. Mści pana podkomorzego bractawskiego koni sto, pan Boxicki, sługa Xcia J. Mści pana krakowskiego w kilkadziesiąt koni, pan Garnysz sługa Xcia J. Mści Koreckiego w kilkadziesiąt koni, pan Leszczyński, pan Topolski, pan Norziński, słudzy Ich Mściów panów Kalinowskich ze czterema sty Humańców Pan Maciej Buczyński, pan Marek Gdeszyński, który w niebytności brata swego, pana Białyńskiego chorągiew jego przywodził, pp. Tuszkowskich sześć braci, także i z innych osad i slobód ochotnik, mianowicie z Bałabanówki Rozaków koni pułtorasta.

Rozaków na Zaporozu skupiło się mało nie tak wiele albo więcej jako było wojsko ich pod Chocimem, które 23 Maii Szahin-Giraja na państwo krymskie prowadząc ruszyć się miało z Zaporozia

---

OD PANA WOJEWODY RUSKIEGO \*) DO JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI,  
Z OBOZU NAD BRODAMI POD UŚCIEM DNIA 11. PAŹDZ. 1629.

Jako jedno sułtan Hałgaj \*\*) z Kantemirem, wielką ordę Dniepr przeszli, nowych przeciwko zwyczajowi wojowania swego wpaść do państw W. R. M. pana mego miłościwego szukali sposobów; bo zmierzając raz na czarny szlak, drugi raz na kuczmański, a prawie

---

\*) Stanisław Lubomirski, który w r. 1638 postąpił na województwo krakowskie i na niem w r. 1649 umarł.

\*\*) Dewlet-Giraj, Hałgaj-sułtan, czyli namiestnik hański.

wie się tam obróciwszy, i ledwo co w państwa W. H. Mści już tamtędy niewpadszy, o wojsku W. H. Mści kwarcianém na tymże szlaku stojacém dowiedziawszy się, powrócił do wołoskiej ziemi. Wiedziałem tam zarazem o nim, i tuszyłem, że na mnie przyjść miał, ale on trzy mile od miejsca tego, to jest pod Hołodróbką, gdzie ja stał, przez Dniestr z czwartku na piątek, to jest 28 Septembris przeprawił się. Zaczém w piątek cały dzień oczekiwałem nań, gotów go będąc tak jako siły znosiły traktować: ale on i o mnie wiedząc, że lubo to nie w wielkiej potędze, ale w dobrem miejscu okopawszy się, ponieważ wojska jezdne go małym co miał, a więcej piechoty, minął mnie, i mimo zwyczaj zaraz zagony od Dniestru rozpuścił, kazawszy się im do kosza wracać, którym miał pod Złoczowem stać. Przyszedł do mnie tegoż dnia w piątek samym wieczorem J. Mśc pan chorąży bractawski \*) z wojskiem W. H. Mści kwarcianém, i z częścią zaporowskiego, których codzien przybywało. W sobotę rano ruszyliśmy się za nieprzyjacielem, i tegoż dnia pod Czartkowem zboczyliśmy się z nim, jako było po ogniach znać i języki powiadały. W niedzielę dostał nieprzyjaciół naszego z Kozaków zaporowskich języka, których iż trudno utrzymać, bo jak muszka na szlak często się wykradali, sprawił się o wojsku W. H. Mści, i zaraz obrócił się mimo Buczac, dawszy zawziętości swój pokój, ku Dniestrowi, a my wteż tropy za nim; prędkości jednak jego wydolać niemogąc, gdyż się tak prędko ku Dniestrowi pomykał, i zaraz go w poniedziałek nazad przeszedł, zagonów tylko dobrze się nam jego nadostawało. Jakoż w poniedziałek zagon, z którym się wracał syn Hantemirów, bardzo potężny, straż przednia wojskowa rozgromiła, plon odgromiła, nieprzyjaciela bardzo siłą położyła, i żywcem nabrała, i we wtorek do samej nocy, gdzie się kolwiek ukazali, z łaski bożej wszędy ich bardzo gromiono. Iż tedy ku Dniestrowi szlak nieprzyjaciół dwoić począł, o pośpiechu jego dano znać; góry wiekie nastąpiły, pozostałem się z taborem i ciężarami wojennymi, a pan chorąży kom-

mu-

\*) Stefan Chmielecki, w r. 1630 jako wojewoda kijowski zmarły.

münikiem z wojskiem kwarcianém, z pięciu chorągwi zpod regimentu mego, ze dwiema sty Dragonów, ze dwiema sty Hozaków moich własnych, z któremim słał pana podczaszego braclawskiego, i z wielą ochotnych Ich Mści, którzy tu na téj posłudze W. K. Mści, pana mego miłościwego, byli, których osobny regestr W. K. Mści posyłam, poszedł. Już tedy nikogo na przeprawie, z którój się nieprzyjaciel kwapił, nie zastał, a wiedząc że jeszcze zagony z państw W. K. Mści niewróciły się, powrócił znowu na brody insze, których jest niemało około Halicza i Uścia. Przeprawiło się znowu komunika pogańskiego na tę stronę Dniestru niemało, z którym się wojsko W. K. Mści ścierając, postaremu z szkodą w pogaństwie, wypadli znowu za Dniestr, a tuż się pod Uście zemknęli, za którymi i jam się ruszył, i tam się z nimi złączył, gdzie napadli na zagon potężny, z którym szedł drugi syn Hantemirów, i ten z łaski bożej rozgromili, i zgoła prawie znieśli, i sam ten Mambet sułtan Murza syn Hantemirów zginął, jako sami więźniowie po trupie i głowie jego poznawali. Tu zpod Uścia dowiedziawszy się, że pogaństwo jeszcze w państwach W. K. Mści, poszedł pan chorąży na brody pod Halicz i Martynów, któremum także ludzi moich przydał, a sam zostałem u uścieckiego brodu pilnować. W niedzielę rano, to jest *die 7 praesentis*, dowiedziawszy się pan chorąży, że zagon z Welisz Murzą szedł, i obnowował w Koniuszkach, mila od Rohatyna, dawszy mi o nim znać, w którym było więcej niż dwa tysiące człowieka, uderzył nań i pogromił. Poblizu tam zaraz winszych wsiach był drugi zagon, w którym było trzech sułtanów Salamet-Giraja, który też był hanem, synów, a przy nich trzy tysiące człowieka. Ten zagon cały ztamtąd uszedszy, tegoż dnia w niedzielę na mój bród, mało co z południa, z drugim zagonem się w drodze zszedszy, przyszedł, który za łaską bożą a szczęściem W. K. Mści, pana mego miłościwego, pogromiony prawie wszystek został. Sułtan jeden Islam-Giraj, brat średni, poimany, \*) drugi młodszy, jako sam powiada, przy nim

za-

\*) Był później hanem Tatarów krymskich i z Bohdanem Chmielnickim wojował przeciw Polsce.

zabity. Więźniów samych tą razą do pięciuset wziętych, (acz temi pogromami jest ich więcej niż tysiąc), ostatkiem trupem padło, rzadki bardzo, a zgoła mało co kto uszedł. Pozostawał jeszcze Salmasz Murza wracając się z przemyskiej ziemi, jako ten sam sułtan powiada, którego na też brody spodziewaliśmy się, i poszedł mu pan chorąży przechodzić; ale on dowiedziawszy się od rosproszonych niedobitków, (z których się gdzie kto mógł błakał) o wojsku W. R. Mści, powrócił od Rohatyna ku Brzeżanom i Tarnopolu, za którym pan chorąży z wojskiem W. R. Mści i sześćsiat ludzi moich poszedł, a za pan Bóg zdarzy, że ich jeszcze dójdzie. Ja też, ponieważ niepogody nastąpiły i pan chorąży zdoła, da pan Bóg, temi ludźmi nieprzyjacielowi, powracam ku domowi. Rosproszonych pogan po lesiech biją, i głów siła przynoszą. Nieodniósł tedy za łaską bożą, za szczęściem W. R. Mści, pana mego miłościwego, za ochotę i odwagą rycerstwa W. R. Mści, ten nieprzyjaciel pociechy; mógł szkodę (o czém się jeszcze tak dalece wiedzieć niemoże), w państwach W. R. Mści uczynić; ale co się miał tu, na wojnę perską idąc, zdobyć, przypłacił tego przy stracie zdobyczy własną krwią swoją, i długo mu pamiętna być musi, przy szczęściu W. R. Mści, dzielność rycerstwa W. R. Mści, których posługę i nasze wspólne pewniemy, że W. R. Mści, pan nasz miłościwy, miłościwie od nas przyjąć będziesz raczył, którego rękę całując, uniżone i t. d.

---

COPIA LISTU PANA CHMIELECKIEGO DO JEGO MOŚCI PANA PODKANCLERZEGO KORONNEGO, TOMASZA ZAMOJSKIEGO, Z POD HOROŻANKI, 11. PAŹDZIERNIKA PRZED DNIEM 1629 R.

Jako jedno nieprzyjaciel wprzód na czarnym szlaku ukazał się, a potem na kuczmańskim i zaś przez wołoską ziemię udał, w ustawicznej pracy za nim i zatrudnieniu będąc, nie miałem czasu pisać do WMści, mego miłościwego pana i począwszy a niedokończywszy nie zdało mi się też; dopiero co z większego ułacniwszy i J. R. Mści i Rzeczypltej usłużywszy,

za łaską najwyższego nie źle, oznajmuję WMści, memu miłościwemu panu. Wprzód po wejściu Kałgaja w ziemię nazajutrz przeszliśmy go pod Czartkowem, ale że nie wszystko wojsko ściągnięte, postraszony przecie umykał, że za jedną noc i za dzień za Dniestrem okoliwszy padł. Bito za nim zagony, stráže jego i pułki zadnie, ale żadną miarą obrócić się niechciał. Naprzód pod Dobrowodami z potężnym zagonem Kantemirów syn młodszy zbity na głowę, samotrzeć do lasa nciekł; potem zaraz nastąpiliśmy za Kałgajem nad Dniestr, ale iż dla pewnych przyczyn nieprzeprawiliśmy się za nim w Pokucie, poszliśmy w zgórę Dniestrem na zagony, i znowu drugiego syna Kantemirowego, średniego, z niemłą kupą Tatar i z wielkim plonem trafiwszy, znacznie pogromili i samemu głowę ucięli. Nazajutrz poszliśmy przeciwko sułtanom trzem i Bartebejowym synom dwóm, którzy z bełskiej ziemie szli, daliśmy im pod Roniuszkami, za szczęściem J. K. Mści, dobry dzień. Naprzód plon wcale odgromiony, a z hordy, z których było nieuła wojsko, fortunny, który się w Krymie obaczy; bośmy ich pod Uście do brodu i J. Mści panu wojewodzie napędzili, gdzie jeden z sułtanów poimany żywcem, i innych bardzo wiele, drugi sułtan na miejscu zabity, a trzeci w las pieszo uciekł. A wiedząc jeszcze o Salmasza Murzie na zadzie, pilnowaliśmy nań postępując od Sambora, ale iż pomimo Tarnopol, Koźłów obrócił, przechodzimy go dziś, pana Boga prosząc, aby go tak, jako i innych, pokonać zdarzył. O czém, da pan Bóg, szerzej oznajmić WMści, memu miłościwemu panu, niezaniecham.

---

RELATIA EXPEDICIJEJ PRZECIWKO DEWLET-GIRAJOWI SUŁTANOWI  
KAŁGAJOWI. — OD JEGO MOŚCI PANA CHMIELECKIEGO.

Jeśli kiedy fortelniej mógł ten nieprzyjaciel państwa koronne wojować, subtelniejszych i prędzych zażywać fortelów, zażył ich w tej terazniejszej imprezie swojej. Albowiem *ultimis diebus Augusti* skoro przez Dniepr część pod Oczakowem, część na Tawani \*) przepra-

---

\*) Tawań, wyspa na Dnieprze, półtrzecia mili długa; trzecią część

prawiwszy się, poszedł na Bohu na Brod-pieszczany, dał to znać po sobie, iż na czarny szlak zmierza, ale tam zmacawszy a prędko tego postrzegszy, iż pilna tam po nim ostrożność, bo zarazem tamże w dzikie pola podień podjazd z panem Bajbuzą rotmistrzem, chorągiew jego, chorągiew pana Chocimirskiego, i dwie chorągwie xięcia Dominika Ostrogskiego wyprawiwszy, na dalsze zamysły pogańskie, częste od tych ludzi o pogaństwie mając przestrogi, pilnem miał oko, i wojsko zaporowskie jako najprędzej w Ukrainę skupiwszy, zmykał. Odmienił nieprzyjaciel przedsięwzięcie swoje, i poszedszy poprzek przez pole, na kuczmański szlak powróciwszy, *intentią* swoją *21 Septembris* między Biełoczą a Kamienicą rzekami, na głowie kuczmańskiego szlaku stanął. O téj odmianie zamysłów pogańskich, i od pojazdów pomienionych i od straży, którem miał poróżno wzięwszy wiadomość, *23 Septembris* ruszyłem wojsko z obozu zpod Stephanowskiéj. Poczuł i to chytry nieprzyjaciel, a chcąc mię zmieszać, porzuciwszy to przedsięwzięcie swoje, nieposzedł w oczy wojska tym szlakiem, na którym był stanął, ale Kamienicą rzeką wzwyż ku Dniestrowi spuściwszy się w Żabczybród, Poszkoki, Dniestr do wołoskiej ziemi przechodził: które ście pogańskie tak zamieszane, było mi przestroga, że fortelem i prędkością ten nieprzyjaciel państwa koronne, tam gdzieby się go najmniej spodziewano, wpadając chce wojować. Zaczém też przedsięwzięcie wziąć przed się i mnie przyszło, aby wojsko kwarciane z wojskiem nieprzyjacielskiem, Dniestrem się tylko dzieląc, porówno iść mogło. Z tych tedy miar Boh przeszedłszy na samym roświcie w bród Sokolski, spieszo iść, i aż w mili za Murachwą tegoż dnia stanąć mi przyszło. Tegoż dnia od Bohu pana Homorowskiego i pana Wołanowskiego nad samy Dniestr wyprawiłem, da-

wszy

---

mili szeroka. Kanał, płynący między nią a tatarskim brzegiem, nazywa się Końska woda. Jeżeli Dniepr nieprzyhierz, można ten kanał przejechać w bród, w przeciwnym razie zalewa prawie połowę wyspy, to jest wschodni brzeg onejże. Jestto trzecia i najlepsza przeprawa dla Tatarów, gdyż o jeden dzień jazdy odległa od Krymu, i przebywszy w bród Końską wodę, zostanie jeszcze Dniepr do przybycia, przez który trzeba płynąć w szerokości 500—600 kroków.

wszy im to *in comissis*, aby pod Dniestrem w górę rzeki idąc, o każdym wojska pogańskiego noclegu znać mi dawali. Szło i wojsko zaporowskie tuż w tropy za wojskiem kwarcianem zachodząc nieprzyjacielowi. **25. Septembris** drugi nocleg pominąwszy Berlacze odprawowałem, od Dniestru od swoich i z wołoskiej ziemie o ordzie mając w czas świeżą wiadomość. Jakoż i tę noc już dwie mili pozad nas Dewlet-Giraj z Tatary nocował. **26 Septembris** stanąłem pod Chorwozami. **27 Septembris** pominąwszy Dunajowice pod Zaleszczami; tamże od Bernawskiego hospodara z Chocimia straż moja przyjechała, z nią posłaniec jego; ale u niego jeszcze żadnej o tém pogaństwie wiadomości niebyło. **28 Septembris** wojsko zaporowskie z wojskiem kwarcianem złączyli się pod Biłą, i tegoż dnia pod obóz J. Mści pana wojewody ruskiego przyszlśmy, i rzekę Zbrucz w bród i na most Charzewski przeszedzsy, na górze stanąłem, wzięwszy wiadomość, iż Tatarowie Dniestr pod Kołodrubką \*) przechodzą, a zatem iż już i ognie nieprzyjacielskie widać było, tegoż dnia po północy przeciwko tak raczemu nieprzyjacielowi, czasu nietracąc, ruszyć się i *in limine* zeprzeć go, zdanie było. Ale iż wojsku J. Mści pana wojewodzinemu tak prędko przeprawić się nieprzyszło, i mnie nieruszając się cztery godziny na dzień **29 Septembris** oczekiwać przyszło. Jednak rzuciłem przed sobą pana miecznika braclawskiego z chorągwią jego i pana strażnikową i dwiema sty Zaporowców na podjazd pod nieprzyjaciela, i pod te dymy, które się pokazywać poczęły. Napadł pan miecznik, uszedzsy od wojska mil dwie, na dobry zagon tatarski, który za łaską bożą zaraz rozgromił i więźniów naszych do kilka set odbił, i języków dobrych dostał, od których pewniejszą o Hałgaj'u i o ordzie jego wzięwszy wiadomość, tém prędziej pośpieszyłem, i mało co z południa rzekę Seret pod Czartkowem przeszedzsy, stanąłem i Zaporowcy ze mną w mili tylko od kosza, który natenczas był pod Jagielnicą. Ale wzię-

wszy

---

\*) Kołodrubka, wieś leżąca nad samym Dniestrem, w obwodzie czortkowskim; dziś własność pana Franciszka Czyża.

wszy prędko wiadomość od tych Tatarów, którzy z pogromu pana miecznikowego do niego uciekali, o ludziach, ku Białobożnicy ruszył się, nic jeszcze o samém wojsku kwarcianém i zaporowskim, tak pobliżu nad nim będącém, niewiedząc, ani rozumiejąc, że ten zagon jego czata jakaś rozgromiła. Patrzałem na kosz tegoż dnia gdy pominął, miałem i języka od kosza: ale iż jeszcze J. Mśc pan wojewoda z wojskiem swém nie nadciągnął był, przyszło nieukazować wojska nieprzyjaciółom i tę tak pogodną okazję na czas fortunniejszy odłżyć, a złączwszy wszystkie siły w kupę, na nieprzyjaciela nastąpić. *30 Septembris*, gdy już pan wojewoda ruski nadciągnął, ruszyłem się jeszcze przed południem z wojskiem kwarcianém i zaporowskim ku nieprzyjacielowi, i stanąwszy nad nim w sprawie, oczekiwalem ściągnięcia wojska pozad idącego. Pan starosta ułanowski z kilką chorągwi kwarcianych i z kilką set Kozaków przednią straż trzymał, na którego iż się przede dniem namknęła straż pogańska i wojsko postrzegła, wielki to rozruch i trwogę w wojsku tatarskim uczyniło. O czem wcześniej J. Mści panu wojewodzie dawałem znać, iż się straż z strażą ściera, i byłem już pewien tego, że nam już w ten czas do rozprawy z pogaństwem przyjść miało. Jakoż i to dobra okazja była, że pogaństwo strwożone jedno z samym sułtanem, a drugie poróżno z Kantemirem razem uchodzić w nocy poczęło, i aż dopiero we trzech mil od tego miejsca, zkąd przed tém wzięli, znowu się do kosza zesłi. J. Mśc pan wojewoda przed południem z Czartkowa ruszył i złączył się z nami. Tam gdy się wojska dość wielkie i ozdobne do kupy zesłły, puściliśmy się za nieprzyjacielem, posławszy wprzód z potężną strażą pana starostę ułanowskiego, i z nim starszego wojska zaporowskiego pana Hrehora Sawicza, a mając od nich świeże co raz wiadomości i języki, iż nieprzyjaciół, wzięwszy już o wojsku nad sobą pewną wiadomość, prędko uchodzi. *1 Octobris* przyszedliśmy pod Zarwanicę, tam rzekę Strypę przeszedzszy, w przedniej straży szli ludzie pana starosty żytomirskiego, pana starosty winnickiego, i pan Samuel Łaszcz z ludźmi swemi, pan Bajbuza, pan Chocimirski, pan Czetwertyński,

ski, rotmistrze kwarcianni i Hozaków zaporowskich tysiąc koni, a między Podhajcami a Dobrowodami z potężnym zagonem tatarskim, nad którym był starszy Kantemir syn Kantemirów podkawszy się, tak dobrze go zgromili, że ledwie Kantemir w małym poczcie lasem mógł odbiedz, więźnie i wszystkę zdobycz oraz porzuciwszy i swoich języków niemało dawszy. Popędził ten pogrom tem spiesznię Kałgaj'a ku Dniestrowi, który obiecawszy zagonom swoim na Gliniańskich polach koszem ich czekać, iż mu się dobrze zamysły jego zrażały, pilno ku Dniestrowi kwapił. Szła za nim straż wojskowa i z nią w posilku pan Woronicz, pan Pawłowski, pan Rawachowski, rotmistrze kwarcianni, pana strażnikowa chorągiew, i Hozaków kilkaset, którzy przez dzień i przez całą noc sułtana Kałgaj'a szarpali z tyłu, aż do samego Dniestru, który tegoż dnia i nocy przechodził. Tak orda czwartego dnia jako Dniestr już była przeszła na Kołodrubce, znowu przez Dniestr, nigdy przedtém niesłychanym sposobem, u Scianki, w miejscu brzeżystém i bardzo przykrém w Dniestr *in praecipitium*, wszystkich zagonów na téj stronie odbiegawszy, poszła. Szło wojsko za nimi, a pod Dobrowodami noclegem wytchnąwszy koniom, pomknęliśmy się ku Manasterzyskom. 2 *Octobris* tam J. Mśc pan wojewoda przydawszy mi cztery chorągwie kozackich i Dragonów swoich i dwieście usarzów został w Manasterzyskach, a jam szedł za nieprzyjacielem. Szli ze mną pan starosta żytomirski, pan starosta winnicki, pan Łaszcz, pp. Bałabanowie, pan Stanisław Lanckoroński, pan Dzik z ludźmi J Mści pana podkanclerzego, którzy dość ochotnie téj kompaniėj mi pomagali. Tegoż dnia przyszliśmy nad Dniestr, i tam koniom trochę wytchnęli. Widząc z daleka straż pogańską po górach za Dniestrem, potrzeba było wiedzieć, jeżeli Kałgaj w Pokuciu jeszcze na Tłumackich polach stoi, czy też dalej ustąpił. Przeprowadziłem tedy pana Bajbużę w kilkudziesiąt koni za Dniestr na odwiedki, a w posilku tę stronę dwóm chorągwiom ludzi xięcia Dominika Ostrogskiego rozkazałem. Skoro pan Bajbuza za Dniestrem ku górze okazować się począł, ludzie zarazem nań przyszli od kosza, których gdy dość dobrze i długo na sobie

bie trzymał, wielkością pogaństwa wsparty, przez Dniestr pod swoje uszedł. 3 *Octobris* i wczorajsza utarczka i język téj nocy dostany ukazał, że kosz i orda za górą, jeśli iść prosto Dniestr przeszedzsy, *consultowaliśmy*, były głosy zgodne rycerstwa, była i ochota wielu Ich Mściów. Ale iż pan starosta tarnogórski, i pan podczaszy brackłowski deklarował się, że od J. Mści pana wojewody ruskiego pozwolenia niemają, aby z ludźmi Jego Mści za Dniestr mieli iść, zaczęm i ja porachowawszy *vires* swoje, iż niebyła rada J. Mści pana wojewody zaścia za Dniestr, i ja trudnom się miał *resolwować*. Ponieważ tedy fortuna na ten czas nieprzyjaciela za głowę wziąć niepozwoiliła, przyszło inszą radę wziąć przed się, a Kałgaj'a za Dniestrem odszedzsy, o zagonach pomyśleć, które iż najsposzniej z brodu uscieckiego przechodzić rozumiałem, zwiodszyszy z pola wojsko, lubo mié téj pogody, to pogaństwo umyślnie rozmaitemi fortelmi i harcami bawiło, aby, bo najprzedniejsze ludziesze w zagonach mieli, którą pan Bóg potém zdarzył, pozbawić mogło, nic na to niedbając, zadnią strażą potężnie wojsko opatrzywszy, na Koropiec do Uścia przyszedłem. 4. *Octobris* Syn Kantemirów Mambet sułtan Bej z wybornemi ludźmi przyszedł godzina na dzień na bród usciecki, a tam na straż wojskową i na ludziesze pana Łaszczowe, którzy blisko brodu stali, trafiwszy, potężnie wprzód w samym Dniestrze, a potém za Dniestrem ścierali się; nastąpiły dalsze posiłki potém od wojska gotowego, i z ludźmi pana starosty żytomirskiego, które ludziesze Mambethowe zbawszy, i samego poimali: ale że świetno siedział, i każdy go sobie za więźnia wziąć chciał, w ręku zabity, głowę mu ucięto i więźniów dostano, z których sprawiwszy się, rozesłałem na inne szlaki, zastępując brody na Dniestrze Tatarom. Pan miecznik brackłowski ze trzema chorągiewkami kwarcianemi, a czwartą pięćcia Dominika Ostrogskiego, na szlak bednarowski poszedł, pana Chocimirskiego chorągiew u Nadwornej-góry zasiadła; tegoż wieczora J. Mści pan wojewoda pod Uście przyszedł. 6. *Octobris*. Ponieważ J. Mści pan wojewoda był *sufficiens* trzymać ludźmi swemi i Kozakami tę zasadzkę, czasu dalej na jednem miejscu nietrawiąc, szedłem z wojskiem kwarcianém i dwiema tysięcy Kozaków zaporowskich,

pan

pan starosta winnicki, pan Jerzy Kalinowski, pp. Bałabanowie, pan Lanckoroński ze mną, głębiej poprzek szlaków tatarskich i na Dymaniowcach przeciwko Bursztynu stanąwszy, wziąłem wiadomość, iż trzech sułtanów, mianowicie Salamet-Giraj, sułtan, Setew-Giraj sułtan, i dwa Baterbijowych synów i z niemi Welisza Murza, synowiec Kantemirów, w Koniuszkach Lipę przeszedszy blisko stanęli; zdarzyła to *sors*, że Kozak jeden od wojska dla żywności ku téj wsi, pod którą Tatarowie stanęli, odszedszy, przyszedł w ręce pogańskie. Ten gdy o ludzie, jeśliby jacy poblizu byli, był pytany, nietylko wtenczas, ale i potem na mękach powiedział, że o wojsku żadném, któreby pod nie przyjść miało, nic niewie. Zaczém to pogaństwo tém bezpieczniej roztasować się jęło, i ten język nic jutrzejszej imprezie nieprzeszkodził. O tym noclegu ich z podjazdów i szpiegów moich dowodnie się informowawszy, trochę tylko łoniom, nic ogniów nie niecąc, wypocząwszy, lubo ciemno było, o wtórej godzinie w noc ruszyłem, i tak Lipę pod Bursztynem przeżywszy, dobrze przed pułnoctwem nad nieprzyjacielem stanął. Sprawił to pan Bóg, że żadnej o mnie i wojsku wiadomości i podobieństwa niemiał, a ja tym czasem coraz do niego w kosz naglądając, a nocnej bitwy, dla *konfusiej* i dla więźniów, strzegąc się, pożądanego dnia oczekiwałem, na który gdy już zanosić się poczęło, cichutko wojsko prawie pod bokiem pod samą wsią Hobelnicami, pod którą i oni stali, podemknąwszy, na karki szablami wsadziłem, przednie pułki pogańskie już na konie gotowe wsiadały, drudzy jeszcze się *cum impedimentis* gotowali, więźnie na konie wsadzali, tłumoki i juki wiązali, ale skoczywszy za mną wojsko dosyć mężnie, tak zarazem pogan zmieszali, że wielom im w tym odměcie do koni z razu nieprzyszło, a którzy na koniach gotowo siedzieli, bez żadnego odporu, rycerstwu wytrzymać niemogąc, szlak zmyliwszy, przez wieś uciekali, a potem gdy drogi, ulice, trupem dobrze zawałone były, w pola przebierali się, powodne konie, juki i więźnie gęsto rzucając, przednie tylko białegłowy co zacniejsze unosząc, a wojsko tuż w tropy następując oddechu im niedawało, gęste pułki pogańskie rozrywając, siekąc, imając, wprzód na bar-

dzo przykre góry, a potem na złe przeprawy napędzili, i tam pogaństwo szyję łamiąc, a potem równo z drugimi w błocie na złych przeprawach mieszając się, siła zginęło. Szło rycerstwo ochotnie za nimi póki sił i tcha stawało, i na trzy mile téj pogoniej było. Gdym obaczył, że konie nasze słabieją, pogaństwo także konie porzuciwszy, pieszo do chróstów i lasów uciekać poczęło, rzuciłem pana Komorowskiego z pod chorągwi méj do J. Mści pana wojewody ruskiego, dając znać o tém pogaństwie, i żeby J. Mśc wczas im od brodu zastępował. Więcej niż godzina przed ich przyjściem pan Komorowski przyjechał, a potem pogaństwo przyszło, tak zaślepieni, że by byli nie trochę namiotów, które w obozie J. Mści, nad brodem stały, postrzegli, w samo wojsko, niewiedząc tam o ludziach, wpadliby byli. Dano im tak dobrą chłostę, że tego pogaństwa ostatek, plonu pozbywszy, mało co uszło, i jeden sułtan Islam-Giraj żywo w ręce nasze przyszedł, siła więźniów pieszych w ręce nasze przychodziło. Było z temi sułtanami, jako więźniowie powiadają, najmniej siedm tysięcy przebornych ludzi, których tak pan Bóg dał pod szablę rycerstwu, że chyba kto z nich szczęśliwy z téj porażki do sułtana się wrócił. Rosproszonych po lasach i błotach i dziś jeszcze nietylko szlachta, ale i chłopci łapają. Plon wielki, samych więźniów więcej niż dziesięć tysięcy odbito, a znacznych białychgłów liczbę niezmierną. I tak za łaską bożą nietylko wszystkiego, ale i głów swoich własnych a niektórzy wolności postradali, i swoich bachmatów i rumaków więcej niż dziesięć tysięcy stracili. 8. *Octobris* wzięwszy od więźniów wiadomość że Selman-szah Murza z zagonem swoim z przemyskiej ziemie, niedaleko za temi sułtanami idzie, poszedłem za nim; ale on od któregoś Tatarzyna, który nie za orda, ale w ziemię uciekając, Selman-szah niepodaleko kosz we wsi Kniechniczach przypadkiem się trafił, będąc o tém, co się sułtanowi stało, przestrzeżony, plon i zdobycz porzuciwszy i Dniestr, który już blisko miał przechodzić, w lot ku Zarwanicy, dobrze w tył, wojsko pomijając, skoczył, ale i tam na część taboru naszego trafiwszy dobrze był przywitany, i swoich bachmatów więcej niż dwa ty-

siąca zostawił. *11. Octobris.* Poszło wojsko kwarciane i zaporowskie i kilka chorągwi J. Mści pana wojewody ruskiego przechodząc jeszcze nieprzyjaciela nade Dniestrem, ale że już uciekając ostatek zagonów przez Dniestr przepadło, zawróciły się te kilka chorągwi za J. Mścią panem wojewodą ku Rohatynowi, a wojsko kwarciane i zaporowskie wzwyż Dniestrem idzie, po bok z zachodzącym w wołoską ziemię nieprzyjacielem, strzegąc i dalej całości granic koronnych, i na dalsze nieprzyjacielskie ście oko mając.

O tej wyprawie jest list niewiadomej osoby, w *Starożytnościach hist. pol.* Ambrożego Grabowskiego, Kraków, Svo. 1840. T. I. 240—241.

---

# PRZYPISY.

I. **O** Krymie ówczesnym i Tatarach krymskich, nagajskich, budziackich, dobrudzkich i innych bord, znajdziesz dokładną wiadomość w dziele Wilhelma Beauplana, (*le Vasseur, sieur de Beauplan*), który urodził się w Normandii, a za panowania Zygmunta III i Władysława IV. przez 17 lat w wojsku polskiem służył jako inżynier i kapitan artyleryi. Wyprawy z hetmanem Koniecpolskim na Ukrainie wszystkie odbywał, i w tenczas to poznawał kraj ten i jego mieszkańców. Założył tam przeszło 50 osad, z których w kilku leciech, podług jego świadectwa, przeszło 1000 wsi powstało. Śmierć hetmana Koniecpolskiego i króla Władysława IV. pozbawiła go obiecanych mu nadgród za tyloletnie prace. Pierwsze wydanie oryginalu Beauplana *Description d'Ukraine* wyszło z druku w r. 1640, w 100 tylko egzemplarzach, drugie we dwadzieścia lat później, to jest r. 1660, obadwa w małej 4ce, w mieście Rouen, u Jakuba Cailloué. Angliacy pierwsi poznali się na ważności tego dzieła; John Curchill kazał tłumaczenie jego umieścić w dziele: *Collection of voyages and travels, some now first printed from original manuscripts, others translated out of foreign languages and now first published in English etc. in four volumes in folio, London, 1704. T. I. pag. 573.* Po łacinie przełożył je Mitzler i umieścił w II. tomie: *Historiarum Poloniae ac Lithvaniae scriptorum collectionis magnae*, w Warszawie, 1769. fol. bez mapy atoli. — Dubois nauczyciel w korpusie kadetów w Warszawie, w dziele swem: *Essai sur l'histoire litteraire de Pologne, à Berlin 1778.*, w 8ce, umieścił wyjątek z Beauplana z zachowaniem pisowni jego. Po niemiecku wyszło pod tym napisem: *Beschreibung der Ukraine, der Krim und deren Einwohner. Aus dem Französischen des Wilhelm le Vasseur Sieur de Beauplan übersetzt und nebst einem Anhange der die Ukraine und die Budziackische Laterey betrifft.* Herausgegeben von Johann Wilhelm Moeller, D. d. A. Mit Kupfern. Breslau bei W. G. Korn. 1780, w 8ce str. 10 i 236. Dokładne tłumaczenie: ile że tłumacz sam był na Ukrainie i w innem dziele ją opisał. Po polsku w skróceniu znajduje się w Zbiorze pamiątek histor. o dawnéj Polsce, przez J. U. Niemcewicza, 1822. T. III. od

str. 336—406., pod takim tytułem: Ciekawe opisanie Ukrai-  
 ny polskiej i rzeki Dniepru od Kijowa aż do  
 miejsca, gdzie rzeka ta wrzuca się do morza. Słabe  
 tłumaczenie, imiona miast i wsi pokaleczone; dziwić się należy,  
 że Niemcewicz, mając i wyborne tłumaczenie niemieckie Moel-  
 lera, i łatwą sposobność zaradzić się u krajowców, mieszkają-  
 cych w tamtych stronach, niepoprawił tego, co Francuz błędnie  
 popisał, ale powtórzył omyłki w nazwach miast i innych miejsc  
 przezeń popełnione. Ja oryginału niewidziałem, ale niemiecki  
 przekład miałem w rękę gdy pracowałem nad zebraniem ni-  
 niejszego dzieła; porównywałem go z pamiętnikami Niemce-  
 wicza; dziwnie uderzyła mnie różnica jaką znalazłem między  
 temi przekładami: u Moellera dokładność największa w oddaniu  
 imion własnych nawet, tu zaś największe niedbalstwo w powta-  
 rzaniu poprzekręcanych nazwisk polskich miast i wiosek. Ta-  
 tarzy ówczesni i ich sposób wpadania do Polski, rabowania,  
 powrotu, potykania się z Polakami i t. d. Niemniej Kozacy i ich  
 sposób budowania czajek, wpadania na morze czarne, obieranie  
 hetmanów i t. d. z wielką dokładnością są tu opisani.

---

II. *Stefan Chmielecki albo nagrobek Jaśnie Wiel-  
 możnego Jego Mości pana p. Stefana Chmieleckiego, wo-  
 jewody kijowskiego, pobożnego, rycerskiego, szczęśliwego. Pa-  
 mięcią pogrzebną wspomniony. Przez W. O. X. Fabiana Bir-  
 kowskiego z zakonu Dominika S. kaznodziejskiego, króla J. M.  
 szwedzkiego Władysława Zygmunta, kaznodzieję. Z dozwolenia  
 starszych. W Warszawie, w drukarni Jana Rossowskie-  
 go, króla J. Mści typografa, roku pańskiego 1632. (w 4ce  
 str. nl. 8. liczb. 14. drukiem gockim). Na odwrotniej stronie  
 tytułowój karty herb Kazanowski, i sześć wierszy łacińskich  
 Stanisława Roszyńskiego: *in insignia vetustissimae domus  
 Kazanoviae.**

Wielmożnemu panu, J. Mści panu Adamowi Kazanow-  
 skiemu, króla J. Mści szwedzkiego Władysława  
 Zygmunta dworzaninowi, borysowskiemu, etc. etc. sta-  
 roście, panu mojemu miłościwemu. Łaska i pokój  
 od Boga ojca, i Chrystusa Jezusa pana naszego.

Wiele takich, zwłaszcza nabożniejszych, którzy rozumie-  
 ją, iż niepodobna jest żołnierzowi być dobrym i pobożnym  
 człowiekiem, i trzymają się mocno wierszyka onego: *Nulla fi-  
 des pietasque viris, qui castra sequuntur.* By to prawda była  
 co mówią, żadenby żołnierz w niebie nie był. A ja czytając  
 historie kościelne, coś innego w nich widzę, to jest poczty  
 gromadne świętych żołnierzy, którzy lubo to na wojnie umie-  
 rali, lubo doma na łożu z wojen zszedłszy, prosto szli do  
 nie-

nicha, i przeto do metryki wybranych pańskich są wpisani. Wprawdzie wytrębowano z obozów niebieskich jeszcze u Jana ś. wszystkich złych, onymi słowy: *Foris canes, venefici, immundi, homicidae, et idolis servientes, et omnis qui amat et facit mendacium (Apoc. 12)*. Fora z obozów moich, którem w niebie zatoczył, sobaki, czarownicy, nieczyści, mężobójcy, i bałwochwalcy, i każdy kłamca. Ale takie przymioty w żołnierzu chrześcijańskim katolickim niepostawały, i dla tego mam za to, iż każdy z nich w niebie po śmierci swój zasiadł.

Czarami się nie bawi żołnierz cnotliwy, charakterów djabelskich przy sobie nienosi, abowiem z wielkim żołnierzem Dawidem ś. mówi: Błogosławiony pan, który wyucza ręce moje do bitwy, i palce moje do wojny. (*Psal 143*). Nieczystotę żołnierz chrześcijański łatwo odrzuci od siebie, pomniąc iż dobrym żołnierzem być nie może ten, który od roskoszy gnije, a od próżnowania psieje, i wczasów i delicij w obozach szuka. Serce abowiem bohaterskie, i na wszystkie niebezpieczeństwa zahartowane, stanowiska żadnego nienajduje lubego sobie w takiem ciele, które od delicij jest rozgłębione. Antonius jeden ze Triumwirów z królową egypską Kleopatą na wojnę przeciwko Augustowi cesarzowi wyjechałszy między namioty, swój też namiot łóżkowy rozbili, na który narzeka poeta, *Interque signa, turpe! militaria sol aspicit conopeum*; to jest, wstyd jeden, że słońce widzi taki namiotek między chorągwiemi (*Horat*). Myślała też pani na zamku rzymskim tę łożnicę swą rozbijając, *Faedaque Tarpeio conopea tendere saxo ausa*, ale inaczej kostka padła, uciekła, i od jaszczurek skąsana zdechła. Otoż tobie delicije i wczasy obozowe.

Mężobójca niebędzie pobożny żołnierz; bo ten który krew swoją na szanie kładzie dla miłej ojczyzny co dzień, co godzina, jako ma przeciwko towarzyszowi swemu, lubo najliższemu o-ręża dohywać: a on z taką intencją bieży na wojnę, aby ojczyzny od pogaństwa bronił, i dla ubogich kmiotków gardło położył, jeśli tak o nim w niebie uradzono. Zamiłował bogobojny żołnierz uczeiwe swoje i dla niego zdrowie swoje niesie na ogień i na razy śmiertelne, a miałby ten ważyć na zdrowie swoich, i na majątności i sławę? żadną miarą.

Niebędzie zdrażliwym kłamcą cnotliwy żołnierz, bo że szlachcic, szlachcicowi kłamać nieprzystoi, by też i chrześcjaninem niebył. Niebędzie bałwanom służył bogobojny żołnierz, abowiem dzieło jego jest wojny pańskie odprawować, a te są przeciwko Turkom i Tatarom i bałwochwalcom innym, którzy Boga nieznają, ani czołą cerkwi ś. jego; zaczęm jako prawowierny od Julianów apostatów żółdu brać żadnego niechce, ani  
dona-

*donativum*, jako niechcieli oni eni żołnierze, których wspomina Grzegorz Nazianzen. *in Invectiva*, gdy krzyczeli, »Oszukałeś nas cesarzu, czynilichmy niewiedomie pokłony czartom, oto głowy nasze, oto ręce, odetnij je od ciał naszych, żołnierskiej służyć nie chcemy, która czarty chwali. Co mi za towarzystwo światła z ciemnościami? Synowiechmy światłości, o ciemności twoje niedbamy, owszem dla wiary chętnie umieramy, abychmy od światłości téj do onéj niebieskiej przenosiny mieli.«

Takim żołnierzem był ś. p. wojewoda kijowski, Jego Mość pan Stefan Chmielecki niedawno zmarły, i wierzę iż w obozach onych pańskich, w których przemieszkują ono świetne rycerstwo, które zowią *virtutes et polestates*, jest po śmierci. Żył w wierze ś. katolickiej rzymskiej, i wojował wojny pańskie, przeciwko brzydkim Turkom i Tatarom, szablę podnosząc. Bronił Ukrainy, i z paszczek wilków bisurmańskich wydierał dusze, krwią drogą Chrystusową odkupione. Żył bogobojnie, i na tém był wszystek, aby szlacheckie córki u psów pogańskich nałożnicami nie były. Okrywał pola szerokie trupem pogańskim nie raz, nie dwa, nieszukając posiłków żadnych od czarta, jako pohańcy i heretykowie czynią, lecz od Boga wszechmogącego, jako od pana zastępów i wojsk niezliczonych, który zwycięstwa daje sam, i serca czyni wielkie, nie tylo królom, ale i hajduczkom nędznym. Obchodził się z koroną, ojczyzną swoją szczerze, przewodnił żadną ze zbójcami pogranicznymi nie trzymał, ani wojen i trwóg pierzył na znowie z poganinem, na uciemiężenie obywatelów Ukrainy utrapionéj.

Miłościwy panie starosto borysowski, masz przykłady zacne w dziełach rycerskich z dziadów i pradziadów twoich w domu przeznaczym twoim, patrzysz i teraz z koroną wszystką na męża walecznego Zygmunta Kazanowskiego, starostę kokonawskiego, sędziwego ojca twego; na Marcina Kazanowskiego, wojewodę podolskiego, stryja twego, i na innych, masz doma jako drugi Askanius pobudek wiele. *Quem pater Aeneas et avunculus excitet Hector*. Między nie kładę przed oczy wielkiego wojewodę kijowskiego (Chmieleckiego), nie oszpeci pocztu dziełami swymi rycerskimi prześwietnéj familii twojéj. Temistoklesowi młodemu niedały spać *trophaea* Milcidesa hetmana atheńskiego, wszystek był na tém, aby tak gromił Persy kiedy, jako on. Dokazał czego chciał, dowiódł zamysłu swego, uciekał przed nim wielki monarcha perski Xerxes, jako przed niezwyciężonym hetmanem wojsk greckich. Tymczasem co wadzi wspomnieć niektóre dzieła wielkiego bohaterą podolskiego, w tym nagrobku lichym zamknięte. Prawda jako olej, tłumiszą ją wodą, bieży do góry, i jako palma która

siły

siły bierze ziemią przywaloną. Ja z zakonną bracią moją modlitwy moje oddaję pokornie domowi twemu wielmożnemu. W Warszawie dnia 28 września, roku p. 1632. WM. mego miłościwego pana bogomodlca i sługa br. Fabian Birkowski, zakonu Dominika ś. kaznodziejskiego.

---

NAGROBEK JAŚNIE WIELMOŻNEGO PANA, JEGO MOŚCI P. STEFANA CHMIELECKIEGO, WOJEWODY KIJOWSKIEGO.

*Nequaquam ut mori solent ignavi, mortuus est iste.* Nieumarł tak ten, jako więc umierać zwykli gnuśni (2. Reg. 3. v. 33.)

Nie Dawid, ale wszystka korona polska dając te słowa cny mężu, wielki wojewodo kijowski, Stefanie Chmielecki, i miasto klejnotu drogiego kładzie na trunnę twoję treny dawidowe, miasto nagrobku i mówi: okrutna śmierci zniosłaś wielkiego męża, ale wiedz o tém, że niepoległ od rąk twoich, jako więc upadają gnuśni ludzie. Ręce jego związane nigdy niebyły: nogi jego okowami nieobciążone. Ta różnica między Abnerem hetmanem ludu izraelskiego a tobą wojewodo kijowski, iż kiedyż tedyż pomsta na Joaba przyszła, mężobójcę zdradliwego; na śmierć, która cię zabiła, zemsty się niespodziewam, chyba na on dzień ostatni sądu walnego, gdy zginie do szczętu dla powszechnego zmartwychwstania, gdy wszyscy usłyszą głos syna bożego, a którzy słyszą ożyją, mówi syn boży (*Joan. 5.*). Tym czasem niechaj te kwiaty wonne sławy twojej, na którą pracowałaś trudem krwawym postoją trochę, nim palma ona wiekuista zakwitnie na ciele twojem, które wespół z duszą twoją dzieła wielkie robiło. Ta już ma zapłatę swoją, téj czeka ciało w grobie położone oczekiwając aż przyjdzie odmiana jego. Mówmyż tedy o tém w imie pańskie.

Nie umarł jako gnusowie umierają, Chmielecki; gnusa po spaniu prędko poznawamy; ten mało co kiedy sypiał, w dzień nigdy, w nocy mało albo nie, zwłaszcza gdy o tatarskich hordach wiedział blisko kędy. Coż tą czujnością sprawił? To, że mógł mówić, co niegdy waleczny hetman Julius cesarz mówił: *veni, vidi, vici*, albo co Karolus V. cesarz *veni, vidi, deus vicit*. Skorom przyszedł, jakom nieprzyjaciela zoczył, dał mi go Bóg w ręce zaraz. Nie trzeba go było tedy okrzykać onymi słowy: »Pókiż będziesz spał leniwcze? a kiedyż porwiesz się ze snu twego! trochę ty przesypiać się będziesz, trószeczkę drzymać, trochę ręce założyć abyś usnął: i przyjdzie do ciebie ubóstwo, jako *cursor*, i jako mąż zbrojny.«

*Pro-*

*Proverb. 6* Wiedział on o tém, co umie to spanie; wiedział co więc głupiej szlachcie hordyniec mówi, gdy ich w spiączki zastawa: Ty spisz, a moja horujesz, to jest: robisz. Nie spał tedy, nieprzypadli nań ci bezeccni przebiegłcy, u których wszystka siła w prędkości, i w zastaniu niegotowych, lubo spiących. Nie winien tedy był takich przymówek, raczej robił na one błogosławieństwa. »A jeśli nieleniwym będziesz, przyjdzie jako źródło żniwo twoje, ubóstwo daleko od ciebie będzie.« Czy raz błogosławił go Bóg żniwem taklém, gdy plony zbierał i obłowy odbierał z rąk nieprzyjacielskich? czy nie pełniło się o nim słowo ono prorockie: »Weselić się będą przed tobą, jako się weselą we żniwa, jako się radują zwycięzcy, plon porwawszy, gdy go dzielą między się« zwłaszcza pod Chocimem (r. 1621) i pod Martynowem (r. 1629, października 4 i 7). Więc Dawid spiącemu Saulowi porwał czarę i rohatynę, które rzeczy były tuż przy głowie królewskiej, a Chmielecki nasz brał więźnie związane z rąk tatarskich, od Tatar niespiących, daleko droższe klejnoty niż kiedy są złoto i srebro, dusze krwią Chrystusową odkupione i naczynia wybrane.

Nie umarł jako gnusowie umierają, Chmielecki. Gnusowie na posłuchach, na straży lada co myślą, mówią, o Chmieleckim możesz mówić, co o Korneliuszu Łukasz święty, że był nabożnym i bojącym się Boga ze wszystkim domem swoim, wiele jałmużn czynił, a Boga zawsze modlił. Ile mógł, ile mu zabawy żołnierskie dopuszczali, ustawicznie, to jest: często się modlił ten rotmistrz ś. Wielkież to cnoty, i godne aby ich wszyscy chrześcianie, zwłaszcza starszy i przełożeni, naśladowali. Cztery tu dzieła i cnoty wspomina nie gnuśnego żołnierza. Pierwsza nabożeństwo: rad służył Bogu. Wtóra bał się go bardzo. Trzecia miłosiernym był i jałmużny dawał, a ten który przeciwko bliźniemu miłosiernym jest, dozna przeciwko sobie bożego miłosierdzia, według obietnice Chrystusowój: Błogosławieni miłosierni, abowiem oni sami miłosierdzia dostąpią Ztąd Nazianzen. *Oron. de cura pauper*: Będziesz bogiem utrapionemu, aby wzajem Bóg w utrapieniu twojem był tobie bogiem. Czwartą cnotę miał: częstą modlitwę.

Takie zalecenie daje Nebrydyusowi Hieronim ś, wnukowi cesarskiemu z siostry cesarzowój urodzonemu, (a ja po wielkiej części mogę je dać Chmieleckiemu naszemu, imie tylko odmiennwszy). Był tak nabożny (mówi) i miłośnik wstydu, iż panną będąc o żonę się starał: tak się bał Boga ze wszystkim domem swoim, iż zapomniawszy dostojenstwa swego, wszystko towarzystwo swoje z zakonnikami miał i z kapłany, i tak wielkie jałmużny czynił, iż przed drzwiami jego ubogich i nie-

dołącznych roje widać było: zaprawdę tak się zawsze modlił do Boga, że uprosił sobie od niego to, co mogło być najlepszego: porwany jest żeby złość nieodmienila umysłu jego: abowiem upodobala się Bogu dusza jego, i zaraz potem: Nie mu niewadziła do modlitwy szata żołnierska, ani pas, ani kupy harcerzów, abowiem pod płaszczem cudzym komu innemu żołnierską służył. (Math. 8.) Czytamy w ewangeliej i o drugim żołnierzu świadectwo pańskie: Ani w Israelu znalazłem ja tak wielką wiarę. Józef po Faraonie w królewskie honory przybrany, tak miłym był Bogu, iż wszystkie patryarchy przeszedł, gdy dwu pokolenia ojcem został; Daniel i trzej pacholęta, tak przełożonymi byli bogactwom babilońskim, iż ubiorem Nabuchodonozorowi, a Bogu umysłem służyli. Mardocheusz i Ester w purpurze i w jedwabiu, i w perłach hardość pokorą zwyciężyli, i tak wielkiej zasługi byli: więźniami będąc zwyciężcom rozkazowali. I niżej: Dziw wielki: wychowany na pałacu, towarzysz i kondysecypuł cesarzów, którym wszystek świat stół gotuje, którym ziemia i morze służy, w dostatku wszystkich rzeczy, w pierwszym kwiecie wieku, takiego był wstydu, że panieńską wstydlivość przechodził, i nie podawał po sobie i najmniejszej wieści o wszeteczeństwie. Będąc przytém powinnym panom wielkim, towarzyszem ich, siostrzeńcem, także wychowanym jako oni, niepodnosił się w hardość, ale u wszystkich był wdzięcznym, miłował cesarzowice jako bracią, szanował ich jako pany. Sługi zaś ich tak sobie miłością był zniewolił, iż oni którzy w zasługach niższymi byli, dla jego kortezyi równymi się mu być zdali. Bodaj takich wiele Nebredyuszów między xiążęty, dworzany, hetmany i żołnierzami było, bodaj takich wiele Korneliuszów, i Chmieleckich, błogoby ubogiej ojczyźnie naszej z niemi było! Był w zakonie Franciszka ś. brat jeden wielmi nabożny i święty *Juniperus*, to jest: Jałowiec nazwany, na jego świątobliwość patrząc ojciec ś. zwykł mawiać: oby takich drzew lasy jakie były pełne! dopierożby kościół ś. zakwitnął! Toż ja mogę mówić o Chmieleckim moim: by takiego ziela więcej było po ojczyźnie mojej, jeszczeby polska korona w dawne one kwiaty zakwitnęła!

Nie był gnuśnym Chmielecki nasz, abowiem rąk związanych nie miał, robił nimi gdy wojował na wojnach pańskich. Gnus leniwy rad mawia: nie pójdę w drogę, ono lew stoi, i lwica mi zastąpiła; niemówił tego Chmielecki, ale języka dostawszy o tych lwach Kantemirowych, o lewkach sultańskich, zastępował im z garścią pobożnych i serdecznych ludzi, i zabijał je, i plony z paszczek ich pogańskich wydzierał. Mógł tedy użyć przed najjaśniejszym królem panem swym onych słów, których użył niegdy Dawid ś.: »Pasał sługa twój ojca swego trzo-

trzodę, i przychodził lew albo niedźwiedź, i brał barana z pośrodku trzody, i gonilem te bestye, i zabijałem je, i wydierałem z paszczeki ich: a oni powstawali przeciwko mnie, a ja im je chwytiał za gardło, i dusiłem je, i zabijałem« i t. d. (1. Reg. 17.) Małoż tych bestyi okrutnych przechodziło Niestr i na podolskie, i na pokuckie włości wypadało, i szarpało bogate i szlachetne dwory. O jako wiele owieczek Chrystusowych wydarł z paszczeki pogańskich wilków Chmielecki w r. 1626. Dzieciszki same wozami drabnymi wożone były do Lwowa i do innych miasteczek, i od swoich poznawane i brane były? Jako wiele pod Martynowem w r. 1629 odbito panien i mężatek stanu szlacheckiego, wojska wprzód pogromiwszy pogańskie Kantemirowicza młodego? Przyniosła niegdy Judyth głowę Holoferna hetmana assyryjskiego, i ukazawszy ją przed wszystkim ludem żydowskim w Betuliéj mówiła: oto głowa Holoferna hetmana wojsk assyryjskich, i oto namiotek jego pod którym leżał spiewszy się srodze, gdzie przez ręce białejgłowy zabił go pan Bóg nasz. (Judith 13.) Inaczéj o głowie Kantemira młodego mógł mówić Chmielecki, którą na sejm odesłał, i rzucił pod nogi królewskie: oto pry głowa Kantemirowa hetmana wojsk tatarskich, które się liczyło na sto tysięcy; ucięta jest nie na łożu pod namiotem jakim, ale w polu bitwy krwawéj, gdy jednego i drugiego konia zbył sułtan młody. Miasto namiotku Holofernesowego widzicie tę szablę, jako ważną, która u niego jako pióro latała w ręku; ten sahajdak strzał większych pełny, łuk także tęższy niż inne w wojsku znaleźć się mogły tatarskiém!

Holoferna gdy wyprawiał z ludem wielkim na zachód słońca Nabuchodonozor król assyryjski, tak mówił: »Wynidź przeciwko wszelkiemu królestwu zachodnemu, a zwłaszcza przeciwko tym, którzy pogardzili państwo moje. Nieprzepuści oko twoje żadnemu królestwu; wszelkie miasto obronne podbijesz pod nogi moje«. (Judith 2.) Toż roskazanie dawał synowi Kantemir stary carzyk tatarski. Wypadaj synu mężny do korony polskiej, plondruj Podole, Wołyń i Pokucie; król polski daleko kędyś w Prusiech ma wojny z Gustawem; pustki znajdziesz w Rusi, biała czeladź i czern uboga pozostała; bierz wszystko, co znajdzie szablę twoją, a przebadź za Niestr do moie. Nie omieszkam ja z Murzami drugimi do ciebie przybyć, i plonów, których ty zabrać niebędziesz mógł, dobrać do końca, a tak dobiore, że nie zostawię w koronie téj polskiej, jedno popiół a krew. I cóż się stało? Nie słyhać, nie widać od Niestra młojca Kantemira. I czemuż to niewraca się ukochany syn mój? a sułtanowie towarzysze jego kędy? Wyrwie się ktoś z Murzów: podobno teraz plony dzieli, i co najpiękniej-

szą białogłową wybiera sobie z tysiąca; szaty bławatne rozmaitej farby Sisarze (twemu Kantemirowiczowi) z szlachty ruskiej odarte i z szlachcianek idą na stronę jego; podobno z skrzyń i z szkatuł maneli i pierścieni i łańcuszków i nausznice perłowych dobywa, aby nimi zdobił szyje nałożnic swoich. A mój sułtan Kantemir już był padł umarły do nóg kozackich, leżał we krwi swojej, zbaczony posoką pogaństwa swego, już bez duszy a nędzny bardzo. Bodaż tak poginęli wszyscy nieprzyjaciele twoi panie: a którzy cię mitują, jako słońce na wschodzie swoim świeci, bodaż się świeciły.

Gdy łeb Goliatowi straszному olbrzymowi ucięto, i wojsko wszystko filistyńskie pogromiono, wychodziły białogłowe ze wszystkich miast izraelskich śpiewające, i tańce wiodące, zabiegając królowi Saulowi, z muzyką wesolą, bębenki mając i gęśle, więc śpiewały: »Zabił Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy.« Nie potrzeba mnie zbierać téj białej płci po włościach podolskich i pokuckich; same branki z rąk tatarskich odiskane niechaj śpiewają wesolo, lubo nie tę nutę (by snadź nieuderzyła w lament zazdrość przeklęta) ale inną; niechaj jęć nazyczą od córek izraelskich, gdy za morzem czerwonym stanąwszy, a trupy z wojsk farańskich obaczywszy, krzyknęły jednostajnymi głosy: Śpiewajmy panu chwalebnie, abowiem uwielbionym jest, konia i jeźdźca jego rzucił w morze; na ziemię obalił hordyńce bezeene, i tego który władał hordyńcami zrównał z ziemią. Mówił nieprzyjaciel: Gonić ich będę i poimam, dzielić będę łupy od Dniestra począwszy aż do białej ich wody Wisły; pójdę za nimi i za Wisłę; napelni się dusza moja; dobędę szabli mojej, zabijać ich będzie ręka moja. Jednym razem garsteczka ludzi wypadła na świtanie, i okryła wszystkie orężem swoim, czy to nielecieli z koni jako grad, i soczyli ziemi? Zapomnieć rozsypki, ale sprawą uchodzili; stanąwszy na jarezakach swoich, krzepko się obracali, strzelali z łuków, szablami się bronili: ale strach ich, większe miał oczy, niż serce, padła na nie bojaźń okrutna, bez wstydu uciekali, i bez oblazu bici byli od ręki enych Polaków i Kozaków mężnych

Kędyżście teraz bezeeni bisurmańcy i pohańcy, którzyście sprzedali dusze wasze djabłu, a ciała i cnotę pogaństwu za jednego bachmata i za swawolą, abyście ojczyznę waszą miłą z nimi współ plondrowali, palili, z synów jęć i z córek odzierali? przynajmniej teraz zwycięstwo to obaczywszy, z Baalem pogańskim wieszczkiem mówcie: Jakoż mamy złorzeczyć enęj koronie polskiej, której Bóg niezłorzeczy? Jako się mamy hydzić ojczyzną naszą, którą się niehydzi Bóg? Ono lud jako lwica powstał i podniósł się jako lew: nie uładzie się, aż

pożrze obłów i napije się krwi z zabitych Tatarów bezecnych. Widzieliście jako mocną ręką z pogańskich rąk, jako z Egiptu niejakiego, wyzwolił Bóg chrześciany swoje, chrześciany, których męstwo podobne jest nosorożcowi *Rhinoceroti*. Osman, cesarz turecki, który niedawno pod Chocimem był, (roku 1621) miał stonie z sobą, sam stoniem bestyjalnym będąc. Przeciwno słoniowi Bóg posłał nosorożca, lud polski, którego męstwo było podobne nosorożcowi. Plinius (*lib 8. c. 20.*) opisuje *rynocerotą*, i mówi iż jest barwy bukszanowej, ma róg, który od nosa pochodzi nie prosto, ale krzywo i na ukos, i ztąd nazwany jest *rynoceros*, od *Rin*, to jest nos, i *Keras*, to jest róg, którym on dziwnie mężny jest, i wojuje z elefantem, któremu w wysokości niemal jest równy, ale goleni krótszych. Obostrza róg o skałę, i tak się na wojnę gotuje, w której do brzucha elefantowego zmierza, o którym wie że najślabszy; ten gdy zbędzie, zaraz zmoże elefanta. I tak Emanuel król luzitański w roku 1515, w Lisibonie znakomity widok sobie uczynił, spuściwszy elefanta z *rynocerotem*, na którym przegrał elefant. Zaczem *rynocerot symbolum* jest męstwa.

Znowu nosorożec jest znakiem gniewu nierychłego, ale straszego: bo on potrzebuje wielkiego rozgniewania, ale skoro się gniewać pocznie, jest bardzo okrutny. Przeto pierwszy, który na teatrum wprowadził *rynocerotą* przeciwko bykowi i niedźwiedziowi Domicyan cesarz, *in dedicatione Amphitheatrī*, kazał monetę bić z obrazem nosorożca, aby dał znać, że podobnym jest téj bestyj. Naprzód, że wielkie ma serce i królewskie męstwo przy nim jest. Powtóre, że leniwym jest do gniewu, ale jako się rozgniewa nieubłagany; wyraził to dwiema epigramatami Marcialis, który u Domicyana był w wielkiem kochaniu; pierwszym wierszem niepodobną siłą explikuje w *rynocerocie*, który na pojedynku rzucił bykiem okrutnym, jako piłą niejaką.

*Praestitit exhibitus tota tibi Caesar arena,  
Quae non promisit proelia Rhinoceros,  
O quam terribiles exarsist pronus in iras?  
Quantus erat cornu, cui pila taurus erat?*

Jakich wojen nieobiecował, takie czynił nosorożec na piasku; o jako się straszno rozgniewał, jako potężny róg, u którego byk piłą, to jest wymiotem słomą napechany był? Drugi wiersz daje znać, iż ta bestya nierychło się gniewa, ale skoro się rozje, zapalczywa jest bardzo i nieprzyjaciela nie jednym, ale dwiema rogami bije: bo tak mówi:

*Sollicitant pavidi dum Rhinocerotā magistri,  
Seque diu magnae colligit ira ferae.*

*Desperabantur promissi proelia Martis,  
Sed tamen is rediit cognitus ante furor.*

*Namque gravem gemino cornu sic extulit ursum,  
Jactat ut impositas taurus in astra pilas,* to jest:

Gdy przystawowie gniewają bestyą i ona nierychło bierze się na furę, przyszła potem do niej i rzuciła tak potężnie wielkim niedźwiedziem, jako więc byk do góry rzuca pilami.

Tenże Plinius (*lib. 8. c. 21.*) opisuje jednorożca, i mówi: Monoceros jest okrutne zwierze, podobne koniowi we wszystkim, oprócz głowy, która podobna jest jeleniowi, i nóg, które elefantowi, ogona, który wieprzowi; ryk jego ciężki, jeden ma róg wpułczoła na dwa łokcie długi; powiadają iż tego zwierza żywcem nikt nie poima. Toż pisze Aelianus (*lib 16. de Animal. c. 20. et lib. 17. c. 44.*) który czyni jednorożca na grzywie i na sierści czarnym, prędko w nogach, róg mu daje czarny, łaskawość przeciw innym bestyom, srogość przeciw swoim. Tego Pierius *in hiroglífico Rhinocerotis, halicornem* zowie i rozumie tegoż, którego *Septuag* *monocerotem* nazywali, a *Vulgata Unicornem*: bo żydowskie słowo *Reem* i jednorożca i nosorożca znaczy, jako i drugie imiona zwierząt u żydów są pospolite drugim.

Ja to imię i to męztwo monocerotowe Chmieleckiemu memu oddam, którego mile godzien dla męźnych dzieł swoich, które czynił. Pyta Joba ś. Bóg sam: czy będzie chciał nosorożec służyć tobie, czy się zabawi u żłobu twego? czy go ty przywiążesz do pługu rzemieniem twoim? czy on będzie przewracał ziemię dolin twoich za tobą? Pytam ja Kantemira beiecznego: Jako? chcesz Chmieleckiego wiązać i prowadzić do hordy, jakoś przed tém innym czynił? Niewiesz tego że się nieda wiązać tobie ten monocerot, który pierwój umarł, nim pęta na ręce jego i na nogi padły. Zaczny wojewodo nigdy niezwyciężony od pogaństwa, zarobiłeś dobrze na ten nagrobek, który napisał Abnerowi król wielki Dawid: Ręce twoje niebyły związane, ani nogi twoje okowami były uciemiężone, w pługu niewoli brzydkiej niechodziłeś nigdy, rzemień surowy rąk twoich nigdy nietykał, wiązałeś ty raczej pogaństwo brzydkie, a między innymi pany przednie bisurmańskie, któreś prowadził przed majestat pana twego.

Iż Abner zdradziecko zabitym był od Joaba, przeto do nagrobku jego przykładą Dawid ś. ale jako zwykli upadać (ludzie rycersey) przed synami nieprawości, także ty upadł. Prosił na rozmowę do siebie Abnera Joab, aby z nim mówił na zdradzie, i tam go zabił pujałem przy rozmowie. Czy raz Tatara przeklęty zapraszał na rozmowę przyjacielską z sobą Chmieleckiego? jako niegdy Skinderhasza (*Is-*  
*kien-*

*kiender-pasza*) antecessor jego z hetmanami naszymi czynił. Wierzyli i ginęli, a ono napisano: Niewierz nieprzyjacielowi twemu na wieki. Wiara, albo niewiara puńska przeniosła się teraz z Afryki do Europy i w Konstantynopolu i w Krymie między machometany mieszka. Przymierza z nami co rok, a wieczne rzekomo stanowią, a jako okazyja najmniejsza przyjdzie, a my się ubeśpieczamy, to oni do nas z Kantemirami swoimi, także z zdrajcami jako są sami. Wezyra starszego, jednego czasu poseł nasz pytał, czemu by pan jego wiary nietrzymał i przymierza postanowionego niechował? Odpowiedział: chowa je póki mu potrzeba tego; skoro obaczy pogodę złamania, łamie przysięgę, dyspensę od Muftego, swego popa najwyższego, na krzywoprzysięstwo wzięwszy. — Rzeczce poseł: niechaj mam, proszę, kopiję kancellaryej carskiej traktatów naszych zawartych. — Bardzo dobrze, odpowie wezyr, a chceszli każe do nich przypisać i to, iż cesarz jego mość sultan Amurat daje Carogrod koronie waszój polskiej. O kartę nie, tę damy, ale Carogrodu nieustąpimy; krwią dostany, krwią ma być stracony.

Wiedział o tych zdradach i zmianach Chmielecki nasz, i nigdy z nimi pokoju niezawierał, nigdy im niezawierzał, lubo to kurczyli się i zalecali się skardaszstwem swem i braterstwem: kardasz twoja będzie, brat pobratym etc. Czuwał o zdradzie, widział ją w gębie ich, językami swoimi zdradziecko mówili: Zmiękczone są mowy ich nad olój, a też są strzałami, jako brzytwa ostra zdradę knowali, osądź ich panie. I osądził bardzo dobrze, gdy je pod szablę Chmieleckiego, wielkiego bohatera naszego, rzucił; gdy mogiły z nich na Pokuciu i na Podolu w ichże koszach samych usypał; gdy za nimi ręczo i przez rzeki żołnierz polski pływał, tak jako był we zbroi, i bił z tyłu uciekające. Więc przysłowie było dawne: Gdy ucieka nieprzyjaciół, buduj przed nim most złoty, aby spiesznieli uciekał a tyś miał pokój. Chmielecki niegotował żadnych mostów Tatarom, oni też niebardzo o nie dbają, gdy wycieczki jakie czynią do nas, albo od nas wsparci uciekają! z nimi tedy wpływ, a gromił je i na wodzie i za wodą. O Witoldzie bracie króla polskiego Jagiełły piszą, iż wpuł Dniepru z koniem zająchał i szablą dobywszy rzekł: póty moje. O Alexandrze zaś wielkim pisze Philo, iż do Eufratesa rzeki wjachawszy na koniu, szablą i po prawej ręce i po lewej uderzył mówiąc: I to moje i tamto, z drugiej strony. Nie Witoldowi, ale Alexandrowi podobniejszym był Chmielecki nasz: abowiem i w wodzie i za wodą gromił nieprzyjaciela, i po tej stronie i po owej zwyciężając.

Jeszcze ten nagrobek jego wspomnę: Nie umarł, jako  
zwy-

zwykli umierać gnuśni. Gnuśni ładajacy hetmani, gdy na wojnę idą, niedbają nic o dyscyplinę żołnierską, swejwoli dopuszczają, a ono przykazano: Gdy wynidziesz przeciwko nieprzyjaciołom twoim na wojnę, strzedz się będziesz wszelakiej złej rzeczy, (*Deut. 20.*) to jest wszeteczeństwa, pijaństwa, wydzierstwa, zwad, pojedynków, krzywoprzysięstw, bluźnierstw, zazdrości, etc. Czynili to Mojżesz i Jozue wielcy hetmani, czynił Narses wybawiciel włoskiej ziemi, który był przeciw ubogim łaskawy, w naprawieniu kościołów pilny, na modlitwach tak był ustawiczny, iż więcej zwycięstw otrzymał modlitwami, niż szablą. Píše Ewagrius rzecz cudowną o hetmanie jednym maurskim. Rabones, mówi, hetman około Trypolim, gdy posłyszał iż Wandalowie wojnę przeciwko niemu podnosili, naprzód poddanym swym rozkazał, aby się od wszelkiej nieprawości wstrzymywali i od pokarmów delikackich, a zwłaszcza od białychgłów. I obozy dwa zatoczywszy, w jednym sam był z żołnierzem, w drugim białą płéć wszystkê zamknął, pod gardłem zakazawszy wszystkim do niewiast chodzić. Wystał potem szpiegi do Kartaginy z tém rozkazaniem, aby pilnowali tego, iż jeśliby co Wandalowie w kościołach chrześcijańskich zepsowali, aby wszystko ponaprawowali i przykładał: »Nieznamci ja Boga chrześcijańskiego, ale że słyszę iż potęga jego wielka, mam za to że tych, którzy go chwala, szanuje, a którzy nim gardzą, karze ciężko. Szpiegowie skoro do Kartagu przyszli, widzieli wojska i gotowość wielką. Idą potem za wojskiem, obaczą a ono do kościołów chrystusowych żołnierz szkapy prowadzi i bydło, ono nierząd i swawola w ciągnieniu wielką; kapłany despektują, i inne niezbożności widzą. Po odejściu ich kościoły ochędowały, kapłany uszanowali, ubogim jałmużny oddali, potrzeba potem doszła, do szczętu Wandaty zbito, a Maurowie zwyciężyli.

O Jowianie, który nastąpił po Julianie Apostacie, piszą gdy na cesarstwo następował. »Nie mogę (mówi) rządzić wojskiem Julianowém, który napił się tak zaraźliwego bałwochwalstwa: bo takie wojsko od Boga opuszczone łatwie od nieprzyjaciół bywa zwyciężone.« Co usłyszawszy żołnierze jednostajnym głosem zawołali: Ufaj nam, chrześcianom, w religiej prawdziwej wychowanym panować będziesz. Regimentował pan wojewoda kijowski chrześcianom, chciał tego pilno po nich, i pilności przykładał, jako nie gnuśny, wielkiej, aby enotliwymi i chrześcijańskimi żołnierzami byli. Byli i z łaski bożej zwyciężali; bodaj takich hetmanów, wojewodów i żołnierzów więcej! A m e n.

## III.

**P i e ś ń**

O CHMIELECKIM, DZIELNYM A NIEŚMIERTELNÉJ  
PAMIĘCI GODNYM MĘŻU.

Cny Chmielecki, mężu sławny  
Jakiego czas nie miał dawny,  
Nie jeden wiek ni dwa minie,  
A twa sława niezaginie.

Jako drzewa w okrąg świata  
Cicho rosną w swoje lata;  
Tak twe dzieła znamienite  
Pójdą w głosy pospolite.

Jako rzeki nabierają  
Im się dalej oddalają;  
Tak odważne twe posługi,  
Czas pamięci wezmie długie.

Nieustaną twojój siły  
Opowiadać te mogiły,  
Których bardzo gęste kupy  
Bisurmańskie cisną trupy.

Z tychże trupów krwawe wały  
Miasto kopców przez cię wstały,  
Żeby za nie Turek srogi  
Niezanosił swojej nogi.

Krew która się z trupów lała  
W regestr wieczny napisała  
Twe zwycięstwa i pogromy,  
Żeby ich był świat wiadomy.

Przeciw mnóstwu z tobą Polska  
Posyłała małe wojska,  
Przecie zawsze przy wygranej  
Sławę miała otrzymanej.

Szczęśliwieś ty granie bronił,  
Mężnie Turki w polach gromił,  
Śmiełe wielkie kosze znosił,  
Słusznie cię też każdy głosił.

Twe Europa chwali męstwa  
I dziękować za zwycięstwa,  
Te i która cnotę dusi,  
Sama zazdrość przyżnać musi.

Takie ludzi wszystkich głosy  
Staną tobie za kolosy,  
Stanieć to za piramidy,  
Żeś tureckie łamał dzidy.

Cny Chmielecki mężu sławny  
Jakiego świat nie miał dawny!  
Niejeden wiek ni dwa minie,  
A twa sława nie zaginie. \*)

## IV.

THREN O ŚMIERCI JAŚNIE WIELMOŻNEGO JEGO M. P. STEPHANA  
CHMIELECKIEGO, WOJEWODY KIJOWSKIEGO, (r. 1630.)

Jako więc kiedy piorun niespodziany  
Urwie gdzie dworu kosztownego ściany:  
Wszyscy żałują pięknych gmachów szkody,  
Z strasznej przygody.

A jeśli jeszcze który mu uczony  
Mistrz boku łata oczy w nieocekany  
Sen morząc pierwiej wziął koniec żywota  
Niżli robota.

To już o ziemię, widząc co się dzieje,  
Trochę zakwitłe rzucają nadzieje,  
Że go już w pierwszej obaczyć ozdobie  
Nietuszą sobie.

O-

---

\*) Pieśń ta drukowana jest na różnej kartce czwartkowej, głoskami gockimi, bez wyrażenia miejsca druku i roku, ale zapewna w roku 1630, w którym sławny ten bohater umarł. Ja przedrukowałem ją z egzemplarza w bibliotece medycejskiej w rękopisie będącego. Siarczyński (Obraz wieku Zygmunta III. I. 69.) powiada, iż pieśń ta przyłączona bywa do kazania Birkowskiego. Piszą o jego zwycięstwach z wielką pochwałą Brachel w swojej historyi libr. 3 et 4; o życiu zaś S. Starowolski *in Bellator. Sarm. et Oratione in obitum Sigism. III.*; Konstytucja w r. 1631. fol. 35. Niesiecki korona pol. T. I. r. 1728. fol. str. 268—4. Siarczyński, w Obrazie wieku Zygmunta III. I. str. 67—9.

Owszem się trwożą, by wicher szalony  
 Niezniósł ostatka trzając z słabiej strony,  
 A srogie całym sąsiadom powały,  
 W głowę niedały.

Niedziw, bo komu ściana wątko stoi,  
 Słusznie się razu ostatniego boi:  
 Mistrz też niekażdy, choć biegły w nauce,  
 Podola sztuce.

Tak właśnie zacny Chmielecki po tobie  
 Ziemia podolska słusznie jest w żałobie,  
 Która pogańskim rozbojem pożytki  
 Straciwszy wszystkie.

Żałośny z siebie widok uczyniła,  
 Kiedy się w brzydkie pustki obróciła  
 A sprośny pożar obszedłszy ją kołem  
 Posuł piopiołem.

Zniesione w kraju bogatym osady,  
 Ludzi niewielkie zostały gromady,  
 Jakby do Tatar zniosło się Podole  
 Tak gołe pole!

Zbójców kradzieży przywykłych zagony,  
 Wybiły wielkie bramy do komory,  
 W obcem, nieprosząc by ich przepuszczono,  
 Miały przestronno.

Jaka ją wtenczas ścisłała potrzeba,  
 Krzyk z płaczem, który mógł żelazne nieba  
 Przebić, niech mówi: zawsze żal nieznośny  
 Ma język głośny.

Sama niestetyż sto siły nie miała,  
 Żeby się była uszarpać niedała,  
 Iż ubiegali, dobrém szczęściem kryci,  
 I straż i wici.

Próżno też było wołać na sąsiady:  
 Bo miasto spólniej i ręki i rady  
 Tym się, że od nich daleko gorzało,  
 Bspiecznie zdało.

Sam Bóg, któremu oplakane rzeczy,  
 Kiedy najgorsze, są w najlepszej pieczy,  
 W ciężkim zaledwie już żywym frasunku  
 Dodał ratunku.

Ciebie pokazał, abyś jój obrońca  
 Niedał nieszczęsnej upadać do końca,  
 A tyś się starał, byś temu podołał,  
 Gdzie cię Bóg wołał.

I zsforowawszy czułość z pobożnością,  
 Takeś się wstawiał niedługo dzielnością,  
 Że już znać było, co przy pilnej straży  
 Mąż dobry waży.

Nadzieja wszystkim w serca się wróciła,  
 Która jej lepiej o szczęściu wróżyła.  
 Hordom zaś słabym nie jak pierwój tacy  
 Lecieli ptacy.

Która mniemając, że niebo pogody  
 Téj im życzyło, by największe szkody  
 Wtenczas czyniły gdy z ludem przebrany  
 Hetman był z panem. \*)

Bisurmańskiemu hardzi księżycami  
 Szli świadomemu w ziemie szlakami,  
 Chcąc się spróbować na pierwszej wyprawie  
 W wojennej sławie.

I spróbowali, że niebyłci srogi  
 Turczyn, bo krwawe u miesiąców rogi,  
 Gdy ich trupami nasi pola ścielą  
 Zeszły kobiela.

Wracali się mścić, przecie tobie męstwo  
 Swą siłą sławne stręczyło zwycięstwo;  
 Więc łapę lizać musieli na głody,  
 Niezawsze gody!

Kto niebył wesół z tak miłej nowiny?  
 Która nie trwogą trzęsła z Ukrainy,  
 Lecz czekanego nadzieją pokoju,  
 Po długim boju.

Żółtawa Ceres dojrzałymi kłosy  
 Nad zwyczaj ciężej odzianwszy swe włosy,  
 W siedliska, w których dawno zakochała,  
 Przenieść się miała.

Za jej powodem Pallas pracowita,  
 Bardzo się sercem tego kraju chwyta,  
 Radaby gnała w łaki niekoszone  
 Woły lubione.

Melissa wiedząc jakie tu pasieki,  
 Swym pszczołom lepszych nieżyczy na wicki,  
 Etnę i Hyblę, gdy się ostała,  
 Za teby dała.

Pa-

---

\*) W Prusiech, na wojnie szwedzkiej r. 1626—1629.

Pasterz ochotny na wesołe pienie,  
 W kącie chowane wynosił naczynie  
 Pełen otuchy, że mu lepsze wczasy  
 Wróciły czasy.

Nymfy za ręce ujawszy się mile,  
 Chadzały w pola na swe krotofile,  
 Co przedtém z strachu wynieść za okopy  
 Nieśmiały stopy.

Nie tak beśpiecznym zdał się być i całym  
 Co za troistym posadził się wałem,  
 Jako za jego miała być obroną  
 Ziemia nietknią.

By było szczęście, które pokazało,  
 Dzielnego męża śmierci niewydało.  
 Zła śmierć, tegoć nie miało się godzić,  
 Miał jeszcze pożyć

Ażby marsowém rzemiosłem i sprawą  
 A jego straszną u pogaństwa sławą,  
 Przyszły do dawnéj łube obfitości  
 Znędzone włosci.

Aleś okrutna wymkła z placu cnotę,  
 Nizli skończyła zaczęłą robotę,  
 Bałaś się, żeby w cenę niewstąpiła  
 Tak mężna siła.

Wstąpiła pewnie; dni jego choć małe  
 Ale z prac dzielnych ciężkie i dostałe  
 Nie ważą tyle, jak krótki wiek jego,  
 Sto lat drugiego.

Życzliwe Muzy! waszój to swobody  
 Ożywiać zdrojem wiekopomnej wody,  
 Łakomój śmierci wyjmując przez dzięki  
 Zdobycz z paszczęki.

Śliczne warkocze na wiatr rozplatujcie  
 A cnemu treny mężowi gotujcie:  
 Godzien żeby był aby z waszój chęci  
 W późnej pamięci.

Wszak nie tryumfy i zazdrośną władzą,  
 Jakie więc ludziom nieżyczliwym wadzą,  
 Ktorzyby nigdy niechcieli równego  
 A cóż większego?

Jedno z poziomą pokorą ochotę,  
 Na sławną swojej ojczyzny robotę  
 Spiewać będziecie, nagradzając winy  
 Złój Prozerpiny.

Jeśliż sławę dobrą tak szacował  
 Że i was zawsze dlatego szanował,  
 Byście mu do swój przykrowstępnęj skały  
 Dostąpić dały;

Jeżeli z pieluch nie w domu schowany,  
 Jeśli prawdziwie rycerz pasowany,  
 Co wytrwał mężnie ciężkie nieba grozy,  
 Znoje i mrozy;

Jeśli niezaspał a nieprzyjacioły  
 Bił dobrém sercem, niemając na poły  
 Liczby swych ludzi, że ich nierachował,  
 Jenó karbował;

Jeśli niósł zdrowie tam gdzie je mógł stracić,  
 Jeśli odwagi niechciał sobie płacić  
 Zyskiem, i wołał, niż niepraw być komu,  
 Szczupłość w swym domu;

Jeśli ojczyzny ochraniał całości,  
 I pańskięj od złych sąsiad dostojności,  
 Jeśli już w łykach bracięj do swobody  
 Pomógł z przygody.

Jeśliż to wiecie, lecz cóż wam tajnego  
 Panny, co macie ducha niebieskiego?  
 Wiecie i więcéj, i my tak sądzimy  
 A nie bładzimy.

Oto pan, sercem którego Bóg włada,  
 Że na wyroki przedwieczne przypada,  
 Wiadom co robił, chciał mu płacić długi  
 Zaczne posługi.

Przy swym go boku chętnie posadził,  
 By co sam wiedział, toż i głosem radził,  
 A dzielność jasnym świeciła promieniem,  
 Nie kryła cieniem.

Ktoż zgadnąć może co tém niebo chciało,  
 Że mu prędziuchno odjęło co dało?  
 Zaczny Chmielecki małż swój wyrobek  
 Tytuł w nagrobek!

Z czego żal czuję nie dla twojéj szkody,  
 Lepiej tam siedzisz, niż tu z wojewody,  
 Jedno że cię nam jeszcze było trzeba  
 Gdyś wziął do nieba.

Życzliwém szczęściem niepożytej mocy,  
 Nieprzyjaciółom puściłeś strach w oczy,  
 Wielka to, jedno i sami niewiecznie  
 Siedzim bezpiecznie.

Co wiedzieć jakie znowy na nas mają,  
 Jeśli się eicho znowu niezbierają,  
 Czy głodem w sobie serca nieobudzą  
 Na strawę cudzą?

Lubo z rycerstwem celném doświadczony  
 Wódz \*) tamtęj pilną ma opiekę strony,  
 Do towarzystwa ciebie szczęśliwego  
 Pragną jednego.

Iż twoja cnota postąpić umiała  
 Że jęj złych zazdrość daremnie sięgała,  
 A mąż im lepszy zazdrościć niemoże:  
 Bo toż sam zmoże.

Szczęśliwy duchu! jużże tam w wieczności  
 Zażywaj smaku swojej pobożności  
 Przeciw ojczyźnie, życząc jęj dobrego  
 Od wszechmocnego.

Żeby nosiła piękne swoje skronie  
 W nieobtamanęj jak teraz koronie,  
 I złote jabłko w swojej okągłości  
 Poddanych włóści.

Ojciec ojczyzny, pan niezwyależony,  
 Który jak Atlas mocnymi ramiony  
 Wspiera pochyłą, życząc by w długie lata,  
 Nietęsknił z świata,

Aż Bóg pokaże sądem sprawiedliwym,  
 Kto komu prawym, abo kto był krzywym,  
 I zbójca z hańbą, niemęźnęj kradzieży,  
 Co zdarł odbieży.

Zycz żeby bracia koronni synowie  
 W uprzejmęj zgodzie stali przy swęj głowie,  
 Nieupuszczając drogi do zwycięstwa  
 Starego męstwa.

Ziemia odkryta by za ich piersiami  
 Besieczna była jako za murami:  
 I żeby ich nam nazbyt prędko siła,  
 Śmierć niekosila!

Bo nasza Polska, czy baba nierodzi  
 Tak wiele mężów, jako ta uszkodzi,  
 Mawiamy jednak, jeszcze ludzie mamy,  
 Wszak je widzamy (widziemy).

Dru-

\*) Hetman Koniecpolski.

Drugich musimy czekać: dzielna siła,  
 Z nikim się na świat zaraz nierodziła,  
 Mąż nie grzyb, który noc jedna przyniesie,  
 A druga zniesie.

To i co widzisz czego potrzebuje  
 Ojczyzna miła, niechaj otrzymuje  
 Z twój życzliwości, a pieśni żałośnie  
 Zmienim w radośnie.

I czas fortuny łaskawszy od twego  
 Będziem liczyli pogrzebu sławnego,  
 Mówiąc: Bóg go wziął, Polsko żeby ciebie  
 Dźwigał w potrzebie!

A przecie niechaj krótki napis będzie  
 Świadkiem twój sławy tu u nas i wszędzie:  
 Strachem poganom, a późnej młodości  
 Oslą czerstwości:

Chmielecki Stefan w tym zawarty grobie,  
 Sprośny pochańcze nietusz przecie sobie,  
 Byś co napotém lepszym szczęściem sprawił,  
 Serce swe i broń przy braciój zostawił.

### Stephanus Chmielecius.

ANAGRAMMA FUNEBRE.

AH LETHI UNCUM? SPE CESSI.

AH LETHI *adversum semper virtutibus UNCUM*  
*Ille ego praecipiti funere condor humo.*  
*Quem timuere ducem lunatis agmina peltis,*  
*Fisus equo celeri cui Scythia lusus erat,*  
*Quem magni haeredem rex jusserat optimus esse*  
*Nominis, heu magni nominis umbra cado!*  
*Ergo, SPE CESSI, spem aliis ex asse relinquo;*  
*Speret qui morsum non timet invidiae.*

(Przedrukowano podług egzemplarza biblioteki publicznej Ossolińskiego we Lwowie.)

## Przezór Ukrainnych Spraw.

	Stron.
1. Przedmowa . . . . .	III.
2. Relacya o nieprzyjaźni między Dżanibeg-Girajem i Muhamed-Girajem i Szahin-Girajem, carami Pre- kopskimi . . . . .	1.
3. Kopia listu do hetmana polnego koronnego (Stanisława Koniecpolskiego) od pana Dzierzka, z Konstanty- nopola, 10. marca 1627. . . . .	10.
4. List hana tatarskiego Muhamed-Giraja do króla Zyg- munta III. z Bakczysaraju, w końcu listopada r. 1627. . . . .	14.
5. Od tegoż do Stefana Chmieleckiego, z Bakczysaraju, w końcu listopada 1627. . . . .	17.
6. Od króla perskiego do króla jegomei Zygmunta IIIgo (z r. 1628.) . . . . .	19.
7. Od tegoż, z dnia 20. kwietnia 1628. od cesarza Jmci chrześciańskiego przesłany, a od pana Prandoty Dzierzka przetłumaczony . . . . .	20.
8. Od Bernawskiego, hospodara wołoskiego, do pana Przerębskiego, kasztelana sieradzkiego, z Jas dnia 8. kwietnia 1628. . . . .	22.
9. Od Maxym. Przerębskiego do króla Zygmunta III. z Jas. dnia 6. maja, 1628. . . . .	22.
10. Od Bernawskiego, hospodara wołoskiego do króla Zygmunta III. z Jas, dnia 9 czerwca, 1628. . . . .	23.
11. Od Kozaków zaporozkich do Stefana Chmieleckiego. 15. lipca 1628. . . . .	24.
12. Od tychże do króla Zygmunta III. z dnia 28. lipca r. 1628. . . . .	26.
13. Od Bernawskiego, hospodara wołoskiego, do Stefana Chmieleckiego, z dnia 20. lipca 1628. . . . .	28.
14. Od tegoż do Mikołaja Potockiego, generała podolskiego, z d. 30. lipca 1628. . . . .	29.
15. Od tegoż do Stefana Chmieleckiego, z dnia 15. sierpnia r. 1628. . . . .	30.
16. Od tegoż do tegoż, z Jas, z d. 18. sierpnia 1628. . . . .	31.
17. <i>Imperatori Turcarum a Rege Poloniarum. Datt. 10.</i> <i>Augusti 1628</i> . . . . .	33.

18. Od pana krakowskiego (Janusza xięcia Zbarazkiego)  
do króla Zygmunta III. w Krakowie, d. 11. sierpnia  
r. 1628. . . . . 36.
19. Od tegoż do xiędza kanclerza (Jakuba Żadzika)  
z strony Szahin-Giraja . . . . . 37.
20. Od tegoż do króla Zygmunta III. z dnia 17. sierpnia  
r. 1628. . . . . 41.
21. Od Stefana Chmieleckiego do króla Zygmunta III.  
z d. 1. września 1628, w obozie nad Tatarzyszczami. 42.
22. Od Szahin-Giraja do tegoż. Data w Tomakowie . . . 42.
23. Od króla Zygmunta III. do Szahin-Giraja . . . . 44.
24. Od Szahin-Giraja do Stefana Chmieleckiego . . . 45.
25. Od Muhamed-Giraja, hana tatarskiego, do tegoż. Dat.  
na Zaporozu z koczowiska . . . . . 46.
26. Od tegoż i od Szahin-Giraja, do tegoż. Dan z Łysyj-  
horki. d. 20. sierpnia 1628 . . . . . 46.
27. Relacja poselstwa Urazły Murze, z którym był poseł  
od Kozaków zaporożkich . . . . . 47.
28. Respons od króla Zygmunta III. . . . . 48.
29. Od Szahin-Giraja do Stefana Chmieleckiego. Dan w To-  
makowie . . . . . 49.
30. Od króla Zygmunta III do Stefana Chmieleckiego,  
w Warszawie . . . . . 50.
31. O wojsku zaporożkiém do Krymu zaciągniém . . . 50.
32. Od pana krakowskiego (Janusza xięcia Zbarazkiego),  
do króla Zygmunta III., z d. 9. września 1628. . . 52.
33. Od Stef. Chmieleckiego do króla Zygmunta III. d. 3.  
października 1628. . . . . 53.
34. Od Szahin-Giraja do Stefana Chmieleckiego, z dnia  
24. października 1628. Dat. Zaporohami, z koczo-  
wiska u Mikitina . . . . . 55.
35. Od Stefana Chmieleckiego do króla Zygmunta III.  
z dnia 30. października 1628. . . . . 55.
36. Od Kienaan-pasze do Stefana Chmieleckiego. . . . 56.
37. Respons Stef. Chmieleckiego Kienaan-paszowi . . 58.
38. Od Hasan-pasze do Stefana Chmieleckiego. Dat. na  
Daud-paszy . . . . . 60.
39. Od Stefana Chmieleckiego do Kapiudan-paszy, ostatnie-  
go października 1628. Dan w Nowym Międzybożu 62.
40. Od Kapiudan-paszy do Stefana Chmieleckiego . . 64.
41. Od Szahin-Giraja do Stefana Chmieleckiego. Dan za  
Porohami, dnia 20. listopada 1628. . . . . 67.
42. Od Stefana Chmieleckiego do xiędza kanclerza (Ja-  
kuba Żadzika) dnia 27. listopada 1628. . . . . 68.
43. Od Szahin-Giraja do króla Zygmunta III. z dnia 29.  
listopada 1628. . . . . 69.

	Stron.
44. Od Amiurata IV. cesarza tureckiego do króla Zygmunta III., w okręgu konstantinopolskim, na początku miesiąca Zil-kade nazwanego w r. 1038. (we wrześniu 1629.) . . . . .	71.
45. Od Kaimakana do króla Zygmunta III. . . . .	75.
46. Od tegoż do xiędza kanclerza (Jakuka Żadzika) z strony wojewody siedmiogrodzkiego (1628.) . . . . .	78.
47. O rzeczach siedmiogrodzkich po śmierci Bethlen Gabora. . . . .	80.
48. <i>A principe Transilvaniae ad Regiam majestatem Poloniae, in Alba Julia. d. 15. Novembris 1628.</i> . . . . .	82.
49. <i>Ab eodem ad Cancellarium Regni Poloniae (Jacobum Żadzik) 15. Novembr. 1628.</i> . . . . .	83.
50. Relacja ekspedycji z Muhamed-Murzą, z którym było wojska tatarskiego nad cztery tysiące Białogrodźców, Krymców, Dobruczan. 1629. od Stefana Chmieleckiego . . . . .	84.
51. Od wojewody ruskiego (Stanisława Lubomirskiego) do króla Zygmunta III. z obozu nad brodami pod Uściem, d. 11. października r. 1629. . . . .	87.
52. Od Stefana Chmieleckiego do pana podkanclerzego koronnego (Tomasza Zamojskiego) z pod Horożanki, d. 11 października przede dniem 1629. . . . .	90.
53. Relacja ekspedycji przeciw Dewlet-Girajowi sułtanowi Kałgajowi, r. 1629. od Stefana Chmieleckiego . . . . .	91.

## P R Z Y P I S Y.

I. Wiadomość o dziele Wilhelma Beauplana: <i>Description d'Ukraine</i> . . . . .	100.
II. Kazanie xiędza Fabiana Birkowskiego na śmierć Stefana Chmieleckiego, wojewody kijowskiego . . . . .	101.
III. Pieśń o tymże Stefanie Chmieleckim. . . . .	113.
IV. M. H. Tren o śmierci Stefana Chmieleckiego, wojewody kijowskiego. . . . .	114.

### Omyłki znaczniejsze.

Stronica,	wiersz,	zamiast:	czytaj:
59	18	so wiele razy	po wiele razy
„	20	pszód	szkód
66	15	bąda	będa
70	13	z dołu, stąd	stad
71	10	„ sprawę	sprawę
76	6	„ Azycy	Azyej
78	8	„ i powinszowaniem	z powinszowaniem
79	20	z góry, niechciecie	niezechciecie
„	12	z dołu, pójdą	dójdą
„	10	„ dwu ziemie	dwu ziemie

---